



OCHRONA PRZYRODY

ORGAN PAŃSTWOWEJ KOMISJI OCHRONY PRZYRODY

KOMITET REDAKCYJNY:

Jan G. Pawlikowski, Eugenjusz Romer, Edward Schechtel,
Stanisław Sokołowski i Władysław Szafer.

Adres Redakcji i Administracji, oraz biura Państw. Kom. Ochr. Przyrody:
Kraków, ul. Łubicz 46. Tel. Nr. 28.

WARSZAWA 1920

Nakładem Państwowej Komisji Ochrony Przyrody.
Skład główny w księgarni M. Arcta, Nowy Świat 35.



OCHRONA PRZYRODY

ORGAN PAŃSTWOWEJ KOMISJI OCHRONY PRZYRODY

TREŚĆ:

Wstęp. O d e z w a. W. S.: Do czytelników.

Część główna. Jan Gw. Pawlikowski: „O celach i środkach ochrony przyrody”. — Władysław Szafer: „Ochrona przyrody w Polsce”. — Stanisław Sokołowski: „O potrzebie zakładania rezerwatów leśnych”. — Wiktor Kuźniar: „Marjan Raciborski jako pionier ruchu polskiego ku ochronie przyrody”. — Bogumił Pawłowski: „Brekinia (*Sorbus torminalis* [L] Crantz) w Polsce”. — B. Wigilew: „Ochrona Tatr”. — J. G. P.: „Ochrona przyrody zagranicą”.

Część urzędowa. „Projekt Rozporządzenia Rady Ministrów w przedmiocie organizacji Państwowej Rady Ochrony Przyrody”. — „Organizacja i zadania Państwowej Ochrony Przyrody”.

Korespondencje. Aleksander Przedzimirski: „W sprawie ochrony lisa i bociana”. — Henryk Woźniakowski: „W sprawie ochrony lisa”.

Wiadomości bieżące. „Kuratorja i delegaci P. K. O. P.” — „Pierwsza ekspedycja naukowa wysłana przez Rząd Polski do Puszczy Białowieskiej”. — „Gruba jodła w Zawoi”. — „Plan rozwoju Zakopanego”. — „Odczyty i artykuły popularne”. — „Wykłady uniwersyteckie o ochronie przyrody”. — K. Słucki: „Ostatnie cisy w Tatrach.” — „† Dr. Rudolf Žuber”. — K. St.: „Ginący jesion Walczaka w Zakopanem”. — „Kwestjonariusz P. K. O. P. w sprawie inwentaryzacji osobliwości przyrodniczych, znajdujących się w kraju”.

Rozmaitości. „Los najstarszego drzewa w Polsce”. — „Co się w Polsce sprzedaje?”



WARSZAWA 1920

NAKŁADEM PAŃSTWOWEJ KOMISJI OCHRONY PRZYRODY
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI M. ARCTA, NOWY ŚWIAT 53

OCHROŃA PRZYRODY

WYDZIAŁ OCHROŃY ŚRODOWISKA I KRAJOWY KRAJOWY

Zakłady Graficzno-Wydawnicze „Książka”,
Warszawa — Tamka № 46, Tel. № 33 20.

R.118/60

Do czytelników!

Idea ochrony przyrody, jej osobliwości i pamiątek jej przeszłości, zdobyła sobie prawo obywatelstwa u wszystkich narodów kulturalnych, a u rządów wszystkich państw cywilizowanych cieszy się już od kilku dziesiątków lat należytem poparciem. Polska, pozbawiona do ostatnich prawie dni możności rządzenia u siebie w domu wedle swej własnej woli, nie mogła nadażyć zagranicy w organizacji ochrony ginących skarbów swojej przyrody. Wojna światowa przeszła powrotną falą po wszystkich prawie ziemiach polskich niszcząc bezwzględnie, ostatnie, przez człowieka dotychczas oszczędzone, ostoje pierwotnej przyrody. Konieczność wojenna, a częściej jeszcze zbrodnicza chciwość obcych najeźdźców, wtargnęły w resztki naszych ostępów leśnych, położyły pokotem miliony drzew, niszczyły skały i źródła, tępiły zwierzyne, zdzierały z najtrudniej dostępnych miejsc roślinność, łupiły pokłady niezbadanych przez naukę naszą kości zalegające dna naszych jaskiń, nawet glebę rodzajną zdrapywały i wwoziły wagonami jako łup wojenny, – słowem, pracowały nieubłagannie nad systematycznym zdzieraniem z ziemi polskiej jej pięknej i swoistej szaty, w jaką ustroiła ją natura, pozbawiając jej oblicze znamiennych cech krajobrazowych. To okropne zniszczenie wojenne sprawiło, że hasło ochrony przyrody głoszone przed wojną w kraju przez małą grupkę uczonych i idealistów staje się dzisiaj zrozumiałem dla najszerszych warstw narodu.

Zabezpieczenie przed groźbą zagłady najcenniejszych resztek polskiej przyrody jest nagłą potrzebą. Pustkowie wyciętych lasów, grasujące w zatrwajaący sposób kłęski szkodników leśnych wśród

mieszkania zależą od twojej woli. Potrzeba wyższego typu ludzkiego, ażeby stworzył sobie wyższy typ mieszkania, albo ażeby typu takiego zapragnął. Potrzeba też, ażeby to pragnienie uzyskało taką cenę, iżby przeważało cenę ofiary, za którą ma być spełnione. Bo jakkolwiek niejedyn rys oblicza ziemi da się zachować — ażeby tak powiedzieć — tylko za cenę miłości ku niemu, to przecież w wielu wypadkach zachowanie go nie obejdzie się bez ofiary materialnej; trzeba się będzie nieraz zrzec bezpośredniego materialnego pożytku dla zachowania dobra idealnego. Dla tej ofiary potrzeba pewnej kultury umysłu i serca; z drugiej też strony potrzeba żywego poczucia niebezpieczeństwa grożącego obliczu ziemi. To niebezpieczeństwo najwyraźniej się przedstawia w krajach o wysokiej kulturze ekonomicznej. Tam też budzi się najpierw idea ochrony przyrody. Budzi się często zbyt późno, kiedy resztki już tylko ratować przychodzi. Szczęśliwsze są w tym względzie kraje niżej dotychczas ekonomicznie rozwinięte, gdyż w sam czas jeszcze korzystać mogą z cudzego doświadczenia i przykładu.

Ochrona przyrody, w ściślejszym swym właściwym znaczeniu, jako ochrona oblicza ziemi, liczy zaledwie lat kilkanaście; można powiedzieć, że jest dzieckiem XX-go wieku. Poprzedziła ją — zwykłą rzeczą koleją — propaganda kilku entuzjastów nadających jej cechy utopijne (głównie John Ruskin). Wkrótce jednak z obłoków zesłała na ziemię i szerzyć się zaczęła z niezwykłą szybkością. Zrazu zajęły się nią stowarzyszenia, — za ich wpływem poczęły się pojawiać pojedyncze akty administracji państwowej, potem akty ustawodawcze, zaradzające niektórym najpilniejszym potrzebom, — wreszcie ustawy obejmujące zasadniczo całą dotyczącą dziedzinę. Polska właśnie stoi przed takim problemem. Budując od podstaw całe ustawodawstwo, ma weni wcielić jako całość organiczną i skończoną także sprawę ochrony przyrody. Inicjatywę podjęto już z dwóch stron: ze strony Ministerstwa oświecenia i ze strony Ministerstwa sztuki i kultury. Ale ustawa winna być jedna, obejmująca cały zakres sprawy, a winna nietylko dorastać wzory obce, ale raczej winna stać się wzorem.

Motywy ochrony przyrody mogą być różne; można je podzielić na trzy grupy. Pierwszą stanowi motyw natury estetycznej, dążący do zachowania piękna krajobrazu. Chodzi tu przytem zwykle nie o piękno w znaczeniu oderwanem, ale o pewne swoiste cechy tego piękna, o te cechy znamienne, które wyróżniają krajobraz jednej okolicy od innych i są szczególniej drogie sercu mieszkańców. Na te cechy składa się nie sama przyroda, ale także pierwiastki etnograficzne, w szczególności budownictwo. Ze sprawą ochrony przyrody łączy się tu pokrewna sprawa „ochrony swojszczyzny“, która również w latach ostatnich — głównie za wzorem Niemiec („*Heimatsschutz*“ „*Heimatspflege*“) — zyskała wielkie znaczenie. Dla ogółu ta postać ochrony przyrody jest najbardziej zrozumiałą i porusza najsilniej struny uczuciowe. Ponieważ skuteczna ochrona przyrody bez spopularyzowania jej w szerokich masach przeprowadzoną być nie może, każde zatem ustawodawstwo z tym właśnie motywem przedewszystkiem liczyć się musi i niejako pod jego osłoną realizować także inne zadania.

Drugim motywem ochrony łatwo zrozumiałym i pod tym względem podobnym do poprzedniego, jest motyw historyczno-pamiętkowy. Nawet legenda przy-

wiązana do pewnych tworów przyrody, jak do drzew, kamieni i t. p. może dać powód do ochrony. Można powiedzieć, że ochrona tego rodzaju jest bardzo starą i wyprzedziła prądy współczesne.

Trzecim wreszcie motywem jest motyw przyrodniczo-naukowy. Jestto motyw już współczesny zupełnie i mniej od tamtych popularny. Wyszła go nauka, która ze zniszczeniem pewnych tworów przyrody i pewnych ukształtowań skorupy ziemskiej, traci przedmiot badania, ogniwa łączące w całość zrozumiałą oderwane na pozór zjawiska i świadectwa minionej przeszłości.

Poszczególne ustawodawstwa wysuwają na czoło to jeden to drugi motyw; i tak w Prusiech motyw przyrodniczo-naukowy uważać można za dominujący (rozp. min. z 22 paźdź. 1906 o utworzeniu urzędu ochrony przyrody), ustawa francuska z 21 kwietnia 1906 chroni pewne okolice i pewne twory przyrody wyłącznie dla ich wartości estetycznej i t. p.; do ustaw obejmujących całość motywów należy n. p. ustawa bawarska lub heska; w tekście tej ostatniej powiedziano, że ochronie podlegają twory przyrody, „których zachowanie bądź ze względów historycznych, bądź przyrodniczo-naukowych, bądź dla piękności lub cech swoistych krajobrazu, leży w interesie publicznym“.

Co do zakresu ochrony, to mogą jej podlegać albo całe przestrzenie albo też pewne twory przyrody żywej lub martwej, oznaczone indywidualnie, (jak n. p. pewne drzewa odznaczające się pięknnością, wiekiem lub innymi szczególnymi cechami) lub gatunkowo, lub wreszcie jako grupy, (n. p. pewien gatunek roślin na granicy swego geograficznego zasięgu). Przeszerechronione noszą nazwę rezerwatów. Te są albo „zupełne“ albo „niezupełne“ czyli „półrezerwaty“. Rezerwaty zupełne są zasadniczo nienaruszalne; wszelka gospodarka ludzka jest na nich wykluczona. Na półrezerwatach dopuszczone są pewne formy gospodarki (pasterstwo), inne zaś o ile nie są zupełnie wykluczone, podlegają pewnym ograniczeniom lub kontroli władz ochronnych. Tworzenie rezerwatów, zwłaszcza zupełnych, jest sposobem chronienia przedewszystkiem przyrody dzikiej, nie dotkniętej jeszcze przez kulturę.

Tak n. p. ochrona Tatr powinna dokonać się sposobem urzędzenia z nich rezerwatu, a to w pewnych częściach zupełnego, w innych zaś niezupełnego, w którymby prowadzenie dróg jezdnych, budowanie domów, eksploatacja sił wodnych i kopalin zależne były od specjalnego w każdym wypadku i ściśle określonego zezwolenia władz ochronnych. Zarówno piękność krajobrazowa, jak i wartości naukowo-przyrodnicze w ten tylko sposób mogą tu być zachowane. Urok gór wysokich polega na ich dzikości; przez nieopatrzne wkroczenie kultury u ok ten może zostać niepowrotnie zniszczony. A wartości, które powstaną, nie opłaca może ani w setnej części wartości straconej. Bo to jest wartość jedyna i niedająca się już nigdy i niczem zastąpić. — Podobne, mniejsze już rezerwaty, powinny powstać i w innych okolicach Polski, dla zachowania potomności pewnych typów przyrody pierwotnej, jak puszczy leśnej, bagien, stepu, wrzosowisk i t. p., o ile zabytki takie wogóle jeszcze istnieją.

Wielkie rezerwaty najłatwiej stworzone być mogą w krajach rzadko zaludnionych lub posiadających znaczne przestrzenie pustynne. Najliczniejsze i naj-

większe rezerwaty mają Ameryka północna i Szwecja. Amerykański *Yellowstone-park* jest najstarszym (r. 1872) i największym (8671 klm. kwadr.) rezerwatem na świecie.

Inne zadania i granice postawić sobie musi ochrona przyrody w okolicach zaludnionych i oddanych kulturze. W pewnym ograniczonym znaczeniu możnaby wprowadzić i tu mówić o „półrezerwach“, wtedy mianowicie, kiedy dla pewnych okolic wydano specjalne przepisy prawne, odnoszące się do ich zabudowywania, prowadzenia dróg i t. p., a to ze względu na zachowanie ich piękności lub cech swoistych. Takie specjalne normy stwarza n. p. ustawa pruska z dn. 15 lipca 1907 r. (*gegen bauliche Verunstaltung des Landschaftsbildes*), zmierzająca do ochrony pewnych okolic przed zeszpeceniem przez nieprzystosowane do ich charakteru budynki. Wogóle jednak w okolicach oddanych kulturze ochrona przyrody poprzestać musi na chronieniu pewnych tylko jej tworów. Dla takich tworów chronionych wynaleziono nazwę „pomników przyrody“ (*Naturdenkmäler*, „*monuments naturels*“) zapewne dlatego, że w pojęciu pomnika mieści się zadanie przechowania czegoś późnej pamięci. Używane u nas niekiedy słowo „zabytek“ wcale temu pojęciu nie odpowiada; „zabytek“ bowiem jestto pozostałość, resztką, ruina; ochrona przyrody bierze w opiekę także i „zabytki“, ale to zadań jej nie wyczerpuje i takiej cmentarnej cechy zgoła ona na sobie nie nosi.

Pełna zatem ochrona przyrody wymaga zarówno chronienia poszczególnych tworów jak i tworzenia rezerwatów, a nadto opieki nad krajobrazem, celem ustrzeżenia go przed szpeceniem przez niestosowne budowle, źle prowadzone drogi, szyldy reklamowe i t. p. W takiej opiece nad krajobrazem mieści się już nie tylko jego chronienie, to jest utrzymanie w pierwotnej postaci, ale i jego kształtowanie. Ta idea jest starszą od idei ochrony przyrody, a pielęgnowaną była przez tak zwane „towarzystwa upiększania kraju“. Zwolennicy ochrony przyrody zajęli zrazu wobec „upiększaczy“ wrogie stanowisko. Przyrody nie można upiększyć — mówiono — trzeba ją tylko zachować w jej pierwotnej postaci. Nie liczone się z tem, że w okolicach przeoranych pługiem kultury niema już przyrody w pierwotnej postaci. Dzisiaj te dwa prądy zaczynają godzić się z sobą, przy czem idea ochrony zmodyfikowała w znacznej mierze dawniejsze pojęcia o istocie i sposobach upiększania. W tej nowoczesnej swojej formie idea upiększania staje dziś jako idea „opieki nad krajobrazem“, w okolicach kulturze oddanych, wspólnie z ideą ochrony do walki o piękno oblicza ziemi.

Ochrona przyrody polega na zabezpieczeniu chronionych obiektów przed zniszczeniem lub zmianą. Działanie ochronne mieści w sobie wyszukiwanie, badanie i zakwalifikowanie do ochrony, obmyślenie sposobów zabezpieczenia, (n. p. przez oznaczenie, ogrodzenie, ustanowienie straży i t. p.), wreszcie utrzymywanie w ewidencji, nietylko przez inwentaryzację, ale przez ciągłą kontrolę na terenie. Najważniejszą i najtrudniejszą wszakże kwestją jest ustosunkowanie ochrony do prawa własności. Ochrona bowiem pociąga za sobą z konieczności ograniczenie swobodnego władania daną rzeczą przez właściciela. Na drodze prawa pospolitego można to ograniczenie osiągnąć przez umowę, bądź darnią, bądź odpłatną, albo przez jednostronny akt prawny ze strony właściciela, (dar, fundacja, legat

i t. p.) wreszcie można dany przedmiot wykupić. Nawet tam gdzie administracja państwowa zainteresowała się już sprawą ochrony przyrody, poprzestaje ona często na tych środkach prawa pospolitego. I tak w Prusiech niema dotąd żadnego przepisu o przymusowym ograniczeniu prawa własności, tem mniej o wywłaszczeniu, dla celów ochrony przyrody.

Dalszem stadjum rozwojowem jest wprowadzenie ustawodawstwa dla celów ochrony nowych norm ograniczających przedmiotowy zakres prawa własności, norm różniących się motywem, ale nie istotą od ograniczeń tego rodzaju, jakie znały już od dawna ustawy ekonomicznej natury, jak lasowa, wodna, rybacka, łowiecka i inne.

Wreszcie w ostatniem stadjum rozwojowem ochrona przyrody uznana zostaje za interes publiczny, tak ważny, że uzasadnia nawet wywłaszczenie lub przymusowe ograniczenie podmiotowego prawa własności przez ustanowienie tak zwanej — wedle terminologii prawnej francuskiej — „służebności administracyjnej“, jedno i drugie oczywiście za wynagrodzeniem materialnej szkody. Taki przymus zna już szereg ustawodawstw, jak n. p. francuskie, heskie, oldenburskie, brunszwickie, norweskie, kantonalne, berneńskie, fryburskie i t. d. Jest to w zasadzie słuszne. Jednakowoż radykalne i jednostronne stosowanie przymusu ma tę złą stronę, że czyni całą sprawę ochrony przyrody niepopularną a nawet nienawistną, skuteczność zaś takiego radykalizmu jest wątpliwą, gdyż wszelkie wywłaszczenie powoduje wysokie koszty, dla których niejeden akt ochrony, który w innej drodze mógłby być skutecznie dokonany, wogóle poniechanym zostaje.

Ochroną przyrody zajmowały się zrazu stowarzyszenia; gdy funkcję tę podjęły państwa oparły się niejednokrotnie wprost na stowarzyszeniach. Typową w tym względzie jest organizacja bawarska. Tu państwo, dla pozyskania organu centralnego, stworzyło tylko jakgdyby wydział stowarzyszeń, do którego weszli jeszcze dodatkowo urzędnicy (*Landesausschuss für Naturpflege*). Wogóle w organizacji ochrony przyrody charakterystycznym jest szeroki udział żywiołu obywatelskiego; urzędnikom brak w tej dziedzinie zazwyczaj i kwalifikacji i zainteresowania. W Prusiech, na podstawie rozporządzenia ministerstwa oświaty z 30 maja 1907, potworzyły się komitety prowincjonalne, powiatowe i miejscowe, w których obok urzędników zasiadają reprezentanci stowarzyszeń i inne szczególnie interesowane lub kompetentne osoby prywatne. Wydziału centralnego na podobieństwo Bawarii tutaj niema, — całe kierownictwo, pod nazwą „*Staatliche Stelle für Naturdenkmalpflege*“ oddano w ręce jednego człowieka, profesora Conwentza; radę centralną zastępują poniekąd perjodyczne zjazdy sekretarzy komitetów. We Francji żywioł obywatelski wchodzi do komisji departamentalnych, w których prócz urzędników i reprezentantów rady generalnej departamentu zasiadają ludzie nauki, artyści i literaci. Centralnej rady tutaj brak. W Belgji istnieje centralna rada złożona podobnie jak komisje departamentalne francuskie, brak natomiast komitetów prowincjonalnych. W Oldenburgu istnieją rady prowincjonalne, (*Denkmalrat*) właściwe jednak działanie spoczywa w rękach konserwatorów (*Denkmalpfleger*), instytucji utworzonej na modłę konserwatorów sztuki, którzy nie są urzędnikami, ale osobami mianowanymi ze sfer obywatelskich jako rzeczoznawcy i doradcy. Ujawnia

się w tej instytucji inna charakterystyczna cecha organizacji ochrony przyrody, mianowicie ta, że powołane są do niej osoby o kwalifikacjach bądź naukowych, bądź artystycznych. Ta nowa gałąź administracji państwowej podobną jest w tym względzie do organizacji państwowych biur statystycznych, na których czele stoją uczeni, zwykle będący równocześnie profesorami uniwersytetu. W Szwecji wprost cała sprawa ochrony przyrody powierzona jest akademji umiejętności.

Dalszy wymóg państwowej organizacji ochrony przyrody pochodzi stąd, że ta ochrona z natury rzeczy jest nietyle osobną gałęzią administracji, co ideą, która wszystkie poszczególne gałęzie ma przenikać. Nie trzeba długo dowodzić, ile w sprawie ochrony przyrody może zdziałać, lub ile może tej sprawie zaszkodzić, oględna lub nieoględna, należycie uświadomiona lub nieuświadomiona w tej dziedzinie administracja domen, górnictwa, przemysłu, komunikacji, rolnictwa, robót publicznych lub spraw wojskowych. Wszyscy obywatele państwa razem wzięci nie mogliby zapewne wyrządzić tyle szkody idei ochrony przyrody ile jej wyrządzić może państwo samo przez swoje organa. Z tego powodu niezmiernie ważną i godną naśladowania jest instytucja pruska międzyministerjalnego wydziału ochrony przyrody. Z inicjatywy tego wydziału wszystkie prawie ministerja wydały dla podwładnych sobie urzędów rozporządzenia w interesie ochrony przyrody.

Mająca powstać w Polsce organizacja powinna korzystać ze wszystkich gdzieindziej poczynionych doświadczeń. Pierwszy krok uczyniono przez utworzenie Państwowej Komisji Ochrony Przyrody. Jest to organ pomocniczy i doradczy Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, do którego to Ministerstwa sprawy ochrony przyrody należeć mają. Komisja ma charakter tymczasowy; ma ona podjąć co pilniejsze zadania ochrony przyrody, głównym jej jednak celem jest obmyślenie programu i metod tej ochrony, wytworzenie kadrów organizacyjnych i wypracowanie projektów ustaw i rozporządzeń. Ten pierwszy krok jest zdaje się pomyślany szczęśliwie. Wobec nowości bowiem tej sprawy i braku przygotowania do niej zarówno w społeczeństwie jak w ustawodawstwie, budowanie odrazu wykończonej organizacji i ustawodawstwa byłoby robotą bez fundamentów. Pewna decentralizacja, której zakres rozmaicie może być pojmovany, ale zawsze niezbędna w gotowej już budowie, ażeby działaniem ochronnym sięgnąć można we wszystkie zakątki, w początkach nietylko nie jest potrzebną, ale mogłaby być szkodliwą. Nie jest potrzebną dlatego, bo zanim się sięgnie do rzeczy dalekich i mniej ważnych, trzeba najpierw załatwić najbliższe i najważniejsze, te zaś mogą być załatwione z centrali; szkodliwym zaś mogłoby być rozstrzelenie akcji, tam, gdzie nie wytworzono jeszcze jednolitego programu i jednolitych metod działania. Gdyby nadto taką akcją podjęli ludzie, dla których ona jest jeszcze nowością, mógłby powstać chaos, któremu później nie łatwo możnaby zaradzić. Zatem dalsze ogniwa organizacyjne tworzyć wypadnie dopiero wtedy i tam, gdzie tego już zajdzie potrzeba i kiedy ludzie, teren i metody będą przygotowane. Tak samo i ustawodawstwo powstawać musi organicznie i nie może być dziełem jednej chwili. Splatać się ono będzie licznymi nićmi z ustawodawstwem cywilnym, karnym i administracyjnym, liczyć się też musi z organizacją władz. Zresztą ustawy wynikać powinny z życia i praktyki a nie rodzić się przy zielonym stoliku.

Przed Komisją Ochrony Przyrody leży tedy szerokie pole pracy nie łatwej ale wdzięcznej; ma ona budować od podstaw organizację, ustawodawstwo i metody działania. A przy pracy tej przyświecać jej powinna myśl, że ochrona przyrody wtedy tylko może być należycie przeprowadzoną, kiedy wniknie jako idea w szerokie masy i znajdzie podstawy w uczuciu miłości ziemi rodzinnej. Ku temu zaś oprócz oparcia się we właściwym działaniu o żywioły obywatelskie, potrzeba usilnej propagandy słowem i pismem, pouczeń w szkołach wszelkiego typu, popularyzacji przy pomocy muzeów prowincjonalnych, demonstracyj na terenie wycieczek krajoznawczych i t. p.

Tak pojęta i urzeczywistniana ochrona przyrody będzie potężną dźwignią kultury i czynnikiem uobywatelenia *).

Jan Gw. Pawlikowski.

Ochrona przyrody w Polsce.

napisał Władysław Szafer.

Przystępując do planowej działalności nad zorganizowaniem trwałej ochrony przyrody polskiej, musimy zdać sobie dokładnie sprawę zarówno z tego jakimi drogami dążyć mamy do osiągnięcia naszych celów, jak niemniej — a nawet przedewszystkiem — z tego, co w tej dziedzinie pracy dotychczas u nas zdziałano. Ponieważ przed zjednoczeniem ziem polskich w niepodległe Państwo, w byłych trzech zaborach, w rozmaity sposób objawiły się dążności do ochrony przy-

*) Temat w tym artykule traktowany rozwinąłem obszerniej w pracy p. t.: *Kultura a natura* (Lwów: Altenberg, Warszawa: Wende, 1913. Odbitka z „Lamusa” z. IV, wydana staraniem Sekcji Ochrony Tatr Tow. Tatr.). Sprawa ochr. przyr. traktowaną tu jest jako prąd kulturalny na tle stosunku współczesnego człowieka do przyrody). — Do zapoznania się ze sprawą ochrony przyrody zalecają się dalej:

H. Conwentz: Die Gefährdung der Naturdenkmäler und Vorschläge zu ihrer Erhaltung. Denkschrift dem Herrn Minister d. geistl.—Unterricht.—u. Medicinal—Angelegenheiten 1903 überreicht (Berlin Borenträger, IV Aufl. 1911). (Pismo podstawowe o charakterze wyłącznie praktycznym, przez jednego z najwybitniejszych działaczy na polu ochrony przyrody. Punkt widzenia naukowo-przyrodniczy).

W. Bock: Die Naturdenkmalpflege. (Stuttgart; w zbiorze: Naturwissenschaftliche Wegweiser-illustr. — Obfity materiał faktyczny i bibliografia. Punkt widzenia przyrodniczy).

K. Günther: Der Naturschutz. (Freiburg i B. 1910. ilustr. — Obszerniej zwłaszcza traktowana ochrona zwierząt, w tamtych dziełach zaniedbana. Punkt widzenia przyrodniczy).

E. Gradmann: Heimatschutz u. Landschaftspflege. (Stuttgart 1910. — Ochrona krajobrazu ze stanowiska estetycznego; obszerna bibliografia).

rody, przeto będzie rzeczą najodpowiedniejszą, przedstawienie w naszym szkicu historycznym sprawy ochrony przyrody w każdym z trzech byłych zaborów z osobna. W końcowych uwagach wskażemy czytelnikom na, nikłe zresztą, wspólne idee wiążące do pewnego stopnia trzy niezależne niemal od siebie źródła i kierunki pracy w jedną całość.

Zaznaczyć pragnę, że szkic ten ma tylko ogólnie zorientować czytelników w przedmiocie nas obchodzącym. Szczegółowe wiadomości, wraz z dokładnym wykazem przedmiotów chronionych lub zasługujących na ochronę, znajdują czytelnicy w następnych zeszytach naszego pisma.

1. Były zabór pruski.

Z pomiędzy wszystkich ziem polskich jedynie tylko zabór pruski zdobył się na wzorową organizację ochrony swojej przyrody. Jest rzeczą godną uwagi, że niemiecka planowa akcja ochrony przyrody, która przed wojną doprowadziła do podziwienia godnych wyników na terenie państw prawie całej Rzeszy niemieckiej, powstała i rozwinęła się najprędzej właśnie w polskich dzielnicach Prus i że profesor Conwentz, pionier i twórca ochrony przyrody w Niemczech, pierwsze korzystne wyniki swej propagandy zdobył właśnie w Wielkopolsce. Ile w tym szczególnym objawie było ślepego przypadku (siedzibą Conwentza był Gdańsk), a ile planowego „przyswajania“ niemieckiej kulturze rzeczy polskich, nie chcę rozstrzygać. W każdym jednak razie zaraz na wstępie stwierdzić trzeba, że cały bujny dorobek na polu ochrony przyrody i jej zabytków w starej dzielnicy Piastowskiej, jest zasługą napływowej niemieckiej ludności, gdyż nieliczne i słabe wielkopolskie towarzystwa i związki kulturalno-naukowe do jego powstania ręki nie przyłożyły. Ważną zasługą tubylczego narodu polskiego pozostanie przecie na zawsze zachowanie wśród siebie w stanie nienaruszonym tych, tak bardzo licznych „pomników natury“, które otaczane przez wieki całe jego opieką i czcią, znalazły się wreszcie dzięki pruskiej przewadze w inwentarzu — niemieckich „Naturdenkmäler“.

Historja zorganizowania ochrony przyrody w byłej dzielnicy pruskiej przedstawia się pokrótce w następujący sposób:

Inicjatorem był prof. H. Conwentz, znany botanik i zasłużony badacz flory bursztynów. Od r. 1887, a więc w czasie kiedy nie słyszano jeszcze w Europie o tej idei, zabiegał on już energicznie, jako dyrektor muzeum przyrodniczego w Gdańsku, około jej realizowania. Dzięki swym zdolnościom organizacyjnym i umiejętności zainteresowania szerszych warstw ideą ochrony przyrody, propaganda jej czyniła szybkiej postępy. Z podziwu godną energią agitował Conwentz wszędzie, gdzie tylko było to możliwe. Urządzał odczyty, przemawiał niestrudzenie na posiedzeniach i zjazdach przyrodników, leśników, rolników i nauczycieli. Sięgał nawet za granice państwa niemieckiego wyjeżdżając do różnych państw europejskich w celach propagandy. W roku 1898 doznała jego akcja płodnego w skutki poparcia przez wystąpienie w parlamencie pruskim pośła Wetekampa z mową podnoszącą znaczenie ochrony zabytków przyrody dla państwa pruskiego. Od tego czasu rozpoczyna się, dzięki poparciu pruskich czynników rządowych,

bezprzykładny wprost wzrost zainteresowania się powszechnego sprawą ochrony ginących zabytków przyrody w całych Prusiech, zwłaszcza zaś w polskich dzielnicach. W r. 1900 wydaje Conwentz książkę p. t. „Forstbotanisches Merkbuch für Westpreussen“ (Pamiętniki drzew Prus Królewskich), która dzięki instrukcji pruskiego Ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych, staje się natychmiast wzorem analogicznych wydawnictw dla innych dzielnic. W r. 1904 wydaje poznański nauczyciel gimnazjalny i kustosz niemieckiego muzeum Pfuhl także „Pamiętnik drzew i lasów Ks. Poznańskiego“ (Bäume und Wälder in Posen) a w r. 1906 T. Schube swój „Pamiętnik lasów śląskich“ (Waldbuch von Schlesien). W wydawnictwach naukowych towarzystw rozrzuconych po zniemczonych miastach b. zaboru pruskiego (Toruń, Bydgoszcz, Gdańsk, Grudziądz i in.), w pismach periodycznych i codziennych, zjawia się teraz cały szereg luźnych wiadomości i artykułów. Niemiecki uczonego kresowy, leśnik, rolnik, nauczyciel i pasterz współzawodniczą ze sobą w podawaniu wiadomości o coraz to nowych, po wszystkich zakątkach ziemi piastowskiej rozrzuconych, osobliwościach przyrody. Centralny organ rządu pruskiego dla ochrony przyrody w Berlinie („Staatliche Stelle für Naturdenkmalpflege“), na czele którego staje doświadczony w pracy Conwentz, obejmuje od r. 1906 kierownictwo tego potężnego ruchu. Dziesiątki tysięcy odezw i z niemiecką pedanterją ułożonych kwestjonariuszów (samo ks. Poznańskie wypełnia ich w krótkim czasie 12,000 egzemplarzy!) krąży po całym kraju, zgarniając skrzętnie wiadomości o wszystkim co dla ochrony przyrody mieć może jakiegokolwiek znaczenie. Miarą intensywności tej pracy może być n. p. fakt, że zasłużony propagator idei ochrony przyrody na Śląsku, T. Schube, wygłasza sam jeden w krótkim stosunkowo czasie około 100 odczytów publicznych, rozporządzając do nich 850 przeźrocami zdjęć fotograficznych przyrodniczych (głównie botanicznych) osobliwości Śląska. Szczegółowy inwentarz przedmiotów ustawowo chronionych w byłej dzielnicy pruskiej dochodzi z pewnością do kilku tysięcy pozycji!

W okrag zainteresowania zabytkami przyrody wielkopolskiej wciągnięto także szkoły, zwłaszcza szkoły początkowe, które w program obowiązkowego nauczania o niemieckiej „ziemi ojczystej“, wzięły bez skrpułów polskie pomniki natury. Nie rzadko stawały się one w rękach nauczyciela-germanizatora środkiem pedagogicznym zohydżającym polskość; przykładem choćby ów rymowany paszkwil bezczeszczący Polskę a odnoszący się do olbrzymiego kasztanowca rosnącego w Wieluniu („Filehne“).

Największą zdobyczą rozbudzonego ruchu ochrony przyrody w b. dzielnicy pruskiej są pozostawione nam w spuściznie po zaborcach, na odzyskanych działkach ziemiach, większe rezerwaty, w których chronioną jest pierwotna przyroda. Z szeregu takich rezerwatów wymienić trzeba przedewszystkiem większe rezerwaty miejskie (Gdańska, Torunia i in.) poświęcone przeważnie ochronie pierwotnej flory, oraz rezerwaty w lasach państwowych, z których pierwsze będąc miejsce zajmuje większy teren ochronny utworzony w Pustkowie Tucholskiem, głównie dla ochrony rodzimego tutaj cisa.

Sądzę, że na podstawie powyższych krótkich uwag ocenić może czytelnik

w dostatecznej mierze wielkie znaczenie dorobku, jaki nam pozostawili Niemcy na polu ochrony przyrody w rewindykowanych dzisiaj ziemiach b. zaboru pruskiego. W jednym z najbliższych zeszytów naszego wydawnictwa powrócimy raz jeszcze do szczegółowego przedstawienia tego tematu. Tutaj podnosimy tylko konieczność przejścia przez państwo polskie tego wszystkiego, co na polu ochrony przyrody naszych województw zachodnich zdziałali dotychczasowi ich władarze Niemcy.

3. Były zabór rosyjski.

Imperjum rosyjskie, posiadające olbrzymie obszary pustkowi zgoła przez człowieka nie zamieszkałych, z których niektóre co do swego obszaru przewyższały nie jedno z państw europejskich, nie zazała nigdy troski o utrzymanie w stanie pierwotnym swej „rosyjskiej“ przyrody. Profesor Borodin, który wystąpił na kilka lat przed wojną z ideą ochrony przyrody w swej ojczyźnie, mógł śmiało i bez ogródek oświadczyć że „kwestja ochrony przyrody bezwarunkowo najgorzej przedstawia się w Rosji“. Rząd rosyjski okazał się dla tej nowej idei zupełnie nieprzystępny, z istniejących zaś naukowych towarzystw najwięcej zainteresowania okazało tylko moskiewskie Towarzystwo miłośników przyrody, oraz przez Niemców stworzone rygskie Towarzystwo przyrodników. Trzy rezerwy stepów pierwotnych, które powstały w południowych guberniach rosyjskich wyszły z prywatnej inicjatywy kilku świątłych jednostek i nie mogą być policzone na poczet jakiegokolwiek pracy planowo organizowanej przez rząd lub naród rosyjski. Dobrze zorganizowana działalność Niemców rygskich doprowadziła w r. 1910 do przygotowania wzorowego planu utworzenia z wyspy Moritzholm w Kurlandji rezerwatu, dla ochrony jej pierwotnej flory i fauny. Dopiero przed samym wybuchem wojny wniesiono do Dumy państwowej projekt ustawy ochrony przyrody, która jednak w życie wejść już nie mogła.

Wobec braku jakiegokolwiek planowego ruchu popieranego przez czynniki rządowe w kwestji ochrony przyrody w dawnym państwie rosyjskim, była działalność podjęta na ziemiach polskich byłego zaboru rosyjskiego aktem samopomocy społeczeństwa. Po przygotowaniu gruntu przez przyrodników grupujących się około warszawskiego „Pamiętnika fizjograficznego“ a częściowo też koło „Wszecłwiata“, rozpoczęło ją samorzutnie Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, organizując w swem łonie na wiosnę r. 1908 „Komisję Ochrony Osobliwości przyrody“. Niestety, w tym czasie brakło już na terenie b. Królestwa Kongresowego dostatecznej ilości przyrodników pracujących na polu fizjografji krajowej, tak, że hasło rzucone przez pionierów młodego, lecz bujnego ruchu krajoznawczego (Kulwiecia i Janowskiego), nie znalazło niestety oddźwięku. Nie pomogły odezwy (1909) i trafne pouczenia kierowane do oddziałów prowincjonalnych Towarzystwa, nie pomogły rozesłane kwestjonariusze, z których w ciągu roku (1909) trzy tylko powróciły z odpowiedziami. Nie mogąc obudzić ruchu na zewnątrz, zwróciło się Towarzystwo Krajoznawcze do pracy wewnętrznej, przygotowawczej, oddając na usługi idei ochrony przyrody łamy swego doskonale redagowanego tygodnika („Ziemia“). Pod stałym tytułem „ze skarbów naszej przyrody“ stworzono w niem

miejsce dla publikacji licznych artykułów i notatek odnoszących się do polskich osobliwości przyrody. Owocem pracy wewnętrznej Komisji samej było zgromadzenie cennego zbioru fotografii, przeźroczy i map, oraz dwie rozprawy popularyzujące ideę ochrony przyrody, K. Kulwiecia: „Osobliwości i zabytki przyrody oraz ich ochrona“ (1908) i J. Kołodziejczyka: „Zabytki przyrody“ (1917). Liczne fotografie i opisy pamiątkowych lub osobliwych drzew, rzadkich zwierząt i roślin, skał, źródeł i krajobrazów, zgromadzone w rocznikach „Ziemi“ będą znakomitą podstawą dla mającego powstać „Inwentarza polskich pomników natury“.

Po za Towarzystwem Krajoznawczem zajmował się wiele sprawą osobliwości przyrodniczych znany i zasłużony statystyk lubelski Wiercieński, w którego zbiorach rękopiśmiennych znajdują się cenne i liczne zapiski, dotychczas jeszcze nie zużytkowane. Dla rozpowszechnienia idei ochrony przyrody nie małe też miało znaczenie wydawnictwo Z. Woycickiego „Obrazy roślinności Królestwa Polskiego i krajów ościennych“, wychodzące w Warszawie od r. 1911, w którym umiejętnie spopularyzowano znajomość wielu polskich osobliwości florystycznych, przede wszystkim zaś zwrócono uwagę ogółu na wymierający w Polsce cis i modrzew polski (*Larix polonica*).

Nakoniec, podobnie jak w innych dzielnicach Polski, nie brakło i w tej także prywatnej, bezimiennej często inicjatywy w społeczeństwie, dzięki której ocalały — zarówno liczne pojedyncze drzewa okazałe rozrzucone po całym kraju, jak niemniej liczne pamiątkowe aleje i stare parki dworskie, kryjące w sobie nie jeden cenny pomnik natury. Z rezerwatów prywatnych, zawdzięczających swe powstanie jednostkom świątym i miłującym ojczystą przyrodę, wspomnę tutaj o rezerwacie leśnym w Żółtym Potoku, gdzie pod nazwą „dzielniczy parkowej“ wydzielił właściciel (hr. Raczyński) spory szmat pięknego lasu mieszanego z grodziskiem przedhistorycznym pośrodku. Pilawin hr. J. Potockiego, głośna ostoja zwierzyny i teren ochronny leśny, został niestety niedawno zniszczony wypadkami wojennymi. Z obszernych, często prawie niekniętych jeszcze terenów leśnych leżących na północy i północnym wschodzie byłego zaboru rosyjskiego, na najbaczniejszą uwagę zasługuje bezsprzecznie „Puszcza Białowieska“, będąca od niepamiętnych czasów obszarem ochronnym dla flory i fauny. Dziś, choć zniszczona wojną i pozbawiona prawie swej największej osobliwości t. j. żubrów, jest ona jedynym terenem, mogącym się stać polskim, nietykalnym „parkiem natury“.

2. Były zabór austriacki.

Były zabór austriacki, korzystając z konstytucji i pewnego samorządu krajowego, mógł rozwinąć w wielu dziedzinach więcej od innych dzielnic inicjatywy na polu pracy kulturalnej. Szczególnie korzystną okolicznością dla sprawy ochrony przyrody był tutaj bez porównania wyższy aniżeli gdzieindziej w Polsce stan kultury naukowej, dzięki działalności dwu polskich uniwersytetów i kilku wyższych szkół zawodowych. Niemniej zależność od centralistycznych władz wiedeńskich paraliżowała i tutaj z najlepszych intencji poczynane plany. Widzimy to także na polu organizacji ochrony przyrody. Sprawa ta przyjęta świetnie i ku prawdziwej chlubie narodu dzięki zabiegom A. Nowickiego przez Sejm Kra-

jowy w r. 1869, w późniejszym czasie nie doznawała żadnego zgoła poparcia rządowego i dlatego to w tym zaborze, więcej aniżeli w innych, poszło na marne lub wydało połowiczne tylko rezultaty wiele wysiłków zarówno jednostek, jak i towarzystw.

Ojcem i twórcą idei ochrony przyrody w tej części Polski był znakomity zoolog, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego A. Nowicki, inicjator wyżej wzmiankowanej ustawy „Względem zakazu łapania, wyłęgania i sprzedawania zwierząt alpejskich właściwych Tatrom, świstaka i dzikich kóz“, z dn. 19 lipca 1869 r. Od niego wychodziło to znakomite światło ukochania ojczystej przyrody, którem promienieli potem przez lat dziesiątki jego uczniowie, wśród których spotykamy najwybitniejszych pracowników dla idei ochrony przyrody, takich jak Marjan Raciborski, Marjan Łomnicki, Władysław Kulczycki, Bolesław Kotula, E. Janota i wielu innych. Ośrodkami pracy były obydwie stolice: Kraków i Lwów. W Krakowie skupiała się działalność na tem polu w Komisji fizjograficznej Akademii Umiejętności i w Towarzystwie tatrzańskim (w „Sekcji Ochrony Tatr“), we Lwowie zaś w Towarzystwie Przyrodników im. Kopernika oraz w Muzeum przyrodniczym im. Dzieduszyckich.

Ideę ochrony przyrody polskiej w jej dzisiejszem pojęciu rozpoczął samorzutnie krzewić Prof. Marjan Raciborski, po powrocie do kraju z Jawy w r. 1900. Aż do swej przedwczesnej śmierci (r. 1917) był on duszą wszelkich w tym kierunku poczynań, nietylko we Lwowie i Krakowie, lecz także na prowincji małopolskiej, gdzie niestrudzenie wygłaszał odczyty popularyzujące nową ideję.

W r. 1903, pod wpływem Conwentza, który w swych zagranicznych podróżach agitacyjnych dotarł także do Ministerstwa oświaty w Wiedniu, wydało Ministerstwo oświaty b. Austrii reskrypt (z dnia 30 listopada 1903 r.) polecający czynnikom rządowym zajęcie się tą sprawą. Wskutek tego reskryptu wydało Namiestnictwo we Lwowie w lutym r. 1904 wezwanie do instytucji i osób prywatnych, aby donosiły mu o wszelkich zabytkach przyrody w kraju, zasługujących na ochronę. Zdawało się, że sprawa weszła na dobre tory i że będzie się mogła pomyślnie rozwinąć mając zapewnione poparcie czynników rządzących. To też natychmiast na wezwanie Namiestnictwa odpowiedziano ze strony społeczeństwa nadesłaniem spisów rozmaitych pomników natury. Uczyniło to najpierw Towarzystwo przyrodników imienia Kopernika przedstawiając szczegółowy spis kilkudziesięciu osobliwości przyrody zasługujących na ochronę i proponując utworzenie większych rezerwatów górskich w Karpatach (Tatry, Pieniny, Karpaty Wschodnie) i stepowych na Podolu w okolicy Borszczowa. Podobne żądania wysunął Wydział filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Z osób prywatnych zajmujących się gorliwie sprawą ochrony przyrody odpowiedział na wezwanie Namiestnictwa dłuższym memorjałem w r. 1906 Ferdynand Wilkosz, zasłużony, długoletni prezes Towarzystwa rybackiego w Krakowie, który odtąd niestrudzenie czynnym był dla ukochanej przez siebie idei. Uparcie i bez przerwy wysyłał on do Namiestnictwa lwowskiego liczne pisma, w których podawał coraz to nowe spisy ochrony godnych przedmiotów przyrody martwej i żywej. Do roku 1913

zdążył on w 15-tu wykazach przedłożyć Namiestnictwu spis 226 osobliwości przyrodniczych.

Niestety cała akcja, wywołana wspomnianym reskryptem wiedeńskiego Ministerstwa, okazała się bezcelową. Zmieniający się sezonowo ministrowie austriacy zapomnieli o reskrypcie swego kolegi z r. 1903, Namiestnictwo zaś b. Galicji okazało się godnem swej władzy przełożonej. Memorjały, plany i fragmenty inwentarza, wypracowywane gorliwie przez społeczeństwo, szły „ad acta“, bezdusznej maszyny biurokratycznej. Gdy po wskrzeszeniu Polski, niestrudzony i niezrażony bezskutecznością swych zabiegów, Wilkosz, zwrócił się do Ministerstwa W. R. i O. P. w Warszawie z memorjałem w tej sprawie i zażądał z Namiestnictwa lwowskiego zwrotu pism i wykazów składanych tam przez lat kilkanaście, aby je przesłać do prawowitej władzy Polskiej Rzeczypospolitej, okazało się, że wszystkie te akta zaginęły...

Tyle o „współdziałaniu“ czynników rządowych w byłym zaborze austriackim z polskiem społeczeństwem w kwestji ochrony ginących pomników przyrody.

Na szczęście znalazło się w b. zaborze austriackim dosyć energii, ażeby akcję tak haniebnie zaniechaną przez rząd centralny, samodzielnie dalej przeprowadzić. Przewodząc w tym względzie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika, za staraniem M. Raciborskiego, opracowało w ciągu lat 1906 i 1907 plan swego działania na tem polu, do którego dołączył się jednomyślną uchwałą X Zjazd lekarzy i przyrodników we Lwowie w dniu 22.VII 1907 r. Rozpoczęto teraz pracę nad zestawieniem pierwszego „Inwentarza zabytków przyrody“, zbierając doń materiały przez rozesełane w dużej ilości kwestjonariusze. Druki te rozesełano po ziemiach całej Polski, a więc także do innych b. zaborów. Znaczną ilość odpowiedzi jakie nadesłano zużytkował M. Raciborski częściowo (o ile chodziło o osobliwości florystyczne) w publikacji p. t.: „Ochrony godne drzewa i zbiorowiska roślin“ (Lwów „Kosmos“ 1910 r.), stanowiącej pierwszy związek „Inwentarza zabytków przyrody“ całej Polski. Przez ukazanie się w druku wspomnianej publikacji, stworzony został wzór dla dalszej podobnej pracy.

Obok przyrodników stanęli też do pracy leśnicy polscy. Na corocznie odbywanych zjazdach „Galicyjskiego Towarzystwa leśnego“ zajmują się oni żywo sprawą ochrony przyrody. Rezolucje przyjęte przez zjazdy w r. 1912 i 1913, dowodzą należytego zrozumienia wśród nich hasła ochrony ginącej przyrody, zwłaszcza rzadkich gatunków drzew leśnych i wymierającej fauny pierwotnej. „Kółko przyrodnicze słuchaczy Wyższej Szkoły lasowej“ we Lwowie zbiera cenne materiały odnoszące się do pierwotnych zbiorowisk leśnych drogą rozesełania swych własnych kwestjonariuszy. „Sylwan“, poczytny organ leśników małopolskich, ogłasza na łamach swoich artykuły, rozprawy i notatki dotyczące zabytków przyrody leśnej.

Widowym dowodem owocności tego ruchu wśród przyrodników i leśników były starania podejmowane wspólnymi siłami dla uzyskania większych rezerwatów leśnych w obszarach lasów państwowych, które tylko dlatego nie doprowadziły do celu, że przeszkodził temu wybuch wojny. Ten sam los spotkał we wszystkich

szczegółach przygotowany już projekt utworzenia rezerwatu z największego w Europie lasu cisowego, w Książdworze pod Kołomyją,

O działalności Komisji fizjograficznej Akad. Umiej. w Krakowie rozwodzić się szerzej nie będę. Zaznaczę tylko, że ta Komisja niejednokrotnie ratowała od zniszczenia zagrożone zabytki przyrody. Wystarczy, że wspomnę o jej memorjale skierowanym w czasie wojny do austriackich władz okupacyjnych w Lublinie, w którym domagała się ochrony dla rodzimego modrzewia polskiego i cisa, o jej zabiegach czynionych dla ochrony azalei pontyjskiej w Woli Zarczyckiej pod Leżajskiem, lub zimoziołu północnego (*Linnea borealis*) pod Lublinem.

Muzeum przyrodnicze im. Dzieduszyckich we Lwowie przysłużyło się sprawie ochrony zabytków przyrody najwięcej przez uratowanie dla Kraju naszego bezcennych wprost wykopalisk dyluwialnych w Staruni, oraz przez swe liczne publikacje, szczególnie zaś przez wydanie w swych wydawnictwach pierwszego opisu ochrony godnych osobliwości przyrody okolic Lwowa. („Osobliwości przyrody okolic Lwowa“).

Nakoniec wspomnieć jeszcze muszę o podjętej próbie zainteresowania sprawą ochrony przyrody polskich władz autonomicznych b. zaboru austriackiego, w pierwszej zaś linii Sejmu Krajowego. Rzecznikiem sprawy tej był przed forum sejmowym poseł Julian Brunicki, znany przyrodnik i badacz krajowej fauny motyli. Mowa jego, wygłoszona w Sejmie dnia 15 listopada 1910 r., w której, w sposób wymowny a pod względem rzeczowej argumentacji doskonały, wystąpił z ideą ochrony przyrody, propagował myśl stworzenia, wzorem innych narodów, „rezerwacji“ czyli parków natury, oraz domagał się od Wydziału Krajowego przedłożenia Sejmowi „projektu ustawy o ochronie szarotki, limby, cisa i ewentualnie innych roślin na wymarciu będących“, przeszła niestety bez echa. Wydział krajowy mimo uchwały Sejmu i mimo skierowanego doń w tej sprawie w rok później (1911) pisma F. Wilkosza, nie przystąpił do zorganizowania władz autonomicznych do pracy na tem polu. Tak poszły na marne wysiłki posła Brunickiego w Sejmie, którego mowa w korzystniejszych warunkach stać się mogła dla Polski tem, czem była mowa posła Wetekampa w parlamencie dla rozniecienia pracy nad ochroną przyrody w państwie niemieckim.

Wspomnimy wreszcie krótko o prywatnej inicjatywie świątłych jednostek na polu ochrony przyrody w tej części Polski. Na pierwszym miejscu wymienić tutaj trzeba stworzenie przez założyciela Muzeum im. Dzieduszyckich hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego w latach 90-tych ub. wieku, t. zw. „Pamiętki pieniackiej“, 40-morgowego rezerwatu leśnego, który jego następcy skwapliwie chronili, oraz utworzenie podobnego rezerwatu leśnego przez hr. A. Stadnickiego w Nawojowej, przechowującego w sobie nieskalane piękno pierwotnej przyrody karpackiego regla dolnego. Wspomnieć też trzeba o wielu właścicielach większej i drobnej własności rolnej, którzy chronią przed zniszczeniem i otaczają opieką liczne drzewa piękne lub pamiątkowe, rozrzucone po całym kraju. Przykładem takiej ofiarnej opieki płynącej z poczucia obywatelskiego obowiązku, może być ta, jaką ochrania wszystkie osobliwości przyrody leśnej w dobrach swych w Lisku

hr. A. Krasicki, lub ta, jaką otoczony jest przez małego właściciela, Mikołaja Golonkę „cis Raciborskiego“ w Harbutowicach pod Lanckoroną.

W ten sposób przedstawiłem czytelnikom w krótkim zarysie historję prac podejmowanych dla zrealizowania idei ochrony przyrody w Polsce. Widzieliśmy, że nie brak dobrych chęci lub brak zrozumienia potrzeby przeprowadzenia ochrony ginących pomników przyrody u naszego społeczeństwa, był przyczyną skromnych wyników tej pracy, lecz że główną przyczyną był brak niepodległości politycznej narodu i brak możności własnego rządzenia się na swojej ziemi. W spuściznie po erze przedwojennej otrzymaliśmy gotowy warsztat pracy i wiele dojrzałych już jej owoców na ziemiach byłego zaboru pruskiego, od dwu zaś innych byłych zaborów przejęliśmy wiele nieziszczonych lecz dobrze przygotowanych planów i nie mało materiałów faktycznych do „Inwentarza zabytków przyrody polskiej“, zdobytych przez samopomoc społeczeństwa. Czas wojenny przyniósł nam wiele ciężkich strat w niechronionych przez nikogo skarbach naszej przyrody. Wystarczy przywieść na pamięć olbrzymią, katastrofalną wprost dewastację lasów polskich, wycięcie licznych drzew dotychczas szanowanych dla ich poważnego wieku lub dla tradycji jaka była do nich przywiązana, zniszczenie lasu cisowego w Książdworze pod Kołomyją, zdewastowanie przez Niemców ostępów Puszczy Białowieskiej, wytepienie żubra, zdziesiątkowanie łosia itd. Te bolesne straty wojenne są do niepamięci. Strata najcenniejszych pomników przyrody naszej pobudzić powinna do tem energiczniejszego starania się o zabezpieczenie losu zabytkom pozostałym.

Na terenie przygotowanym przez pracę kilkunastoletnią czasów przedwojennych, lecz także na zgliszczach wojennego zniszczenia przyrody, staje nasze pokolenie do swobodnej i niczem nieskrępowanej, lecz zarazem trudnej i przed przyszłością odpowiedzialnej pracy. Państwowa Komisja Ochrony Przyrody, powołana do życia w wolnej Ojczyźnie przez Ministerstwo Oświecenia Publicznego, staje dziś na czele dążeń do urzeczywistnienia idei ochrony polskiej przyrody. Od czynnego, rozumnego i ofiarnego poparcia jej przez *całe* społeczeństwo zależy wynik wszczętych już przez nią lub dopiero zamierzonych poczynań.

Władysław Szafer.

W Krakowie, w kwietniu 1920 r.

LITERATURA ODNOSZĄCA SIĘ DO OCHRONY PRZYRODY W POLSCE.

A. Rozprawy ogólne:

- 1908. Kazimierz Kulwiec: Osobliwości i zabytki przyrody oraz ich ochrona. Warszawa, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Str. 22.
- 1900. Marjan Raciborski: Zabytki przyrody. Ateneum Polskie I, Lwów. Str. 10.
- 1913. Jan Gwalbert Pawlikowski: Kultura a natura. Lamus IV. Lwów—Warszawa.

1912. B. Janusz: Zabytki przyrody. Sylwan. Lwów.
1914. M. Raciborski i L. Sawicki: Badanie i ochrona zabytków przyrody. Wydawnictwo Tow. Uniwers. Ludowego im. A. Mickiewicza. Kraków. Str. 31.
1917. January Kołodziejczyk: Zabytki przyrody. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Warszawa. Str. 23.
1920. Jan Gwalbert Pawlikowski: O celach i środkach ochrony przyrody. Nakładem Sekcji Ochrony Tatr T. T. w Zakopanem. Str. 27.

B. Ważniejsze rozprawy szczegółowe:

1. Odnoszące się do byłego zaboru pruskiego:

Roczniki pisma wydawanego przez H. Conwentza p. t. Beiträge zur Naturdenkmalpflege. Berlin.
H. Conwentz: Forstbotanisches Merkbuch für Westpreussen. 1900.
Pfuhl: Bäume und Wälder der Provinz Posen. 1904.
T. Schube: Waldbuch von Schlesien, Breslau. 1906.
T. Schube: Naturdenkmalpflege und Heimatschutz in Schlesien. Breslau 1913.
Flugschrift zur Heimatkunde der Provinz Posen. Poznań 1912.
Tafel zur Heimatkunde der Provinz Posen. Herausgegeben vom Kaiser Friedrich-Museum.
Roczniki miesięcznika p. t. „Aus dem Posener Lande“. Herausgegeben von Stadtbibliothekar G. Minde-Pouet; w Bydgoszczy od roku 1905.
Wiele rozpraw naukowych odnoszących się do osobliwości przyrodniczych ziem byłego zaboru pruskiego znajduje się w rocznikach niemieckich Towarzystw naukowych w Gdańsku, Toruniu i Królewcu.
2. Odnoszące się do byłego zaboru austriackiego:

M. Raciborski: Ochrony godne drzewa i zbiorowiska roślin. Kosmos. Lwów 1910.
W. Böhm: Tabelaiczny przegląd nadzwyczaj starych oraz rzadkich drzew w lasach zachodniej Galicji. Krakowski dziennik rolniczy. Kraków 1866.
W rocznikach lwowskich wydawnictw: „Kosmos“ i „Sylvan“, mieści się kilkanaście rozpraw odnoszących się do zabytków przyrody Małopolski. Przykładem wszechstronnego opisu osobliwości przyrodniczych okolicy większego miasta, jest rozprawa zbiorowa p. t.: „Przyroda Lwowa jej osobliwości i zabytki“. Rozprawy i wiadomości z Muzeum im. Dzieduszyckich, zeszyt 1—2. Lwów 1914.
3. Odnoszące się do byłego zaboru rosyjskiego:

Kilkadziesiąt notatek i rozpraw odnoszących się do zabytków przyrody zawierają roczniki „Ziemi“, ilustrowanego organu Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, wychodzącego od r. 1910 w Warszawie.

O potrzebie zakładania rezerwatów leśnych

Rozległe i nieprzebyte puszcze i bory dawnej Rzeczypospolitej Piastów ustąpiły bezpowrotnie przed ciosawą topora, który w owych czasach, rozświetlając ciemne i niedostępne knieje, był pionierem kultury i postępu.

Jako resztki dawnej szaty, pozostały nam dzisiejsze lasy, zajmujące zaledwie małą część tego obszaru, jaki obejmowały puszcze w starodawnej Polsce.

Jakże jednak odmienną jest postać i wewnętrzny charakter dzisiejszego zagospodarowanego rewiru, w porównaniu z knieją wieków ubiegłych. Pierwotny charakter puszczy, w której na małym kawałku spotkać można było drzewa najrozmaitszego wieku, od młodziutkiego nalotu, aż do sędziwych olbrzymów, uległ gruntownemu przekształceniu. Różnowiekowe, pełne różnorodności i niespodzianek ostępy, przemieniły się na monotonne drzewostany, równego wieku, pomierzone, liniami pocięte, przeliczone i uszeregowane obok siebie, wedle ściśle przepisanej następnictwa zrębowego. Kępy nalotów, rosnących zwolna lecz spokojnie pod osłoną matek i ojców, zastąpione zostały pod sznur zasadzonymi młodnikami, w których oko, znużone bez końca powtarzającą się linią prostą, daremnie szuka dla wytchnienia jakiejś różnorodności.

Jakkolwiek z wielu względów przykrą może być ta przemiana, to jednak wyniknąć ona musiała ze znaczenia gospodarczego, jakie drewno z biegiem lat sobie zdobyło, bez tej przemiany niepodobna było mówić o wprowadzeniu racjonalnego gospodarstwa lasowego.

A jednak każdemu, kto widzi przed sobą dzisiejszy zagospodarowany rewir, jako typ nowoczesnego lasu, nasuwa się mimowoli pytanie, *jak mógł wyglądać ten sam las przed kilkuset laty?* Pytanie to nasuwa się zarówno leśnikowi i przyrodnikowi, jakoteż estecie lub szukającemu wrażeń turyście. Wywołane zaś bywa nie zawsze prostą tylko ciekawością, tkwi bowiem w niem często dążność do szukania odpowiedzi na cały szereg zagadnień, mieszczących się w jednym pytaniu: *jak się kształtowało życie puszczy jako zbiorowiska roślinnego, w którym władała niepodzielnie sama tylko przyroda?*

Odpowiedź na to pytanie, jakkolwiek bardzo trudna, nie jest jednak niemożliwa. Mimo wiekowej gospodarki człowieka, mimo strasznego zniszczenia lasów przez wojnę światową, są jednak jeszcze na ziemiach polskich, aczkolwiek bardzo nieliczne, miejsca i ostępy, gdzie dochował się las pierwotny w swym nieskażonym ręką ludzką charakterze, miejsca świadczące o tem, jak wyglądała dawna puszcza polska w swym wiekowym dostojeniu. Te resztki dawnego pralasu mają w obecnych czasach nie tylko wartość jako jedyne szczątki szaty, zdartej z powierzchni naszej ziemi, ale posiadają także doniosłe znaczenie naukowe. — W kniejach tych botanik, zoolog i leśnik, geograf i estetyk, znaleźć mogą nieprzebraną mnogość tematów do pracy, zagadnień do rozwiązania, motywów i wrażeń, pobudzających twórczość.

Z tych też powodów Państw. Komisja Ochrony Przyrody postawiła sobie jako jedno z najważniejszych zadań, ocalić te zabytki przed zagładą, wyłączyć je z przestrzeni leśnych zagospodarowanych i utworzyć z nich t. z., „rezerваты“, na wzór istniejących już oddawna rezerwatów w krajach zachodniej Europy.

Na czym zaś polega właściwie znaczenie rezerwatów dla nauki i życia intelektualnego, postaramy się poniżej w krótkości przedstawić.

Botanikowi nastrocza puszcza pierwotna jedyną sposobność do studjów ekologicznych nad współżyciem rozmaitych typów zbiorowisk roślinnych, nad zależnością ich wzajemną i oddziaływaniem na siebie, ich następstwem po sobie, nad wypieraniem gatunków jednych przez drugie. Studja te wyjaśniają też wiele kwestji, tyjących się rozmieszczenia poziomego i pionowego naszych drzew, krzewów i roślin zielnych. Nie można też zapominać o bujnym życiu grzybów i bakterji rozwijających się w pokrywie gleby leśnej i w jej górnej warstwie; organizmy te, a zwłaszcza współżycie ich z drzewami, przedstawiają również rozległy obszar czekający badań.

Życie zwierzęce, tak odrębne w puszczy, a tak bogate pod względem gatunków i różnorodności swych objawów w stosunkach wzajemnych gatunków do siebie i w zależności od świata roślinnego, przedstawia również nieprzebraną mnogość tematów do badań dla zoologa, a zwłaszcza dla entomologa, który pragnąłby głębiej wniknąć w życie owadów i wyświetlić ich znaczenie w ekonomji przyrody.

Pierwszorzędną doniosłość posiadają zabytki puszczy pierwotnych dla leśnika zawodowego. Zasadnicze objawy życia zwartej gromady drzew spotkać i badać można tylko w lesie pierwotnym i dopiero na podstawie tych badań kształtować las nowoczesny, zastosowany w swym układzie do potrzeb gospodarczych. A więc odradzanie się puszczy udzieli ważnych wskazówek, jak postępować należy przy odnawianiu drzewostanów, badanie rozkładu próchnicy i stanu górnych warstw gleby, może być miarodajnym w jej pielęgnowaniu; badania przyrostu i jakości drewna wyjaśnią wiele kwestji w dziale trzebieży i pielęgnowania drzewostanów; spostrzeżenia nad współżyciem rozmaitych gatunków będą miarodajne w zakładaniu i pielęgnowaniu drzewostanów mieszanych.

Wogóle studja nad życiem lasu pierwotnego wprowadziłyby leśnictwo nasze na nowe tory i usunęłyby niektóre szablony, z prawami przyrody niezgodne poglądy.

Nie należy wreszcie pomijać roli, jaką odegrać muszą rezerваты leśne w krajobrazie polskim, jako oazy, w których pierwotna szata ziem naszych przechowała się bez skazy. Poznanie i widok tych pamiątek będzie miało znaczenie nie tylko dla geografa, studjującego charakter krajobrazowy i zmiany w nim zachodzące w różnych dzielnicach Polski, ale oddziałać może dodatnio także w kierunku ogólnie kształcącym, dzięki potężnemu wrażeniu, jakie nieknięty przez człowieka zabytek przyrody wywiera.

Puszcza działa na człowieka głównie przez to, że istnieje dawniej, niż najstarsze dzieła ręki ludzkiej; istniała już wtedy, gdy człowiek z niemowlęctwa swego wychodził, gdy w niej zdobywał pożywienie i w niej szukał schronienia.

Ona to dała pierwszą skibę pod zasiew i belkę na pierwszą chatę, ona była świadkiem pierwszych poczynań ludzkich, pierwszych bojów i zmagañ, pierwszych nadziei i tryumfów.

W majestatycznej ciszy tkwi głękoła pamięć tego co było, niespożyta siła i trwałość istnienia i teraz i wówczas, gdy daleka przyszłość stanie się zamierzoną przeszłością.

Puszcza jest ostatnim, najwyższym szczeblem w rozwoju świata roślinnego, jest wyrazem jego siły i symbolem potęgi; gdyby człowiek z powierzchni ziemi się usunął, to zawładnęłaby nią niepodzielnie puszcza i zapanowała tak, jak pannaowała wówczas, nim człowiek objął ją w posiadanie.

Puszcza stanowi świat odrębny i zamknięty w sobie, w niej rozwija się i kwitnie nieprzebrana pełnia życia. Od kończyn korzeni, sięgających surowego podglebia, aż do najwyższych szczytów zielonych koron, zarówno w zaścielającej głębie warstwie martwych liści, jak i na korze drzew upstrzonej porostami, wszędzie życie roślinne i zwierzęce święci swe gody. Ta pełnia życia, która mimo niesłychanej różnorodności swych objawów, trwa w niezmaconej ciszy i harmonji, jest głównym źródłem wrażeń, jakich człowiek na widok puszczy doznaje.

Bliższe zapoznanie się z lasem pierwotnym i z objawami jego życia miałyby też doniosłe znaczenie wychowawcze; młodzież polska zetknęłaby się tam bezpośrednio z najpotężniejszym objawem życia przyrody, co niewątpliwie na umysł młode i wrażliwe musiałoby wywrzeć wpływ dodatni i rozbudzić zamiłowanie przyrody, tak bardzo u nas zaniedbane, zwłaszcza u młodzieży oddanej studjom o kierunku humanistycznym.

Oto kilka przyczyn, które uzasadnić mają konieczność i potrzebę utworzenia rezerwatów leśnych. Przeciwno działalności w tym kierunku przytoczyłby chyba można tylko niektóre względy finansowej natury; wyłączenie bowiem pewnej przestrzeni lasów z gospodarstwa i zaniechanie w niej użytkowania, musiałoby pociągnąć za sobą pewien uszczerbek w produkcji drewna.

Produkcja ta w ostatnich czasach stała się niezmiernie aktualną, mówi się powszechnie o wyrębie 10-cioletniego etatu w lasach polskich, celem poprawienia waluty, niewiadomo jednak, jakie stanowisko zajmą w tej sprawie fachowi leśnicy, których głos powinien być miarodajnym. W każdym razie, obszar lasów polskich, obejmujący wedle pobieżnego oszacowania 8 mil. ha. jest chyba dość duży, aby można sobie było pozwolić na wyłączenie z niego choćby kilkuset ha na rezerwat. Uszczerbku chyba ani eksport drewna, ani waluta nasza przez to nie doznają.

Początek zresztą w tworzeniu rezerwatów już przed wojną był zrobiony, wspomnę tu tylko o usiłowaniu Polsk. Towarz. przyr. im. Kopernika wspólnie z Galic. Towarz. leśnem, aby w Karpatach wschodnich w pasmie Czarnohory wyłączyć niektóre partje lasu pierwotnego z użytkowania, tudzież aby utworzyć rezerwat z największego lasu cisowego w Europie, jaki się znajduje w Kniaźdworze k. Kołomyi. Oba te i wiele innych projektów utonęło w zamęcie wojennym.

Nie wolno też zapomnieć o chwalebnych i uznania godnych czynach prywatnych właścicieli lasów, mianowicie hr. Stanisława Stadnickiego, właściciela Na

wojowej i Szczawnicy, który w dobrach swych oddzielił część lasu „Barnowiec“ na rezerwat, jakoteż o t. zw. „Pamiętce pieniackiej“, którą wydzielić polecił z rozległych swych lasów ś. p. Włodzimierz Dzieduszycki i zachować w stanie pierwotnym.

Mamy więc utorowaną drogę, trzeba nam tylko wejść na nią na nowo i prowadzić dalej rozpoczętą akcję, gdzie zaś szukać należy resztek puszczy pierwotnej na zakładanie rezerwatów, o tem pomówimy w przyszłości.

Stanisław Sokołowski.

Marjan Raciborski

JAKO PIONIER RUCHU POLSKIEGO KU OCHRONIE PRZYRODY.

Urodził się w ziemi sandomierskiej, kiedy powstanie 1863 roku kończyło się nieszczęśliwie dla narodu. Niemowlęciem wywieziono go do Szwajcarji i dopiero jako mały chłopczyk wrócił do Krakowa, aby tu spędzić całą swą młodość. Opowiadania ojca — powstańca, ducha dziejów polskich, który widnieje z tyłu czcigodnych murów miasta, te ulice, po których chodziło tylu wielkich w narodzie — to z jednej strony, a z drugiej. pyszna a tak różnorodna przyroda okolic dalszych, działały na swój sposób na młodzieńca, budząc w nim ogromny żar miłości Ojczyzny i ogromne umiłowanie jej przyrody. To są na zawsze zasadnicze rysy tego niezwykłego człowieka.

Jako 15-letni uczeń jest już zdecydowanym przyrodnikiem, botanikiem. Obok ogromnych zdolności objawia w tej wczesnej młodości niezwykłą pracowitość i pęd do poznawania przyrody na zasadzie autopsji, a więc pęd do najszlachetniejszego włóczęgostwa. Jako 20-letni młodzieniec ma już kilkanaście drukowanych prac za sobą i taką znajomość fizjografji krakowskiego, jak żaden ze współczesnych botaników.

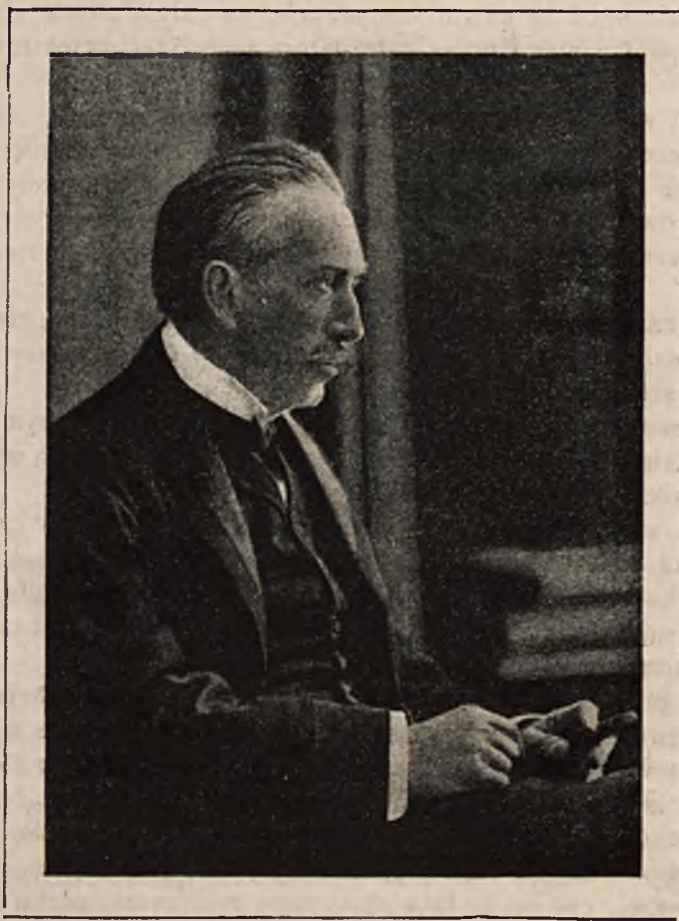
To była podstawa, na której rozpoczyna teraz budowę pracy swego życia.

Było to życie niezwykle bujne, a tem dziwniejsze, że składało się na nie jedno pasmo nieustannej, niezmordowanej, wprost ogromnej pracy twórczej w dziedzinie botaniki i przyrodoznawstwa wogóle, przeplatanej w dziwnie wykwintny i umiejętny sposób przeżyciami w dziedzinie sztuki, polityki, ekonomji, kultury ogólnoludzkiej.

Jako uczeń uniwersytecki bierze bardzo czynny udział w życiu młodzieży, a jako asystent popada w konflikt z jednym z profesorów w sprawie tak niby odległej, jak wodociąg krakowski. Jak dziś widzimy, słuszność była po jego stronie.

Zaraz po tem zjściu rozpoczyna wędrówkę po Europie. Najwyższe placówki nauki europejskiej stoją dla niego otworem, przyjmują go wszędzie z honorami, opuszcza je z najlepszym wynikiem naukowym, z najlepszymi wspomnieniami obustronnymi.

Z Monachium dostaje wezwanie na Jawę. Trzeba być przyrodnikiem w najlepszym stylu, żeby wiedzieć, jaką rozkoszą jest dla botanika możliwość oglądania na własne oczy cudów dziewiczej przyrody zwrotnikowej, do tego przyrody na



Marjan Raciborski.

Jawie, gdzie złożyły się wszystkie warunki na to, aby wytworzyć coś najwspanialszego. Sama jazda już była czemś niezwykłym, a pobyt tam, przypadający na najlepsze lata życia mężczyzny, między 32 a 36 rokiem jego życia — to nie tylko okres najbardziej wytężonej pracy, ale okres najwspanialszych, najbujniejszych przeżyć, niewyczerpane źródło przemyślnych wspomnień na całe dalsze lata.

Wraca do kraju jako uczonego europejskiej miary i odtąd oddaje na jego usługi swą ogromną wiedzę i niepospolitą osobowość.

Jeszcze w Krakowie będąc, badał jego okolice, nie tylko jako botanik, ale jako geolog. W tej tak różnorodnej krainie, najlepszej w Polsce do studjów geologicznych, gdzie obok ogromnie przeważającej ilości osadów mórz starych i młodych są i lawy dawnych wulkanów, piaski pustynne, a na krawędzi tej pustyni flora drzew szpilkowych i trawertyny, źródła oazy, gdzie w najmłodszych czasach jeszcze lodowiec zaglądał a ewolucja polodowcowa zostawiła swe ślady — w tej to krainie badał nie tylko dzisiejszą florę ale i kopalną, nauczył się patrzeć nie tylko na obraz dzisiejszy, ale i na jego przeszłość rozwojową, na ewolucję flory w czasach geologicznych na całym kontynencie, na całym globie ziemskim. Ten kierunek badań trwał u niego przez całe dalsze życie, jakkolwiek zewnętrznymi czasami przycichał.

W swoich wędrówkach patrzył na różne krajobrazy: od śnieżnych, błyszczących Alp, przez stepy i pustynie, aż po najgorętszy, najbujniejszy, zwrotnikowy. I na Jawie uderzała go strona geologiczna. Widział nie tylko pierwotny gąszcz leśny, ojcowiznę tygrysa, nosorożca i pytona, ale i najżywiej interesował się młodymi wulkanami Jawy, bardzo młodymi ruchami skorupy ziemskiej na tym archipelagu.

Widział jednak wszędzie i coś więcej: widział człowieka, niszczącego bezmyślnie choćby najpiękniejszy twór przyrody, choćby najciekawszy zabytek dawno minionej przeszłości. Człowiekiem interesował się zawsze. Sztuka ludowa, poezja, muzyka, malarstwo, pierwotny ustrój społeczny czy olbrzymi rozrost dzisiejszego przemysłu — to były dziedziny, w które wchodził jako wytworny znawca, wielki miłośnik.

W swych wędrówkach po kraju nie mógł nie zauważyć zatrwającego objawu zdżiczenia, które wyrażało się niszczeniem tego, co w naszej przyrodzie jest pięknem, ciekawem. Skoro to spostrzegł — a dawno to było — rozpoczął szerzyć nowoczesne poglądy na wartość przyrody pierwotnej, swojskiej, na jej znaczenie dla kultury człowieka dzisiejszego.

Praca ta przychodziła mu łatwo, a była dla niego wytchnieniem, później koniecznością wewnętrzną. Miał wszak olbrzymie wykształcenie fachowe, patrzył okiem bystrem, pewnym w bezkresną dal geologicznego rozwoju globu, miał gruntowną znajomość spraw ekonomicznych dzisiejszego człowieka. Nadzwyczaj wykształcony literacko i filozoficznie, miał przytem taki ogromny dar krasomówczy, taki kipiący temperament, że jego prelekcje były biesiadą bogów. Czy to z katedry uniwersyteckiej, czy od stołu wędrownego prelegenta, porywał za sobą młodych i starych, uczył jak mają kochać ziemię ojczystą w jej niepokalanej ręce spekulanta szacie. Odkrywał jedno po drugim ciekawe zjawiska botaniczne czy wogóle przyrodnicze, a słowem i piórem zachęcał do dalszej pracy. Nie tylko to: uczył i to mądrze uczył, jak praktycznie wykonać wskazania najlepiej pojętej ochrony przyrody.

Na krótko przed wojną przeniósł swą działalność ze Lwowa do Krakowa. Tu spotykały go różne przykrości osobiste, ale wreszcie przemógł je i jął rozwijać gorączkową wszechstronną czynność uczonego, profesora i wielkiego członka społeczeństwa. Już nabrał rozmachu, gdy przysłała wielka wojna.

Odżyły w nim wszystkie wspomnienia lat odległych, zerwała się największa potęga ducha jego: pragnienie, aby oglądać cud zmartwychwstania Ojczyzny.

Pamiętam jak dziś chwilę pożegnania: szedłem w pole, a Raciborski miał lzy w oczach i słowa na ustach: niestety — już nie mogę! Oddał się całkowicie robocie politycznej. A wypadki szły jedno po drugim. Po chwilowych zwycięstwach odwrót na całym froncie i perspektywa, że odwieczny wróg na zawsze zagarnie całą Polskę.

To było za wiele dla niego. Ażeby odwrócić uwagę od wypadków, nie potrzebował myśleć o tem, co się dzieje dokoła, jął się szalonej, rozpacznej pracy dniem i nocą. To go powaliło. Jak gdyby granat uderzył w potężne rozegrane organy, tak załamała się wielka symfonia jego nadzwyczajnego życia.

Spoczął u stóp Tatr, które tak kochał, nie doczekawszy się zmartwychwstania Ojczyzny.

Wiktor Kuźniar.

Brekinia (*Sorbus torminalis* [L] Crantz) w Polsce.

BREKINIA (brzek, bereka) jest jednym z najmniej znanych drzew naszych, a zasługuje na uwagę nie tylko ze względu na swą rzadkość i piękność, lecz i dlatego, że na ziemiach polskich osiąga północno-wschodni kres swego rozmieszczenia.

Wyznaczenie jej zasięgu na podstawie dat, spotykanych w poszczególnych florach, jest bardzo trudne ze względu na ich ogólnikowość. Nikt się widocznie sprawą tą bliżej nie interesował. To też na załączonej mapce mogłem przedstawić rozmieszczenie brekinii tylko w przybliżeniu i w najogólniejszych rysach.

W *Anglii* rośnie brekinia dziko w Anglesea i Nottingham, natomiast w *Mersey*, *Tyne*, *Lakes* i *Humber* zdaje się z natury nie występować (Conwentz). W *Belgii* podano ją tylko z południowej, wapiennej części (Massart). W *Hollandji* i w przyległej krainie wrzosowisk północno-zachodniej części *niemieckiego niżu* niema jej wcale. Granica północna biegnie tu przez Westfalję (Brüggen), Las Teutoburski (Halle), Hameln nad Wezerą, Deister, Brunszwig, Helmstedt, okolice Magdeburga (Neuhaldensleben) ku Berlinowi, skąd skręca w kierunku północno-zachodnim na Hagenow i Lubekę. Znachodzenie się brekinii w Szlezwigu jest wątpliwe. Na północ nie sięga poza wyspy Seelandję, Moën i Bornholm, oraz poza Słupno na Pomorzu (Conwentz). Przebieg linii zasięgu przez *Polskę* będzie omówiony osobno. Dalej ku wschodowi rośnie brekinia prawdopodobnie w południowo-zachodniej części gub. Chersońskiej, napewno zaś na Krymie i Kaukazie, gdzie jednak jej granicy północnej niepodobna wyznaczyć dla braku wszel-

kich dokładniejszych danych. Z tego samego powodu nie mogłem też wyznaczyć granicy południowej, którą osiąga zdaje się w Armenji, Syrii i północnej Afryce (Podana z Algieru przez Rouy).

W obrębie powyższych granic, więc w części Azji, Afryki, w Europie południowej i w większej części środkowej nigdzie zdaje się nie występuje brekinia w większej ilości, w zwartych drzewostanach, lecz tylko jako drugorzędny składnik lasów czy zarośli. W niektórych jednak krajach, np. w Niemczech połudn., w Austrii, na Węgrzech, na półw. Bałkańskim, nie należy bynajmniej do zjawisk rzadkich. Właściwa jej dziedziina to kraina pagórkowata i niższa kraina górską. Wysoko w górach nie zachodzi: na Węgrzech przeciętnie po 660 m., najwyżej po 988 m. n. p. m. (Fekete). Podobnie w Szwajcarii, gdzie w wysokogórskich kantonach Graubünden, Wallis, Tessin, Unterwalden brak jej nawet zupełnie (Ascher-son). Natomiast na półw. Bałkańskim występuje jeszcze w krainie świerka, więc



Trzy gatunki jarzębu (Sorbus): A. Jarzębina (*Sorbus aucuparia*), B. Mąkinia (*Sorbus aria*), C. Brekinia (*Sorbus torminalis*).

powyżej 1200 m. (Beck, Adamovic), a na Kaukazie wedle Köppena aż po 1900 m n. p. m. Z drugiej strony unika i niżej, przynajmniej w południowej, śródziemnomorskiej części swego zasięgu, a i dalej ku północy, np. w Niemczech półn., jest na niżej o wiele rzadsza niż na pogórzach. Rośnie na rozmaitych podłożach: na bazalcie, serpentynie, łupkach itd., zdaje się jednak przenosić podłoża obfitujące w wapień¹⁾. Zazwyczaj rośnie w lasach liściastych lub sosnowych, na Bałkanach jednak także w lasach *Picea omorica* a nawet w podalpejskich lasach świerkowych (Adamovic).

W Polsce stosunkowo najczęściej spotyka się ją na kresach zachodnich (Poznańskie, Prusy zach.) i na Podolu. Najlepiej i najdokładniej znamy jej roz-

¹⁾ W przeciwieństwie do większości autorów pisze Rouy: „préfére les terrains siliceux”. (Flore de France, VII, 27).

mieszczenie w *Prusach zachodnich*, a to przede wszystkim dzięki Conwentzowi, który z iście niemiecką skrupulatnością zbadał i zestawił wszystkie jej stanowiska w tym kraju. Brekinia rośnie tu koło Wałcza (Deutsch-Krone), w pow. złotowskim w Kujanie i Dorotheenhof koło Sypniewa, pod Chojnicami i w nadleśn. Lipia Góra tuż pod Człuchowem. W pięknej puszczy Tucholskiej nad Czarną Wodą, w której się cis zachował, rośnie i brekinia w paru miejscach, najliczniej w nadleśn. Osie w pow. świeckim (z górą 100 kwitnących i owocujących drzew, częścią przenoszących 20 m. wys.). Inne stanowiska w puszczy Tucholskiej, to: w pow. starogrodzkim: Trzechowskie jezioro i Zblewo (nadleśn. Wirty), leśnictwa Lasek i Czarne (nadleśn. Drewniaczek) i Błędno; w pow. chojnickim nadleśn. Czersk; w pow. świeckim nadleśn. Wierzchlas, gdzie zresztą indygenat jest wątpliwy. — Dalej na wschód, blisko lewego brzegu Wisły, rośnie brekinia w nadleśn. Krausenhoi, a po przeciwnym brzegu, na ściankach parowów w Węgrach osiąga najbardziej północne stanowisko w Polsce. Wzdłuż prawego brzegu Wisły między Ossą a Nogatem w lasach nadleśnictw Jamy i Ryjewo i k. Otłowa (powiaty sztumski, kwidzyński i grudziądzki) występuje jeszcze w wielu miejscach. Inne stanowiska po prawym brzegu Wisły to parowy k. Nowej Wsi pod Postolinem i k. Sadlinek, fort Courbière w Grudziądzu i zamek Rogoźnicki. Najdalej na wschód rośnie w Mędrzycach nad Ossą, k. Brzeźna w dobrach Czystochleb i Nielub i k. Strębaczna nad Drwęcą tuż nad granicą b. Królestwa Polskiego. — W wielu miejscach uległa zniszczeniu, np. w nadleśnictwach Filipy i Wawrzyniec w Kościerzyńskim, Lutówko i Schwiede pod Więcborkiem w Złotowskim, Bülowshede w Świeckim — w Montkach i w Białej Górze w Sztrumskim.

W Poznańskim rośnie w dorzeczu Noteci koło Krzyża, Czarnkowa, Trzcianki, Zelgniewa, Osieka pod Wyrzyskiem, Mogilna i Strzelna; nad Wartą koło Czeszewa pod Wrześnią, Szremu i Długiej Gośliny; wreszcie w pobliżu Obry koło Gostynia. Tutaj i koło Strzelna trafiają się najpiękniejsze okazy.

Śląskie stanowiska brekinii leżą przeważnie na zachód od Odry, częścią na przedgórzach Sudetów na dolnym Śląsku (Grodyska Góra między Bobrawą a Kacbacką, Złotorja, Neukirch w pow. szunowskim, parę miejscowości koło Kłonic w jaworskim) — częścią na wzgórzach środkowo-śląskich (Bremberg nad Nisą, Strzygłów, Sobótka, Rychbach, Ząbkowice, Rummelsberg k. Strzelina, Clarenkrant k. Wrocławia). — Na wschód od Odry znamy ją tylko z Górnego Śląska, z Wielkiego Kamionka pod Wielkimi Strzelcami, z Wysokiej Góry i z Sakrauerbergu. Brak jej zupełnie na Śląsku Cieszyńskim, jak i na północnych Morawach.

Dziwnie skąpe i mętne są wiadomości o brekini z b. *Królestwa Polskiego*. Podawano ją z pod Warszawy (Erndtl), ale od 100 lat nikt jej już tam nie znalazł. Szubert dostał tylko jeden okaz od chłopca z okolicy¹⁾. Niepewne jest również stanowisko w Gaju koło Łukowa, gdzie wedle Laspeyra mieli ją znaleźć niemieccy leśnicy (Pax). Inne daty są albo powtórzeniem wiadomości Szuberta (Wa-

¹⁾ Twierdzenie Łapczyńskiego, że Szubert powtórzył tylko wiadomość Erndtla, jest więc niesłuszne.

ga, Flora Polska) albo są całkiem ogólnikowe (Pałujański, Rostafiński). Napewno znamy brekinie tylko z doliny Ojcowskiej, gdzie ją znalazł Zalewski.

Dopiero *na Podolu* spotykamy się z nią nieco częściej. Najdalej ku zachodowi wysunięte stanowiska leżą między ujściem Złotej Lipy a Strypy (Ostra, Ścianka, Kościelniki, Kośmierzyn, Hubin). Indygientat pięknego drzewa w parku w Nadorożniowie koło Brzeżan jest oczywiście więcej, niż wątpliwy. — Na górnym Serecie rośnie brekinia w lasach pod Tarnopolem. Między dolnym Seretem a Zbruczem znamy znów więcej stanowisk: Nowosiółka (pow. zaleszczycki), Korołówka, Babińce, Niwra, Kudryńce i Dźwinogród (pow. borszczowski). Na rosyjskim Podolu częsta jest w powiatach kamienieckim, nowouszycyckim, jampolskim, hajsyńskim, olgopolskim i bałckim. Prof. Szafer widział również przekroje okazałych pni z okolic Humania.

Wreszcie w sąsiedniej *Bukowinie* rośnie koło Sadagóry w Czernawce i Staraj Zuczce, a w *Besarabji* k. Blejz, Koroneszti, Orgjewa i Kiszyniewa.

W Polsce północno-zachodniej występuje brekinia przeważnie w lasach mieszanych, złożonych prawie zawsze głównie z sosny, dębu (*Quercus pedunculata* Ehrh.) i grabu, obok których inne drzewa (*Betula verrucosa*, *Populus tremula*, *Tilia parvifolia*, *Acer platanoides* itd.) mniejszą odgrywają rolę. Podszycie tworzą w nich: *Corylus avellana*, *Salix caprea*, *Rhamnus cathartica*, *Evonymus europaea* i *vernucosa*, *Viburnum opulus* i i. Sosna towarzyszy prawie zawsze, buk zato trafia się rzadziej. — Na Podolu, gdzie brak sosny, rośnie brekinia w tak charakterystycznych dla tej krainy lasach dębowych. W parowach, po stromych zboczach, rośnie przeważnie jako krzew nigdy niekwitnący w zaroślach, których bardzo charakterystycznym składnikiem jest *Ulmus campestris* f. *suberosa*. W lasach zato zazwyczaj, choć nie wszędzie, wyrasta we wcale okazałe drzewo. Do największych w Polsce należą drzewa z nadleśnictwa Osie w puszczy Tucholskiej, dochodzące 26 m. wys. przy 1,94 m. obw. i z pod Gostynia w Poznańskim, 16 m. wys. 2,50 m. (?) obw. Jeszcze większych rozmiarów dochodzą drzewa śląskie: na Rummelsbergu k. Strzelina 20 m. wys., 2,03 m. obw. a w Wielkim Kamionku k. W. Strzelec 28 m. wys., 1,68 m. obw. Wszystkie przewyższa drzewo z parku w Letniówce pod Nową Uszycą, mające mierzyć w wysokości 1 m. nad ziemią 3 m. obwodu! (Makowiecki, Dziennik Kijowski, 1915, № 357). Jestto zatem najgrubsza wogóle znana brekinia. — Największą ilość okazów w Polsce zawierają wspomniane nadleśnictwo Osie w puszczy Tucholskiej (ponad 100 drzew i wiele krzewów) i nadleśn. Jamy.

Ze względu na to, że brekinia uchodzi powszechnie za drzewo właściwe przedewszystkiem przedgórzom i niższym górcom, należałoby oczekiwać częstego jej występowania w pobliżu łańcucha Karpat. Rzeczywiście tak jest po ich południowej, węgierskiej stronie. Najdalej wysunięte tutaj stanowiska to Bajmocz, Szelecs, Żylina, Rałko, Krasna Horka, Jaszó, Ładna (Kis Ladna), okolice Koszyc, Jósza, Szerednye, Tecső i Borkut (wedł. Fekete). Tembardziej uderza brak jej prawie zupełny po północnej, polskiej stronie Karpat, gdzie do niedawna znane było tylko stanowisko w Potokach koło Nadwórny (Wołoszczak).

Otóż w roku ubiegłym, w czasie poszukiwań botanicznych w Sądeczyźnie,

udało mi się odkryć brekinie w *Chełmcu polskim koło Nowego Sącza* w wysok. ok. 350 m. n. p. m. na stromych, ilasto-piaskowych stokach góry, wznoszącej się do 500 m. Rośnie tu ona na niewielkiej przestrzeni od południowego wschodu, w miejscach, gdzie pokrywające stok zarośla są stosunkowo rzadkie. Naliczyłem 15 okazów, niewątpliwie jest ich więcej. Wszystkie są krzaczaste i wyrastają od ziemi kilku niezbyt grubymi pędami. Niektóre robią wrażenie odrośli korzeniowych. Właściciel Chełmca, p. Wittig, zapewniał jednak, że brekinia, na którą zwracał uwagę, choć jej nie znał, zawsze była tu krzewem i nigdy nie kwitła. — Największy okaz mierzył ok. 3 — 3¹/₂ m. wys. (oceniałem na oko) przy 16 cm. obwodu w wysok. 1 m. nad ziemią.

Skład zarośli, porastających dołem stok góry, jest następujący:

<i>Juniperus communis</i> L.	<i>Rosa canina</i> L.
<i>Pinus silvestris</i> L.	— <i>rubiginosa</i> L.
<i>Picea excelsa</i> Lk.	— <i>gallica</i> L.
<i>Abies alba</i> Mill.	<i>Rubus thyrsanthus</i> * Focke
<i>Betula verrucosa</i> Ehrh.	— <i>hirtus</i> W. K.
<i>Carpinus betulus</i> L.	— <i>plicatus</i> Wh. N.
<i>Corylus avellana</i> L.	— <i>idaeus</i> L.
<i>Ulmus campestris</i> L. f. <i>suberosa</i> (Ehrh).	<i>Pirus communis</i> L.
<i>Salix caprea</i> L.	-- <i>malus</i> L.
<i>Populus tremula</i> L.	<i>Sorbus aucuparia</i> L.
<i>Acer campestre</i> L.	— <i>torminalis</i> (L) Crantz
<i>Evonymus europaea</i> L.	<i>Crataegus monogyna</i> Jacq.
<i>Rhamnus frangula</i> L.	<i>Sambucus racemosa</i> L.
<i>Prunus spinosa</i> L.	<i>Lonicera xylosteum</i> L.

Rośliny powyższe rosną z pewnością na stanowisku pierwotnem. Wątpliwości zachodzą tylko co do świerka i sosny. Część sosen młodsza jest napewno sadzona, starsze natomiast są więcej rozprószone i różne wiekiem. Ich indygenat jest zupełnie prawdopodobny, zwłaszcza, że sosna zwykle wchodzi w skład formacji, w której rośnie brekinia. Świerk jest prawdopodobnie tylko sadzony, zresztą bardzo go tu niewiele. Jodła rośnie tu zapewne z natury, gdyż wyżej występuje jako główne drzewo leśne.

Że na dolnych częściach stoków las nie rósł, że formacja krzewów jest tu pierwotną a przynajmniej bardzo starą, za tem przemawia roślinność zielna, porastająca liczne wolne płyty między zaroślami i tworząca formację niezupełnie zamkniętą, a miejscami, gdzie się stoki góry osypują, całkiem otwartą. Miejsca takie uderzają zdaleka jako jasne plamy. Wiele roślin tutejszych właściwych jest suchym, słonecznym wzgórzom, nie rośnie zaś w lasach. Obok nich coprawda występują i gatunki leśne. W spisie poniższym gatunki, charakteryzujące suche wzgórze, oznaczono *, gatunki zaś, rosnące tu tylko przypadkowo i przeważnie tylko po brzegach, ujęto w klamry []:

<i>Stellaria holostea</i> L.	<i>Viscaria vulgaris</i> Röhl.
<i>Cerastium triviale</i> Lk.	[<i>Lychnis flos cuculi</i> L.]
<i>Dianthus armeria</i> L.	<i>Ranunculus acer</i> L.
<i>Silene nutans</i> L.	<i>Arabis hirsuta</i> Scop.
-- <i>inflata</i> Sm.	<i>Turritis glabra</i> L.

- Lepidium campestre* R Br.
Viola hirta L.
 — *canina* L. f. *lucorum* (Rchb).
 — *silvestris* Lam.
Hypericum perforatum L.
 — *quadrangulum* L.
 — *hirsutum* L.
Linum catharticum L.
Geranium columbinum L.
Polygala vulgaris L.
 — *comosa* Schkuhr.
Sedum maximum Sutt.
 — *bolonjense* Lois.
Fragaria vesca L.
 * — *viridis* Dach.
 * *Potentilla recta* L. var. *fallacina* (Bl)
 — *argentea* L.
 * — *rubens* Crutz.
 — *silvestris* Neck.
Agrimonia eupatoria L.
Sanguisorba minor Scop.
Filipendula hexapetala Gilib.
Sarothamnus scoparius Wimm.
Genista tinctoria L.
Ononis hircina Jacq.
Lotus corniculatus L.
Anthyllis vulneraria L.
Medicago falcata L.
 — *lupulina* L.
Trifolium campestre Schreb.
 — *repens* L.
 — *montanum* L.
 * — *ochroleucum* Huds.
 — *medium* Huds.
 — *pratense* L.
 — *arvense* L.
Coronilla varia L.
Astragalus glycyphyllos L.
Vicia cracca L.
 — *sepium* L.
 — *dumetorum* L.
Orobus vernus L.
 — *niger* L.
Epilobium angustifolium L.
Astrantia major L.
Pimpinella saxifraga L.
 — *magna* L.
Daucus carota L.
 [Convolvulus *arvensis* L.]
Symphytum tuberosum L.
Cerintho minor L.
 [Echium *vulgare* L.]
 [Cynoglossum *officinale* L.]
- * *Lithospermum officinale* L.
Pulmonaria obscura du Mort.
Brunella vulgaris L.
Thymus serpyllum L.
 * *Nepeta nuda* L.
Origanum vulgare L.
Clinopodium vulgare
Calamintha acinos Clairv.
Betonica officinalis L.
Atropa belladonna L.
 * *Verbascum thapsus* L.
Scrophularia nodosa L.
Linaria vulgaris L.
Digitalis ambigua Murr.
 * *Veronica teucrium* L.
 — *chamaedrys* L.
 — *arvensis* L.
 — *serpyllifolia* L.
 — *officinalis* L.
Euphrasia Rostkoviana Hayne
 — *stricta* Host.
Plantago media L.
 [— *lanceolata* L.]
 * *Gentiana ciliata* L.
Erythraea centaurium L.
Galium verum Scop.
 — *mollugo* L.
 — *Schultesii* Vest.
 — *verum* L.
Campanula patula L.
 — *persicifolia* L.
 — *cervicaria* L.
 — *glomerata* L.
 — *rapunculoides* L.
Knautia arvensis Coult.
 * *Scabiosa ochroleuca* L.
Tussilago farfara L.
Solidago virgaurea L.
 [Erigeron *acer* L.]
Antennaria dioica L.
 [Gnaphalium *silvaticum* L.]
 * *Inula salicina* L.
 * — *Conyza* D. C.
 * *Anthemis tinctoria* L.
Achillea millefolium L.
Chrysanthemum leucanthemum L.
Senecio jacobaea L.
Carlina acaulis L.
 — *vulgatis* L.
 [Cirsium *lanceolatum* Scop.]
Centaurea jacea L.
Leontodon hastilis L.
Pieris hieracioides L.

Tragopogon pratensis L.

Crepis biennis L.

Hieracium pilosella L.

— auricula L.

— auricula × pilosella

— murorum L.

Lusula multiflora Lei.

— nemorosa E. Mey.

Allium oleraceum L.

[Majanthemum bifolium L.]

Carex montana L.

— caryophyllea La Tour.

— digitata L.

— pallescens L.

— brizoides L.

Carex muricata L.

Anthoxanthum odoratum L.

Agrostis vulgaris With.

Calamagrostis epigeios Roth.

Aira caespitosa L.

Sieglingia decumbens Bornh.

* *Melica transylvanica* Schur.

— nutans L.

Briza media L.

Poa pratensis L. var. *angustifolia* (L.).

[— compressa L.]

Festuca elatior L.

— rubra L.

* *Brachypodium pinnatum* P. Beano.

* *Triticum caninum* L.

Jak widać z powyższego, flora góry Chełmieckiej jest wcale obfita i stanowi miłe dla botanika urozmaicenie wśród jednostajnej naogół roślinności Sądeczyzny. A do tego nieopodal, w bardziej cienistych żlebach, przybywa szereg nowych, po części ciekawych i rzadkich roślin. Obok *Euphorbia amygdaloides* L., *E. dulcis* L., *Ranunculus lanuginosus* L., *R. cassubiens* L., *Geranium palustre* L., *Chaerophyllum hirsutum* L., *Lysimachia nummularia* L., *Melampyrum nemorosum* L., *Polygonatum multiflorum* L. i *Neottia nidus avis* L., rośnie tu *Lilium martagon* L., *Scilla bifolia* L., *Convallaria majalis* L. (jedyne stanowisko w okolicy Sącza!) i *Orchis pallens* L. (3-cie dopiero stanowisko w zach. Beskidach!)

Wyższym częściom góry brak charakterystycznych składników słonecznych zarośli. Flora tu uboższa, zato występuje kilka towarzyszy buka, w tym wypadku towarzyszących jodle: *Actaea spicata*, *Sanicula europaea*, *Asperula odorata* i *Millium effusum*. — *Dentaria glandulosa*, *Lysimachia nemorum*, *Gentiana asclepiadea*, *Galium rotundifolium* i *Senecio Fuchsii* przypominają sąsiedztwo wyższych Karpat, a w cienistym lesie rośnie niezwykła w tej wysokości (ok. 400 m.) *Homo-gyne alpina*.

Chełmieckie stanowisko brekini przypomina pod pewnymi względami parowy zachodnio-pruskie. W obu wypadkach są to strome zbocza, porośnięte zaroślami, w których brak buka, a w których skład wchodzi podobne krzewy, a przede wszystkim wiąz korkowy.

Drugie stanowisko brekini w Sądeczyźnie znalazłem w czerwcu b. r. o 6 km. na północ od Chełmca na stoku góry, wznoszącej się nad Dunajcem między Marcinkowicami a Białowodą. Głęboka, uchodząca do Dunajca dolinka dzieli ją na dwa ramiona. Północne, zbudowane z piaskowca o silnie wapiennym lepiszczu, posiada na swych stromych, urwistych, a miejscami najeżonych skałkami zboczach roślinność znacznie ciekawszą, niż południowa. Tutaj to właśnie, w wysok. ok. 500 m. n. p. m., wśród zarośli, po usypiskach a nawet tuż pod skałkami rośnie brekinia w znacznie większej, niż w Chełmcu, ilości okazów. Zwłaszcza strome usypiska porasta miejscami sporo młodych, zaledwie kilkanaście do kilkudziesięciu cm. wysokich roślinek, które prawdopodobnie wykiełkowały z nasion. Większe nieco drzewka spotkać można w pobliskich zaroślach; największe z zauważonych

mogło mierzyć przy 20 cm. obwodu jakie 6 m. wysokości. Takich, któreby mogły owocować, nie widziałem, ale ze względu na owe liczne młode roślinki, bardzo jest możliwe, że rosną gdzieś w pobliżu.

Zarośla tutejsze przypominają składem chełmieckie. Obok *Pinus silvestris*, *Betula verrucosa*, *Corylus avellana*, *Carpinus betulus*, *Quercus pedunculata*, *Salix caprea*, *Populus tremula*, *Evonymus europaea*, *Prunus spinosa*, *Rosa tomentosa*, *Rubus idaeus*, *hirtus*, *plicatus*, *sulcatus* i *thyrsanthus*, *Crataegus monogyna*, *Sorbus aucuparia* i *tormalis*, *Pirus communis*, *Lonicera xylosteum* — rosną tu jednak *Fagus sylvatica*, *Quercus sessiliflora* Ehrh. i *Prunus padus*, których brak w Chełmcu. Tutaj brak zato jodły, a wiąz polny (*Ulmus campestris*) rośnie w zwykłej a nie korkowej odmianie.

Zaroślom towarzyszy piękna i obfita roślinność zielna, z której wymienię tylko najcharakterystyczniejsze gatunki: *Erysimum strictum* Fl. Wett., *Viola mirabilis* L., *Laserpitium latifolium* L., *Stachys alpina* L., *Veronica teucrium* L., *Inula Conyza* D. C., *Anthemis tinctoria* L., *Lilium martagon* L., *Calamagrostis epigeois* Roth., *Brachypodium pinnatum* P. Beauv., *Cephalanthera alba* Crantz, *Platanthera chlorantha* Cust., *Orchis mascula* L., *O. maculata* L..

I flora skałek, choć uboga, zawiera kilka charakterystycznych gatunków: *Cotoneaster integerrima* Med., *Bupleurum falcatum* L., *Allium montanum* Schmidt, *Polygonatum officinale* All., które zresztą nigdzie w Sądeczyźnie nie rosną.¹⁾

Oba opisane powyżej stanowiska brekini zasługują na szczególniejszą ochronę jako jedyne dotąd znane w zachodnich Beskidach. Wskazanemby było zakazać wszelkiego wyrębu i wypasania na zajętej przez nią przestrzeni, tak niewielkiej zresztą, że gospodarka leśna napewno żadnych strat przez to nie ponieśie. Co do Chełmca, to na szczęście obecny właściciel, p. Wittig, wyraził gotowość w tym kierunku. Stanowisko k. Białej Wody zabezpiecza przed zniszczeniem stromość i trudny dostęp. W każdym razie należałoby w obu wypadkach uzyskać prawną podstawę ochrony.

Spróbujmy teraz, po rozpatrzeniu wszystkich znanych do dziś stanowisk brekini w Polsce, wyznaczyć *granice jej zasięgu*. Biegnie ona od Słupska na Pomorzu przez Węgry, Ryjewo, Otłowo, Mędrzyce, Brzeźno, do Strębaczna nad Drwęcą. Tutaj nasuwa się trudność następująca: albo, uwzględniając tylko realne dane, poprowadzimy ją na Strzelno, Czeszewo, Gostyń, Wrocław, Strzelin, Wielkie Strzelce, Wysoką Górę, Ojców, Białowodę, Ładną, Koszyce, Józszę, Szerednye, Tescó, Potoki i Nadoroźniów, względnie Ostrą ku Tarnopolowi z wykluczeniem większej części Małopolski, części górnego i środkowego Śląska i całego prawie b. Królestwa; albo, uwzględniając daty co do Warszawy i Łukowa pociągniemy tędy linię ze Strębaczna ku Tarnopolowi.

Ta druga linja, choć oparta na bardzo niepewnych danych, wydaje mi się o tyle prawdopodobniejsza, o ile nieprawdopodobny jest zasięg, obejmujący krainy tak różne, jak Prusy zach. i Podole z ominięciem całej dzielącej je przestrze-

¹⁾ Oczywiście nie mówię tu o Pieninach i Małych Pieninach, które do właściwej Sądeczyzny nie należą.

ni. Zresztą daty z b. Królestwa, choć mętne, powtarzają się tak uporczywie, że chyba nie są pozbawione jakiejś podstawy. Na załączonej mapce uwidocznione są obydwie linje. Ustalenie i dokładne zaprowadzenie zasiągu brekini umożliwią dopiero dalsze badania. — Od Tarnopola biegnie granica zasiągu mniej więcej zgodnie z północną granicą Podola, na Hajsyn i Humań. I tu dokładniejsze jej wyznaczenie nie jest na razie możliwe.

Bliskość kresów nie wpływa bynajmniej niekorzystnie na wzrost i owocowanie brekini w Polsce. Takich wymiarów, jak przytoczone powyżej z Prus za-



Gruby dąb w Kraasnej (p. str. 91).

chodnich i z Podola, nie podawano nawet znikąd, o ile mi wiadomo. Za to rzadkość jej większa, niż np. w Niemczech środk. i połudn. i na Węgrzech, stoi, być może, w związku z bliskością kresów.

Brekinia należy do drzew cennych i użytecznych. Drewno jej twarde, trwałe i jednolite przewyższa bukowe zarówno jako materiał opałowy, jak i przemysłowy i w niektórych okolicach jest w wysokiej cenie. Owoce, skoro skruszeją, służą, zwłaszcza w Alzacji, do wyrobu konfitur i nalewek. U nas oczywiście na razie niema mowy o użytkowaniu brekini, zwłaszcza na drewno. Najpierw nale-

ży zabezpieczyć ją przed zagładą tam, gdzie jeszcze istnieje. Wiele zdziałano pod tym względem w b. zaborze pruskim, gdzie dzięki staraniom Conwentza zaliczono ją do szczególnie chronionych drzew. Dokładna znajomość stanowisk ułatwiła zadanie. Jest nadzieja, że obecnie i w reszcie Polski doczeka się brekinia należytej opieki ze strony Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Niniejsze zestawienie jej rozmieszczenia niech będzie pierwszym krokiem ku temu.

Bogumił Pawłowski.

LITERATURA UWZGLĘDNIONA.

- P. Ascherson i P. Graebner. Synopsis der mitteleurop. Flora, T. VI 2. 1906 — 1910.
- L. Adamović. Die Vegetationsverhältnisse der Balkanländer (w Engler-Drude. Die Vegetation der Erde, XI, 1909).
- W. Besser. Enumeratio plantarum Volhyniae, Podoliae et etc., 1822.
- G. Beck v. Managetta. Die Vegetationsverhältnisse der illyrischen Länder (Vegetation der Erde, IV, 1901).
- E. Boissier. Flora orientalis, II, 1872.
- H. Conwentz. Beobachtungen üb. seltene Waldbäume in Westpreussen I *Pirus torminalis* Ehrh. (Abhandl. zur Landeskunde der Prov. Westpreussen), 1895.
- Forstbotanisches Merkbuch für Westpreussen, 1900.
- L. Fekete i T. Blattny. Die Verbreitung der forstlich wichtigen Bäume u Sträucher im ungarischen Staate, 1914.
- Flugschrift zur Heimatkunde der Prov. Posen, 1912.
- C. F. W. Jessen. Deutsche Exkursionsflora, 1879.
- J. Knapp. Die bisher bekannten Pflanzen Galiziens u. der Bukowina, 1872.
- Fr. Köppen. Geograph. Verbreitung der Holzgewächse des europ. Russlands u. des Kaukasus, I, 1888.
- C. F. Ledebour. Flora Rossica, II.
- K. Łapczyński. Trzy Notaty. I. Wycieczka na Podole (Pam. Fizjogr., T. V).
- J. Massart. Esquisse de la geographie botanique de la Belgique, Annee 1910.
- F. Pax. Pflanzengeographie von Polen, 1918.
- Die Pflanze, w Landeskunde der Prov. Brandenburg, 1909.
- Grundzüge der Pflanzenverbreitung in den Karpathen, I. 1898; II. 1908. (Die Vegetation der Erde).
- M. Raciborski. Ochrony godne drzewa i zbiorowiska roślin, Kosmos XXXV., 1910.
- J. Rostafiński. Florae Polonicae Prodromus, 1873.
- G. Rouy. Flore de France, VII., 1901.
- Schmalhausen. Flora sredniej i juźnoj Rossji, I., 1895.
- Th. Schube. Waldbuch von Schlesien.

- Th. Schube. Naturdenkmalpflege u. Heimatschutz in Schlesien. (Zeitschr. der Landwirtschaftskammer für die Prov. Schlesien).
- A. J. Słędziński. Rośliny z okolic Podola pom. doln. Zbruczem, Dniestrem, a doln. Seretem. Spraw. Kom. fizj. Akademji Um., XI, 1877.
— Rośliny dolnego międzyrzecza Seretu i Złotej Lipy itd. — J. w., XV., 1881.
- M. Szubert. Opisanie drzew i krzewów leśnych Królestwa Polskiego, 1827.
- J. Waga. Flora Polska, I, 1847.
- E. Wołoszczak. Trzeci przyczynek do flory Pokucia. Spraw. Kom. fizj., XXV., 1890.
- A. Zalewski. Zapiski roślinnicze z Królestwa Polskiego i z Karpat. Spraw. Kom. fizj., XX, 1886.
- A. Połujański. Opisanie lasów Królestwa Polskiego, 1854.

Wykaz stanowisk brekini

UWIDOCZNIONYCH NA ZAŁĄCZONEJ MAPCE.



ROZMIESZCZENIE BREKINI (*Sorbus torminalis* Crantz) w POLSCE.

- Stanowiska brekini.
- · — · — Linia zasięgu na podstawie stanowisk pewnych
- Linia zasięgu z uwzględnieniem stanowisk wątpliwych.

I. Pomorze.

1. Słupno.

II. Prusy Królewskie.

a) na lewym brzegu Wisły:

2. Wałcz. 3. Kujan. 4. Leśn. Dorotheenhof. 5. Człuchów. 6. Chojnice.
7. Leśn. Jägerthal-Charlottenburg. 8. Lindenbusch. 9. Trzechowskie jezioro. 10. La-
sek. 11. Błędno. 12. Eichwald. 13. Krausenhof. 14. Ciepłe.

b) na prawym brzegu Wisły:

15. Węgry. 16. Ryjewo i Heinen. 17. Sadlinki. 18. Jamy. 19. Otłowo.
20. Ft. Courbière pod Grudziądzem. 21. Mędrzyce. 22 Brzeżno. 23. Strębaczo.

III, Księstwo Poznańskie.

24. Krzyż. 25. Trzcianka. 26. Czarnków. 27. Złgniewo. 28. Osiek.
29. Mogilno. 30. Strzelno. 31. Czeszewo. 32. Szrem. 33. Długa Goślina.
34. Gostyń.

IV. Śląsk.

a) dolny:

35. Grodyska Góra. 36. Złotorja. 37. Neukirch. 38. Jawor. 39. Strzy-
głów. 40. Okolice Wrocławia.

b) środkowy:

41. Sobótka. 42. Rychbach. 43. Ząbkowice. 44. Strzelin.

c) górny:

45. Wielki Kamionek. 46. Wysoka Góra.

V. Wyżyna małopolska.

47. Ojców.

VI. Mazowsze.

48. Okolice Warszawy.

VII. Podlasie.

49. Łuków.

VIII. Małopolska zachodnia.

50. Chełmiec. 51. Białowoda.

IX. Małopolska wschodnia.

52. Okolice Nadwórny. 53. Okolice Brzeżan. 54. Tarnopol. 55. Ostra
i Ścianka. 56. Kościelniki. 57. Kośmierzyn. 58. Hubin. 59. Nowosiółka. 60. Ko-
rolówka. 61. Babińce. 62. Kudryńce. 63. Niwra.

X. Podole rosyjskie.

64. Kamieniec Podolski. 65. Hołozubińce. 66. Nowa Uszyca. 67. Jampol.
68. Olgopol. 69. Hajsyn. 70. Humań. 71. Bałta.

XI. Bukowina.

72. Czernawka. 73. Stara Zuczka.

XII. Besarabja.

74. Blejzy. 75. Koroneszti. 76. Orgjew.

XIII. Węgry północne.

(Słowaczyna i Ruś zakarpacka).

77. Bajmocz. 78. Szelecs. 79. Żylina. 80. Rimabanya. 81. Ratko. 82. Krasna Horka. 83. Jaszo. 84. Ładna. 85. Koszyce. 86. Satoralja-Ujhely. 87. Jósza. 88. Szerednye. 89. Dubroka. 90. Tecsö. 91. Borkut.

Ochrona Tatr.

DZIAŁALNOŚĆ SEKCJI OCHRONY TATR TOW. TATRZAŃSKIEGO.

I.

W roku 1913-m Towarzystwo Tatrzańskie obchodziło w Krakowie swój czterdziestoletni jubileusz. Na uroczystym posiedzeniu prezes prof. dr. Władysław Szajnocha wygłosił referat o dziejach i dotychczasowych pracach Towarzystwa. Drugi referat o przyszłych jego zadaniach powierzył Wydział T. T. przewodniczącemu Sekcji Ochrony Tatr prof. dr-wi Janowi Gw. Pawlikowskiemu.

„Kto pamięta Tatry“ — mówił referent¹⁾— „choćby z lat siedmdziesiątych ubiegłego wieku, przed powstaniem i niedługo po powstaniu Towarzystwa Tatr.. ten musi stwierdzić wielką między Tatrami ówczesnymi a dzisiejszemi różnicę. Różnica ta wychodzi im na korzyść i na niekorzyść. Rysem Tatr najbardziej charakterystycznym, rysem, który stanowi o ich piękności i właściwym uroku, jest ich pustynność, ich dzikość i jałowość. Każdy ślad kultury ludzkiej charakter ten psuje i mąci. W dawnych Tatrach człowiek znaczył swoje ślady tylko życiem pasterskim. Ale ten człowiek i to życie tak bardzo wyrosły z podłoża i tak z niem były zestrojone, że służyły raczej do dopełnienia obrazu. Ciszę i samotnię przerywający niekiedy krzyk juhasa był jak krakanie orła albo świst dzikiego kozła, głosem tej samej dzikiej natury. Ten kontrast między pustynią a oblewającą ją dokoła życiem stanowił jej nieopisany, niedający się z niczem porównać urok. Zanurzenie się w głębię Tatr było dla duszy i ciała czemś podobnem, jak zanurzenie się po dniu upalnym w zimną wodę rwącego potoku. Wychodziło

¹⁾ Czterdzieści lat istnienia Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie 1873-1913. Kraków 1913.

się z tej kąpieli silniejszym, młodszym i lepszym. A także i życie w dziedzinach podtatrzańskich, w szczególności w Zakopanem, było bardzo różne od dzisiejszego. Charakteryzowała je nie tylko wielka swoboda, ale przede wszystkim blizkie zetknięcie się z ludem. Lud ten posiadał niepospolite przymioty fizyczne i duchowe, posiadał pierwotną, szlachetną, w niejednym rysie subtelną obyczajowość. Posiadał ten lud dalej swoiste poczucie piękna i swoistą sztukę, a przede wszystkim posiadał precudowny obrazowy język, którym mówił o swoim życiu i swoich górach. I to była druga krynica orzeźwienia i młodości.

Ale ta sielanka miała swoją ciemną stronę: tych, którzy cieszyli się pięknnością Tatr, było niewiele, a lud żywił się owsianą mąką, coby zresztą nie było nieszczęściem, gdyby mąki tej często nie brakowało.

I oto ludzie miłujący Tatry chcieli się z innymi, jak najliczniejszymi, uczuciem swoim podzielić, — ludzie miłujący ten lud, chcieli sprowadzić do niego dobrobyt. Byli to właśnie ci ludzie, którzy założyli Towarzystwo Tatrzańskie, był obok nich Dr. Tytus Chałubiński. I zaroily się wkrótce Tatry i Podtatrze od napływu „gości“; ruch zamącił samotność, gwar ciszę. Spęłzył urok Tatr dziewiczych, zmieniła się także dziewicza dusza ludu. Za ludźmi obcymi [przyszły ich obyczaje i urządzenia, indywidualne cechy tatrzańskiej przyrody i ludu zmąciła niwelująca banalność tak zwanej kultury.

Jak tedy należy oceniać korzyści i straty tego rozwoju? Oczywiście po stronie tych, którzy z niepokojem wskazują na jego strony ciemne, niema mowy o tem, ażeby zamknąć Tatry dla ludzi, by je tem pewniej zakonserwować; natomiast jednostronnym optymistom nie można oszczędzić zarzutu pewnej lekkomyślności. Rozumują oni nie jak właściciel, który nierozdzielnie związany jest ze swoją ziemią, ale jak zły dzierżawca, który wysawszy z niej jednodniowy dochód, pozostawi ją w ruinie. Traktują oni Tatry, jak rzecz do skonsumowania. Przeciw temu wysunąć należy wszystkie argumenta natury nie tylko idealnej, ale nawet i materialnej, boć jeśli w gruncie rzeczy urok Tatr jest podstawą ich wartości ekonomicznej, jako miejsca wędrówki „dólskich“ przybyszów, to zniweczenie tego uroku musi w dalszej przyszłości zniweczyć i ich wartość materialną.

Problem, który się tutaj nasuwa, jest to problem wynalezienia sposobu pogodzenia dwóch przeciwieństw, dwóch napozór sprzecznych tendencji — uprzyśtępniania i zachowania. Nie można pozostać na stanowisku bez troski, jakie było zupełnie naturalnem w początkach okresu uprzyśtępniania, kiedy problem ów jeszcze nie powstał. Gdy człowiek przychodzi po raz pierwszy z siekierą w puszcze odwieczne, nie pojawia się jeszcze potrzeba ochronnych ustaw lasowych; maksyma „nie było nas, był las, nie będzie nas, będzie las“, nie ma w sobie jeszcze nic rażącego; ale któż chciałby twierdzić, że ona uprawniona jest na zawsze? Siekiera, która w puszczy pierwotnej jest narzędziem kultury, może się stać z czasem narzędziem wandalizmu i barbarzyństwa. Wśród wolnej przyrody nikt nie myśli i myśleć nie potrzebuje o sprawie zanieczyszczania rzek i potoków, ponieważ niebezpieczeństwo to nie istnieje; w miejscach niezamieszkałych nie trzeba się troszczyć o zakażenie powietrza przez dym i chorobotwórcze bakterie. Problemy te powstają, kiedy w pustynię wkroczył człowiek i jego kultura. Któż

chciałby twierdzić, że w imię kultury przyjąć trzeba z poddaniem, a nawet z uznaniem, jako jej produkt, brudne wody i zatrute powietrze? Owszem, sprawą kultury jest tępić to zło, które za nią mimowolnie się wkrada, a tępić je znaczy zatrzymać, względnie przywrócić to, co było przedtem: dla kultury i przez kulturę chronić stan natury.

Zupełnie podobny problem, jak w przytoczonej tu dla przykładu dziedzinie higieny, pojawił się i istnieje dzisiaj w odniesieniu do piękna przyrody. Uświadomienie sobie i ukochanie piękna przyrody jest jedną z najcenniejszych zdobyczy współczesnej kultury duchowej. Współczesna kultura materialna zagroziła temu pięknu szeregiem niebezpieczeństw. A nawet samo ukochanie przyrody przyniosło z sobą nowe niebezpieczeństwa. Ono to bowiem wywołało owe nowoczesne „wędrowki ludów“, odbywające się corocznie z miasta na wieś i w okolicy słynne z piękności, ono stworzyło ów prąd uprzystępniania miejsc pustynnych, niedostępnych, zwłaszcza gór, przydając przez to tym miejscom nowe, obce im przedtem wartości materialne. Idealne interesy skrzyżowały się przez to z interesami materialnymi, które, obce wszelkiej idealnej pobudce, rozpoczęły pod uzurpowaniem nieprawnie hasłem kultury, barbarzyńską gospodarkę rabunkową.

Reakcja przeciw temu stanowi rzeczy powstała w początkach dwudziestego wieku, nie dawniej, jak przed lat dziesiątkiem, pod nazwą ochrony przyrody. Problemem tym zajęła się inicjatywa prywatna, potem za jej pobudką administracje państw, które wytworzyły już nawet osobne ku temu organa, wreszcie ustawodawstwo. Takie organizacje i ustawy posiadają już wszystkie państwa europejskie z wyjątkiem Rosji, państw bałkańskich, Hiszpanji i Austrii; posiadają je też kulturalne państwa zamorskie. Wzorem było wielokrotnie starsze nieco ustawodawstwo o ochronie zabytków sztuki. Zrozumiano, że przyroda w niemniejszym stopniu potrzebuje ochrony, jak sztuka; owszem, że raczej dzieła sztuki mogą być zastąpione przez inne; dzieła przyrody, raz zniszczone, zostają zniszczone na zawsze. Ich zachowanie opiera się na różnorodnej potrzebie: na potrzebie estetycznej, która ma też wysokie kulturalno-społeczne znaczenie, — na potrzebie poznawczej, gdyż zaginione bezpowrotnie twory przyrody nie pozwolą nam już nigdy odsłonić niektórych tajników bytu, — na potrzebie wychowawczej, gdyż przyroda jest najdzielniejszym źródłem kształcenia sił moralnych, umysłowych i fizycznych, — na potrzebie wreszcie społecznej, gdyż oblicze ziemi jest obliczem ojczyzny, a ukochanie tego oblicza i dążenie do zachowania go w niezmienionej piękności, jest składnikiem i wychowawcą uczucia patriotyzmu. Zakres i sposób ochrony zawisł od tego, czy chodzi o okolice zaludnione i oddane kulturze rolnej, czy też opustki i nieużytki, których jedyną wartością jest ich piękność. W pierwszym wypadku w samym charakterze okolicy leży jej przekształcenie przez człowieka: tu chodzić może tylko o to, aby tem przekształceniem rozumnie pokierować, aby oprócz względów materialnych, użytkowych, znalazły swój wyraz także potrzeby idealnej natury. Ochrona właściwa dotyczy tu tylko pojedynczych, szczególnie godnych zachowania tworów i pomników przyrody. Obok tego rozciąga się szerokie pole estetycznego ukształtowania przetwarzającej przyrodę techniki ludzkiej. Zupełnie inaczej tam, gdzie chodzi o pustki i nieużytki, w szczególności zatem o góry; tu

jest właściwe pole ochrony absolutnej. Tu nie przeciwstawiają się ochronie żadne ważne interesy, oprócz interesu materialnego wyzyskiwania sentymentu dla piękności przyrody. Tego interesu zaś nie można uznać za równorzędny z interesami właściwej, twórczej, ekonomicznej produkcji; często jest to tylko pasożyt na idealnym dobru społecznym, jakim jest piękno przyrody. Prowadzi on wobec tego dobra gospodarkę rabunkową, podobną do rozbierania starożytnych zamków na cegłę, do wywożenia zabytków historycznych i dzieł sztuki za granicę, do rugowania w imię interesu księgarskiego wielkiej literatury przez sensacyjne, na raty sprzedawane romanse. Nawet z czysto materialnego, ale społeczno- nie prywatno-gospodarczego punktu widzenia, przedsiębiorstwa takie są wątpliwej wartości. Miarą tej wartości nie może być zysk przedsiębiorcy, ale całokształt ekonomicznego obrotu w otaczającej góry okolicy. Na to wpływa frekwencja przybyszów, jej jakość ekonomiczna i czas pobytu turystów, momenta, które nie zawsze znajdują swój wyraz w statystyce. Zresztą, środki zwabiania turystów nie mogą być zawsze i wszędzie te same. Tatry nie leżą tak jak Alpy na głównym szlaku turystycznym Europy, przez które przejeżdża każdy i często w przelocie tylko chce się górom przypatrzeć, ku czemu służy mu kolejka górską i hotel szczytowy; Tatry, leżąc na uboczu, muszą zwabiać ku sobie szczególną jakąś atrakcją. Są to góry małe, raczej skały niż góry i wszelkie urządzenia techniczne stają się na nich widoczne i psują niechybnie ich piękność; w Alpach urządzenia takie nikną, a wreszcie pozostaje jeszcze zawsze dość miejsca, których one nie dotkną. Alpy, pomijając właściwe trzony górskie, poprzerywane są zaludnionymi dolinami, w których ślady człowieka nie rażą; Tatry są bezludną pustynią i na tej pustynności polega ich urok. Wreszcie rozwinięte środki komunikacyjne równają się w skutkach zmniejszeniu przestrzeni; taki skutek pożądanym jest tam, gdzie chodzi o pokonanie przestrzeni obojętnej, więc monotonnej, dla prędszego dobiecia się do miejsc godnych widzenia. Tatry odznaczają się nadzwyczajną koncentracją, od chwili wejścia w ich głąb niema już przestrzeni monotonnej i obojętnej; z powodu ich małości niema też potrzeby skracania drogi dla dostania się na czas do dogodnych miejsc noclegowych. Tak jak małe parki i ogrody powiększa się przez pokręcenie ścieżek, tak też w interesie oględnej polityki turystycznej nie leży pomniejszanie Tatr przez zbytne upraszczanie komunikacji w ich wnętrzu. Rozbrzmiewające coraz silniej w świecie cywilizowanym hasło ochrony przyrody, hasła wychowania fizycznego i sprawności fizycznej, propaganda turystyki pieszej, wszystko to coraz to bardziej podnosi cenę gór dzikich. Jeśli chodzi o przyciąganie do Tatr obcych turystów z powszechnie uczęszczanych, banalnych szlaków turystycznych, to nie osiągnie się tego przez konkurowanie z tymi szlakami banalnością; reklama powinna brzmieć: „Absolutna pustynia górską w pośrodku Europy; wygodny dojazd, — dogodne warunki pobytu u wstępu “ W tem hasle leży turystyczna przyszłość Tatr, w tem ich właściwa, swoista atrakcja, a to jest tem ważniejsze, że to jest zgodne z zachowaniem idealnej wartości, jaką Tatry przedstawiają dla swoich miłośników. Czy Tatry będą mogły zostać kiedykolwiek „parkiem narodowym“ we właściwym tego słowa znaczeniu, tj. rezerwatem absolutnym, będącym dobrem publicznym, tego przesądzać nie można; ale trzeba je tak trak-

tować, jak gdyby nim były. Tak tylko uczyni się je drogim dla serca narodu klejnotem i wydobędzie się z nich największą sumę idealnego i materialnego dobra.

Towarzystwo Tatrzańskie położyło niespożyta zasługę spopularyzowania i uprzystępnienia Tatr. To jest dzieło dokonane, na które może ono spojrzeć z dumą. Ale dzień czterdziestoletniego jubileuszu nie jest dla niego bynajmniej dniem zakończenia pracy, lecz dniem refleksji, jak ją prowadzić dalej. Okres uprzystępniania należy uważać za zamknięty. Nie ażeby w tym kierunku nie dało się jeszcze z pożytkiem tu i ówdzie coś zrobić, ale że to nie może już ani w drobnej części wyczerpywać sił i zadań Towarzystwa. Gdyby na tem chciano poprzestać i to uważać na zawsze za cel główny, niewątpliwie zeszłoby się na manowce i uczyniło więcej szkody, niż pożytku. Nie można stanąć na stanowisku, że ścieżki winny być coraz lepsze i wkońcu przybrać charakter ścieżek ogrodowych, że drogi winny zamieniać się na gościńce, a gościńce na koleje, — że schroniska mają być coraz wspanialsze i wytworniejsze, aby wreszcie dorównać elegancją miejskim willom i hotelom. Taki program byłby programem zaprzepaszczenia Tatr. W tej dziedzinie hasłem być powinno, że ścieżki wolno robić tylko w ten sposób, aby nie mąciły pustynnego charakteru gór, że drogi jezdne nie powinny być wogóle doprowadzane do wnętrza Tatr, i że ich ostateczną granicą, której nigdy nie wolno przekraczać, a bardzo często nie wolno dosięgać, jest górna granica wysokich lasów, — że właściwą postacią schronisk nie jest postać rzucająca się w oczy, ale postać niknąca z oczu o ile możności jak najzupełniej — i t. d. Szczegółowe zasady i technikę takich urządzeń trzeba stworzyć. Jest to zadanie nie łatwe i nie bardzo wdzięczne, bo zadanie wychodzące z wyższego punktu widzenia, niż przeciętna filisterska opinia. Ale mniemam, że Towarzystwo do takich zadań dorosło i że rzeczą jego nie jest zniżać się ku niedojrzałej opinii, ale raczej opinię tę ku swemu stanowisku podnieść i do dojrzałości doprowadzić.

Te zasady określające własny kierunek gospodarowania w Tatrach winny być uzupełnione zasadą, że wszelkie inne, obce, przeciwnego typu i pokroju gospodarowanie ma być wszelkimi sposobami zwalczane i tępione. Tow. Tatr. winno się uważać za odpowiedzialnego stróża Tatr, cennego klejnotu, jakiemu w Koronie Rzeczypospolitej niema równego. Ma ono ten klejnot zachować w całej krasie nietknięty, dla przyszłości.

W taki to sposób z początkiem nowego okresu w życiu Towarzystwa program ochrony Tatr wysunięty został na czoło jego zadań.

II.

Geneza Sekcji Ochrony Tatr jest następująca: ¹⁾

Sekcja przyrodnicza T. T. urządziła w dniu 18 sierpnia r. 1911 pogađankę naukową na temat ochrony szarotki, niszczonej w Tatrach masowo na handel uliczny. W dyskusji wyłoniła się kwestja racjonalnej opieki nad florą i fauną

¹⁾ „Pamiętnik T. T.” T. XXXIV r. 1913.

oraz martwą przyrodą tatrzańską. Na dorocznym wiecu członków T. T., odbytym nazajutrz, uchwalono rezolucję, wzywającą Wydział Towarzystwa do energicznego podjęcia opieki nad zagrożoną przyrodą tatrzańską. Celem ułatwienia Wydziałowi tego zadania, grono członków T. T. z dr. M. Limanowskim na czele zainicjowało założenie, przy Towarzystwie sekcji fachowej, poświęconej wyłącznie ochronie Tatr. Na zebraniu organizacyjnym w dniu 11 lutego roku 1912 uchwalono statut sekcji i wybrano prowizoryczny zarząd. Po zatwierdzeniu statutu przez walne zgromadzenie T. T. i Namiestnictwo, odbyło się pierwsze ogólne zebranie członków Sekcji (dnia 9 sierpnia roku 1912), na którym ustalono wytyczne jej działalności.

Zadania Sekcji Ochrony Tatr ujęte zostały w trzech punktach:

1. Dążenie do zabezpieczenia Tatr przed czynnikami, zacierającymi pierwotny charakter krajobrazu tatrzańskiego (czynnikami tymi mogą być: budowle, urządzenia komunikacyjne, przemysłowe i t. p.);

2. Opieka nad właściwymi okolicom górskim rzadszymi gatunkami roślin i zwierząt tatrzańskich;

3. Przeciwdziałanie zaśmiecaniu gór i wogóle niewłaściwemu zachowaniu się człowieka w stosunku do dzikiej przyrody.

Zadania te Sekcja ma wypełniać przez oddziaływanie na opinię publiczną, wpływanie na czynniki ustawodawcze oraz bezpośrednie czuwanie w górach.

W pierwszym roku swego istnienia liczyła Sekcja członków 105, współpracowników — 110. Skład pierwszego zarządu był następujący: 1) Prof. dr. J. G. Pawlikowski (przewodniczący), 2) dr. M. Limanowski (zastępca przewodniczącego), 3) Tadeusz Kornilowicz (sekretarz), 4) dr. J. Diehl, 5) G. Kaleński, 6) dr. S. Komornicki, 7) dr. W. Kuźniar, 8) A. Lityński, 9) B. Wigilew, 10) M. Zaruski.

W jednej z pierwszych swoich odezwo ogłosila Sekcja, że „każdego przyjaciela Tatr, przyczyniającego się wedle możliwości do wypełnienia zadań Sekcji po podpisaniu odpowiedniego zobowiązania i złożeniu dorocznego datku (najmniej 1 kor.), Sekcja uważa za swego współpracownika“. Zobowiązanie to, podpisywane przez współpracowników przy odbieraniu legitymacji, sformułowane było w sposób następujący:

„Sprzyjając celowi zachowania krajobrazu tatrzańskiego, obowiązuję się

1. unikać niszczenia i tępienia oraz nabywania właściwych okolicom górskim rzadszych gatunków roślin i zwierząt tatrzańskich;

2. unikać zaśmiecania gór i zakłócania ciszy górskiej (hałasowania, strzelania, strącania kamieni i t. p.);

3. przeciwdziałać w miarę możliwości tego rodzaju przekroczeniom“.

Nie zwlekając, już w samym początku swego istnienia, podjęła Sekcja pewne działania ochronne, które narzuciły się jako najpilniejsze. Wobec tego, że w Tatrach gospodarka ludzka niejednokrotnie niszczyła bardzo ciekawe i ważne pod względem przyrodniczym i krajobrazowym formy powierzchni (morena Morskiego Oka, kotły skalne w dol. Białego, „bramka“ w dolinie za Bramką i t. d.) Sekcja Ochrony Tatr interwenjowała z całą energją tam, gdzie Tatrom groziło tego rodzaju niebezpieczeństwo. Dowiedziawszy się naprzykład o częściowo do-

konaniem zniszczeniu dolnej partji wąwozu „Kraków“ w dolinie kościeliskiej, który rozszerzano celem zwożenia drzewa, zwróciła się Sekcja do hr. W. Zamoyskiego, właściciela dóbr Zakopane, i uzyskała nietylko zaprzestanie dalszego rozszerzania „Krakowa“, ale i przyrzeczenie zasięgania ze strony zarządu dóbr opinji Sekcji przy każdej większej robocie w Tatrach. Równie energicznie wystąpiła Sekcja przeciwko projektowi wybudowania dużego, o typie hotelowym schroniska, nad Czarnym Stawem Gąsienicowym na ryglu, zamykającym staw, część którego uległaby przytem zniszczeniu. W tym wypadku nie tylko względy ochrony ukształtowania powierzchni zmusiły Sekcję do wystąpienia przeciwko wspomnianemu projektowi. Sam projekt nie odpowiadał tym wymogom, które należy stawiać każdemu budynkowi w głębi gór; nie był on szarmonizowany z krajobrazem i stałby się rażącym dysonansem w otoczeniu wysoko górskiego stawu. Sekcja wystąpiła natomiast z propozycją wybudowania schroniska na Hali Gąsienicowej, motywując to nie tylko celami ochrony krajobrazu, ale i interesami turystyki zimowej i letniej oraz badań naukowych w Tatrach. Odpowiedni krótki memorjał, podpisany przez szereg wybitnych działaczy społecznych, uczonych, literatów i artystów z Henrykiem Sienkiewiczem na czele, przedstawiła Sekcja Wydziałowi T. T. Akcja Sekcji uchroniła jeden z najpiękniejszych i najczęściej zwiedzanych stawów tatrzańskich od zeszpecenia przez wystawienie nieodpowiedniego budynku, Wydział bowiem T. T. i walne zgromadzenie jego członków przychyliły się do propozycji Sekcji zbudowania schroniska na Hali Gąsienicowej.

Najważniejszym jednak zadaniem, jeśli mowa o ochronie krajobrazu, było zwalczanie propagowanego przez inż. Dzieślewskiego projektu kolejki szczytowej pod Świnnicę. Temu zadaniu poświęciła Sekcja szczególną uwagę, chodziło bowiem o uchronienie najpiękniejszej okolicy Tatr polskich od zeszpecenia przez trasę kolejową, przez połączony z nią, a mający rzekomo zapewnić jej dochodność, kamieniołom na Uchrociu Kasprowskiem, przez hotel szczytowy widny zdaleka i idący za tem wszystkim jarmarczny gwar ludzki. Sekcja zwalczała ten projekt słowem i pismem, zwoływała zebrania i wiece (np. zebranie dnia 9.IV r. 1912, gdzie referował dr. W. Kuźniar, wiec dnia 10.VIII tegoż roku i t. d.), wydawała lub inicjowała broszury i artykuły, wносиła memorjały do władz (np. wydany osobną broszurką memorjał do Wydziału krajowego, datowany dnia 31 grudnia r. 1912). Razem z Sekcją Przyrodniczą T. T. wydała broszurę d-ra W. Kuźniara p. t. „W sprawie kolejki na Świnnicę“, zawierającą krytykę projektu inż. Dzieślewskiego z punktu widzenia naukowo-przyrodniczego; uprosiła d-ra T. Lułkę, profesora Akademji Handlowej w Krakowie, o napisanie oceny projektu z punktu widzenia finansowego i po wydrukowaniu tej pracy w „Głosie Narodu“ postarała się o liczne odbitki i ich rozpowszechnienie; wydała jako broszurę artykuł p. Henryka Kunceka, drukowany w „Krakowskim Miesięczniku Artystycznym“ w r. 1913 pod tytułem: „Czyżby tryumf nonsensu?! Rzecz w sprawie kolejki na Świnnicę“.

Dyskusja, zainicjowana przez Sekcję Ochrony Tatr, przeniosła się na łamy pism codziennych, sprawa kolejki na Świnnicę stała się tematem rozpraw i uchwał różnych towarzystw i instytucji, że wymienimy uchwałę zjazdu Związku Towa-

rzystw Upiększenia kraju (dn. 14.VII r. 1912), walnego zgromadzenia członków Sekcji Turystycznej T. T., (dn. 11.VIII r. 1912), wiecu członków T. T. w Zakopanem (dnia 18.VIII r. 1912) i t. p. Nie tu miejsce na szczegółowe przedstawienie tej walki, która w historii ochrony przyrody w Polsce znajdzie miejsce poczesne, a ze względu na swe rysy typowe zasługiwałyaby na monograficzne przedstawienie. Zaznaczymy tylko, że pod wpływem rzeczowej i wszechstronnej krytyki (oraz pod presją opinii publicznej stanowisko Sejmu, Wydziału Krajowego i rządu, początkowo projektowi p. Dzieślewskiego przychylnie, gruntownie i zasadniczo się zmieniło, jakkolwiek — trzeba to zaznaczyć jako rzecz dla danego momentu charakterystyczna — zaważyły silniej wytaczane przez Sekcję argumenta ekonomiczne, niż jej argumenta zasadnicze, idealnej natury.

Walka z projektem kolejki na Świnnicę miała tę jeszcze dobrą stronę, że dała Sekcji sposobność do propagandy idei ochrony przyrody wogóle. Propaganda idei oderwanych wtedy bowiem jest najskuteczniejszą, kiedy, nawiązując do spraw aktualnych, nabiera żywotności i budzi interes. Sekcja nie poprzestała jednak na wydawnictwach, z wymienioną kolejką związanych, postarała się ona o wydanie pracy zasadniczej, wyjaśniającej sprawę ochrony przyrody od podstaw. Pracą tą jest broszura prezesa Sekcji prof. d-ra Jana Gw. Pawlikowskiego p. t.: „Kultura a natura“. (Osobne odbicie z Lamusa IV. H. Altenberg—Lwów, E. Wende i Sp. — Warszawa).

Walcząc o zachowanie krajobrazu tatrzańskiego, obalając z całą energią projekt inż. Dzieślewskiego, nie zapominała Sekcja i o innych swoich zadaniach, w pierwszym rzędzie o ochronie żywej przyrody. Niebezpieczeństwo, które groziło i grozi niektórym roślinom tatrzańskim, spowodowało wydanie spisu roślin, zasługujących i potrzebujących ochrony. Spis ten, ułożony przez członka honorowego Sekcji ś. p. prof. d-ra M. Raciborskiego, wymienia następujące rośliny.

1) Cis (*Taxus baccata* L.), 2) Limba (*Pinus cembra* L.), 3) Lilja zawojek, złotogłów (*Lilium martagon* L.), 4) „Kieluchy“ (lud.), Szafran tatrzański (*Crocus babiogorensis* Zapałowicz), 5) Goździk tatrzański (*Dianthus Tatrae* Borbás), 6) Powojnica alpejska (*Atragene alpina* L), 7) Ostróżka tatrzańska (*Delphinium oxysepalum*, Borbás), 8) Mak alpejski (*Papaver alpinum* L.), 9) Goryczka kropkowana (*Gentiana punctata* L), 10) „Kocie łapki“ (lud.), Szarota promienista (*Gnaphalium leontopodium* Scopoli), 11) Kozłowiec górski, (*Aronicum Clusii* Koch.).

Ochronie krokusów, szarotki i limby poświęciła nadto Sekcja specjalne kartki w dwóch rodzajach, pierwsze z nich zredagowane były bardzo lakonicznie: „Nie łamcie limb!“, „Nie kupujcie szarotek górskich“; drugie, większego formatu, zawierały np. następujący napis: „Opiekę nad limbami powierza się Szan. Publiczności. Łamanie gałęzi limbowych oraz wykopywanie młodych limbek grozi zupełną zagładą ginącej w Tatrach limbie“. I jedne i drugie rozlepiano na ulicach Zakopanego i umieszczano często za szkłem w lokalach publicznych, kawiarniach, schroniskach itp. Na Cyrhli Toporowej i na Kirach Miętusich w dol. Kościeliskiej umieszczono nadto drewniane tablice z apelem do publiczności o niewykopywanie krokusów.

W sprawie ochrony kozicy i świstaka Sekcja niejednokrotnie zwracała się

do Starostwa w N. Targu z prośbą o ściśle przestrzeganie ustawy sejmowej z roku 1869 i o odpowiednie instrukcje dla posterunków żandarmerji. Z drugiej strony, wskrzeszając starą tradycję Tow. Tatrzańskiego, które przez szereg lat utrzymywało swoich strażników, postanowiła Sekcja stworzyć „obywatelską straż górską“, złożoną z jej członków. Zadaniem tej straży miało być patrolowanie w górach w miejscach przez kłusowników specjalnie ulubionych (Żółta Turnia, Szpiglasowe Perci itp.) celem przeszkadzania polowaniu na kozice i świstaki. Zorganizowaniem straży, która pewien czas dość sprawnie funkcjonowała, zajął się członek zarządu Sekcji, p. Marjusz Zaruski.

Barbarzyńskie zachowanie się człowieka w górach, wrzaski, strzelanie, strącanie kamieni, zaśmiecanie szczytów, przełęcz, brzegów stawów blaszankami skorupami, papierami i wszelkiego rodzaju odpadkami spotkało się z energicznym przeciwdziałaniem Sekcji. Zobowiązując swoich członków i współpracowników do odpowiedniego zachowania się w Tatrach, wydała Sekcja do ogółu turystów odezwy w formie wyżej wymienionych kartek z krótkimi a dobitnymi „przykazaniami“: „Nie zaśmiecajcie gór.“, „Szanujcie ciszę i majestat górski!“. Starania Sekcji podjęte w tym kierunku, odniosły dość znaczny skutek, jak to stwierdza sprawozdanie Sekcji za rok 1913. „Dochodziły do Zarządu wiadomości“ — czytamy tam¹⁾ „o turystach, sprząających napotykanie w górach papiery, pudełka z konserw, butelki itp. Mniej również było narzekań na wandalizm w stosunku do flory tatrzańskiej; gałęzi limbowych zaprzestano używać na wieńce, a w ciągu sezonu letniego zdarzały się częste wypadki bojkotowania sprzedawanych szarotek górskich“.

Mimo jednak większych i mniejszych sukcesów, stanowisko Sekcji nie było łatwe, idea bowiem ochrony przyrody zaledwie że dopiero świtać zaczynała w nielicznych umysłach. Przeciwno stanowisku Sekcji, szczególnie w sprawie kolejki na Świnnicę, zwracano argumenty ekonomiczne, zwalczano ją w imię „kultury“ i „realizmu ekonomicznego“, działalność jej nazywano „galicyjską ruskiniadą“.

III.

Opierając się już na pewnym doświadczeniu praktycznym, wypracowała Sekcja w końcu r. 1912 program ochrony Tatr i przedstawiła go w memorjale Wydziałowi Tow. Tatrzańskiego. Po wojnie program ten poddany został w roku 1919 rewizji i przystosowany do zmienionych warunków. W tej swojej obecnej formie brzmi on, jak następuje:

MEMORJAŁ W SPRAWIE OCHRONY TATR

przedstawiony przez S. O. T. Wydziałowi głównemu T. T.

Sekcja Ochrony Tatr Towarzystwa Tatrzańskiego, chcąc spełnić nałożone na nią przez statut obowiązki, zajęła się ściślejszem rozpatrzeniem i określeniem

¹⁾ „Pamiętnik Tow. Tatrzańskiego“, r. 1914.

zasad i kierunków działania. Wynik swoich rozważań przedkłada Sekcja niniejszem Szanownemu Wydziałowi T. T.

I. HASŁO OCHRONY TATR.

Umiłowanie przyrody górskiej, które jest wytworem niedawnym nowoczesnej kultury wywołało wszędzie prąd uprzystępniania gór. Powstanie i dotychczasowa działalność Tow. Tatrzańskiego były wyrazem tego prądu. Dzięki działalności i propagandzie Towarzystwa, Tatry zostały otwarte i uprzystępnione — dzięki też tej działalności niewątpliwie uzyskały w społeczeństwie naszym to ogromne znaczenie, jakie dziś posiadają. Ale okres uprzystępniania gór ma się w całej Europie zachodniej ku schyłkowi — na szczupłym terenie Tatr należy go uważać za zamknięty. Jeszcze tu i ówdzie znajdzie się coś do uzupełnienia, zawsze coś do poprawienia, ale na ogół, gdyby się chciało kroczyć wciąż dalej po tym samym torze, to przyniosłoby to Tatrom już nie pożytek, ale dotkliwą szkodę. Urok gór wysokich polega w przeważnej części na ich charakterze pustynnym; nawet niższe góry ciągną ku sobie głównie cechami przyrody pierwotnej i wolnej. Wszelkie dzieła ludzkie, a więc także i wszelkie urządzenia uprzystępniające, jak schroniska, drogi, ławki, drogowskazy, poręczce i t. p. ujmują nieodpowiednio przyrodzie coś z jej cech pierwotności. Zachowanie tedy miary i granicy w uprzystępnianiu i wyszukanie mu form odpowiednich jest postulatem chwili obecnej i zadaniem niewątpliwie niełatwym, ale bardzo ważnym i wdzięcznym. Zapoznanie tego zadania prowadziłoby do zniszczenia samego celu uprzystępnienia, bo do zniszczenia piękności i uroku Tatr i odstręczałoby od nich właśnie największych i najwierniejszych ich miłośników.

To też przemiany dokonane w łonie Towarzystwa w latach ostatnich są wyrazem bardzo zdrowego jego rozwoju: punkt ciężkości działania Towarzystwa zwraca się ku pogłębieniu umiłowania Tatr przez bliższe poznanie ich przyrody (Sekcja Przyrodnicza), tudzież ludu Podhala (Sekcja Ludoznawcza); Sekcja Przyjaciół Zakopanego daje wyraz temu, że odtąd propaganda turystyki odbywać się winna nie przez dalsze urządzenia we wnętrzu Tatr, ale przez szerokie otwarcie dróg do nich, przez zwiększenie atrakcji głównej stacji wschodniej. Charakter obu Sekcji sportowych: turystycznej i narciarskiej w zupełności odpowiada utrwalającemu się dziś pogładowi na istotę wartości gór: obydwie one są Sekcjami propagandy obcowania z dziką, pierwotną przyrodą. Wreszcie Sekcja Ochrony Tatr stoi jako specjalny organ na straży tego pierwotnego charakteru i nieskalanej piękności Tatr. Zadanie T. T. podobnym jest dziś do zadania kustosza bezcennego muzeum; przystęp do tego muzeum winien być szeroko otwarty, ale z jego skarbów niczego tykać, ani zmieniać nie wolno.

Dla skutecznego spełnienia tego zadania Towarzystwo Tatrzańskie winno mieć pewnego rodzaju władzę zwierzchnią nad Tatrami, pewną wyłączność dysponowania, od której zawisła możność przeszkodzenia zamachom na piękność

i pierwotny charakter Tatr wychodzącym skądkolwiek. Towarzystwo winno dążyć do oparcia tej wyłączności na tytule prawnym.

Rząd R-tej, idąc za powszechnym w całym świecie kulturalnym prądem ustawodawczej ochrony przyrody, stoi obecnie przed zadaniem wydania odpowiedniej ustawy i stworzenia organów dla jej wykonywania. W tej organizacji winna przypaść T. T. rola przodująca w dziedzinie ochrony Tatr, a Sekcja Ochrony Tatr zdaje sobie sprawę z ważności zadań, które jej w tych nowych warunkach przypadną.

II. SPOSOBY OCHRONY TATR.

A. *Tatry, jako rezerwat.*

Tatry, jako najwyższe i najpiękniejsze w Polsce góry, są bezcennym skarbem całego narodu i dlatego powinny być zachowane nietknięte w całej swej krasie, polegającej na jej dzikości. Najskuteczniejszym sposobem jest zachować Tatry w całości, jako rezerwat. Ze względu jednak na to, że gospodarka ludzka od wieków istnieje w niektórych częściach Tatr, nie jest rzeczą możliwą stworzyć z całych Tatr rezerwat ścisły. Do tego nadają się jednak te części, gdzie człowiek nigdy nie gospodarował (dzikie turnie, resztki pierwoborów, „puste“ doliny i t. p.). Miejsca takie winno T. T. przy pomocy swych sekcji: Ochrony Tatr Przyrodniczej określić. Resztę Tatr należy uznać za pół-rezerwat, w którym mogłaby być prowadzona gospodarka pasterska i lasowa oraz prowadzone drogi i stawiane budynki (schoniska), jednakże pod kontrolą organów powołanych, inne zaś rodzaje eksploatacji (kamieniołomy, użytkowanie siły wodnej) o ile nie byłyby w niektórych częściach całkowicie wykluczone, winnyby w każdym poszczególnym wypadku być uzależnione od pozwolenia władzy, której ustawa poruczy ochronę przyrody. Ideę rezerwatu powinno T. T. jaknajusilniej propagować i szukać dróg, wiodących do rychłego jej urzeczywistnienia. Zanim to nastąpi, należy przy ochronie Tatr kierować się następującymi zasadami:

B. *Ochrona krajobrazu i ochrona martwej przyrody.*

1. Drogi wozowe nie powinny być wogóle doprowadzone do głębi gór, a to dlatego, że mącą ciszę i spokój tych okolic, których urok leży w wielkiej części w charakterze samotni, a także dlatego, że przez skrócenie komunikacji zmniejszają obszar dziewiczych Tatr, który i tak jest nader szczupły. Gdzie drogi tego rodzaju okażą się niezbędne, winny one mieć charakter dróg naturalnych, przystosowanych do terenu, a nie dróg murowanych o nasypach i szkarpach. Drogi takie nie powinny wychodzić poza strefę lasu i nie powinny być doprowadzane do właściwych punktów widokowych jako celu wycieczek; do właściwego celu powinno się dochodzić pieszo.

2. Kolejki górskie nie powinny być w Tatrach dopuszczone, a najmniej już kolejki szczytowe. Szczyty tatrzańskie są raczej skałami niż górami; tor ko-

lejoy nie dałby się na nich ukryć, zmieniłby zupełnie ich postać i charakter i oszpeciłby je bezpowrotnie. Z tych powodów obok względów ekonomicznych oświadczyło się T. T. w swoim czasie przeciw projektowi kolejki pod Świnnicę, z równą energią powinno sprzeciwić się każdemu innemu podobnemu projektowi.

3. Ścieżki powinny być i nadal zachowane w tym typie, jaki projektowało dotąd Tow. Tatrzańskie; ścieżki o typie ścieżek spacerowych, są w głębi gór zupełnie niewłaściwe. Gdzie równie dobrze idzie się bez ścieżki, ścieżka jest niepotrzebną; tam wystarczy znaczenie szlaku. Znaczenie farbami powinno być możliwie dyskretne; drogowskazy dopuszczalne są tylko na drogach rozstajnych w lesie; na miejscach otwartych, zwłaszcza nad strefą lasów winny być bezwzględnie wykluczone. Na szczyty i przełęcze wysokogórskie ścieżki powinny być w zasadzie znaczone tylko, a nie robione; wyjątek mogą stanowić przełęcze bardzo uczęszczane jako szlaki przechodnie. Na szczyty mniej uczęszczane należy zaniechać nawet znaczenia, gdyż ten rodzaj turystów, który takie szczyty odwiedza, wskazywania i ułatwiania drogi nie potrzebuje i nie lubi. Udogodnienia i zabezpieczenia ograniczyć się winny tylko do szczytów powszechnie uczęszczanych, winny one być dyskretne i zdala niewidoczne, w szczególności wykluczyć należy drabinki i poręcze. Nigdy nie może być celem zniesienie wszelkich trudności i niebezpieczeństw wejścia nawet na takie powszechnie uczęszczane szczyty. Znaczenie dróg narciarskich ponad strefą lasów przez stałe umieszczone żerdzie lub słupy jest niedopuszczalne, znaki takie powinny być zdejmowane po zejściu śniegów.

4. Zasadą naczelną przy stawianiu budowli (hoteli, schronisk) w górach winno być przystosowanie się do otoczenia. To przystosowanie się w dolinach wstępnych, gdzie normalnie pulsuje jeszcze życie ludzkie (pasterstwo, szałas) polega na zachowaniu miejscowego stylu ludowego („przystosowanie etnograficzne“) i na zestrojeniu budynku z krajobrazem („przystosowanie krajobrazowe“), przy czem nieodzownymi cechami winny być powaga, prostota i nie odcinający się od tła koloryt. W wysokich górach i w dolinach samotnych budowa domów mieszkalnych winna być wogóle zaniechana. Schroniska stawiane tutaj powinny służyć tylko „do schronienia“. Schroniska takie winny być jaknajmniej widoczne, raczej parterowe, możliwie o dachach płaskich, kamienne lub drewniane, bez żadnych ozdób architektonicznych. Winny one być o ile możliwości ukryte, przyczem poniechać należy zasady, że powinny znajdować się w punktach widokowych, gdyż w przeciwstawieniu do schronisk mieszkalnych, hotelowych takie schroniska wysokogórskie nie są przeznaczone do przebywania w nich.

5. Umieszczanie tablic pamiątkowych na skałach, stawianie mauzoleów, posągów, figur i t. p. w górach, a przedewszystkiem na szczytach powinno być stanowczo zaniechane.

6. Wszelkie zakłady i urządzenia przemysłowe w głębi gór uważać trzeba za niedopuszczalne. W szczególności winien Wydział T. T. czuwać bacznie nad projektami zakładania kamieniołomów. O ile one są konieczne, powinny znajdować się na skraju gór, w miejscach nie odznaczających się szczególną pięknnością i o ile możliwości zakrytych (lasy, żleby). Podobnież czuwać należy nad projektami

wyzyskania sił wodnych, stosując do nich te same zasady; w żadnym wypadku nie można dozwolnić na naruszenie w jakikolwiek sposób piękności siklaw lub stawów. Również rozciągnąć trzeba kontrolę nad regulacją potoków i głębi gór, gdyż przez taką regulację może być zniszczona w zupełności piękność dolin. Środkami prowadzącymi do celu, o ile i dopóki nie wkroczy ustawa, normująca w tym względzie zakres prawa własności i narzucająca mu pewne ograniczenia, jest urabianie opinii publicznej, wpływ na właścicieli gruntów, nabywanie (ewentualnie drogą publicznych składek) miejsc zagrożonych, wkupywanie się w spółki gruntowe.

C. Ochrona przyrody żywej.

1. Należy z ubolewaniem stwierdzić, że piękna tradycja ochrony kozic i świstaków została w ostatnich latach zaniedbaną. Tradycję tę należy wskrzesić i przywrócić napowrót energiczną ochronę tych zwierząt.

2. Należy niezwłocznie podjąć inicjatywę do wydania ustawy o ochronie orła w Tatrach. Ochrona taka istnieje w Szwajcarii, gdzie wypłaca się też z funduszków publicznych wynagrodzenia za szkody (minimalne zresztą), jakoby orzeł wyrządził w trzodach; pruska ustawa łowiecka z roku 1908 chroni rzadkie gatunki orła. Zanim ustawa taka przeprowadzona zostanie, należy użyć wszelkich innych sposobów ochrony orła. Prawdopodobnie wypadłoby też dla skutecznej ochrony, po zbadaniu miejsc i warunków gnieźdzenia się orła uznać niektóre skały za rezerваты i zamknąć je dla turystyki.

3. Należy najrychlej zastanowić się nad tem, zanim nie będzie zapóźno, w jaki sposób zaprowadzić ochronę niedźwiedzia. Niedźwiedź używa absolutnej ochrony w parkach narodowych północno-amerykańskich i szwedzkich, przyczem nie słyhać o tem, taksamo jak i u nas, aby nie zaczepiony rzucił się kiedy na człowieka; należy zbadać, czy szkód w trzodach nie dałoby się uniknąć i czy one byłyby tak wielkie, że wynagrodzenie ich ze specjalnego funduszu powodowałoby znaczne koszty.

4. Należy przeprowadzić badania, o ile inne jeszcze zwierzęta tatrzańskie nie wyłączając drapieżnych wymagałyby także ochrony.

5. Należy dążyć do ustawowej ochrony szarotki i innych roślin ważnych pod krajobrazowym albo przyrodniczo-naukowym względem. Zanim ustawowa ochrona nastąpi, należy starać się o ochronę zagrożonych roślin w inny sposób, a to w porozumieniu z właścicielami gruntów przez stosowanie ustaw o ochronie własności polnej i leśnej, w porozumieniu z władzami gminnymi przez odpowiednie przepisy targowe, dalej przez hodowanie roślin takich na sprzedaż w ogrodach alpejskich itp.

Ponieważ kosodrzewinie, zresztą tak pospolitej w Tatrach, grozi zniszczenie przez eksploatację w celach przemysłowych należy pomyśleć również o jej ochronie. Przy schroniskach i przy ścieżkach należy już dziś chronić kosodrzewinę na równi z limbą.

6. Byłoby wielką szkodą, gdyby istniejące jeszcze tu i owdzie w Tatrach bory dziewicze miały zupełnie zaginać. Należałoby przeto oznaczyć miejsca,

gdzie przedewszystkiem winny być zachowane i dążyć, zanim to zrobi ustawa, do ich zachowania bądź to przez nakłanianie właścicieli (zwłaszcza obszarów dworskich do ustanowienia rezerwatów), bądź przez wykupno lub zadzierżawienie takich lasów. Należałoby również w podobny sposób chronić poszczególne okazy starych lub z innego względu uwagi godnych drzew, oznaczając je w odpowiedni sposób jako wyjęte z pod cięcia. Pożądaniem jest—i w tym kierunku winno Towarzystwo w razie potrzeby użyć swego wpływu—aby zalesienie zrębów odbywało się w sposób zgodny z naturą krajobrazu, tak n. p. wykluczone być winno sadzenie pod sznur. Należy również dążyć do tego, by wycinanie lasów odbywało się w ten sposób, aby jak najmniej ucierpiało na tem piękno krajobrazu.

D. Zachowanie się człowieka w górach.

Ożywiona turystyka zakłóca z konieczności spokój i ciszę gór, naraża je na zanieczyszczenie i przynosi niebezpieczeństwo przyrodzie żywej. Należy temu przeciwdziałać przez pouczanie słowem i pismem w stacjach wychodnich, przez ogłaszanie w schroniskach, przez surowe przepisy dla przewodników. Dzierżawców i stróżów schronisk należy kontraktowo zobowiązać do utrzymywania dołów i skrzyń na śmiecie, stałego utrzymania w czystości obejścia schronisk i do palenia lub zakopywania odpadków przed opuszczeniem schroniska w jesieni. Zwracać trzeba uwagę turystom, by to samo czynili na szczytach.

III. IMIENNICTWO TATRZAŃSKIE.

Niewłaściwe imiennictwo może bardzo ujemnie wpłynąć na charakter gór zacierając ich cechy swojskości i ujmując wiele poetyckiego uroku. Za właściwe uważać można tylko imiennictwo polskie i to pierwotne ludowe. Należy pilnie zbierać nazwy ludowe, zanim zanikną wraz z zanikającym pasterstwem. Gdzie imiennictwa polskiego brakuje, należy przyjmować słowackie lub spolszczać nazwy słowackie, a tępić usilnie imiennictwo niemieckie, o ile dana nazwa nie ma historycznego uzasadnienia. Tam, gdzie nazw wogóle niema, należy je tworzyć w duchu gwary podhalańskiej. Nadawanie nazw od imion własnych, o ile to nie są imiona ludowe, (w rodzaju nazw: Stawy Gąsienicowe, Hala Królowa, Kasprowa itp.), lub też nazw rzekomo poetyckich, romantyczno-sentymentalnych w rodzaju niemieckim jest bezwarunkowo potępienia godnem. Manja używania nazw niemieckich często nawet nie przepolszczonych i chrzczenia gór przez każdego rzekomego odkrywcę na własną rękę imionami swoich przyjaciół na szczęście już minęła, należy jednak takim niebezpieczeństwom raz na zawsze zapobiedz i ustalić wogóle w sposób racjonalny imiennictwo tatrzańskie. Przed laty utworzoną była w tym celu komisja, do której wchodził także reprezentant Akademii Umiejętności; komisja ta jednak była zupełnie nieżywotna. Należałoby pomysleć o stworzeniu odpowiedniego organu.

IV. OCHRONA PRZYRODY W INNYCH GÓRACH, NA KTÓRE ROZCIĄGA SIĘ DZIAŁALNOŚĆ TOW. TATRZAŃSKIEGO.

To, co wyżej powiedziano o ochronie przyrody tatrzańskiej, dotyczy w zasadniczych punktach innych gór, objętych działalnością Oddziałów T. T., oraz innych pokrewnych towarzystw, przy których powinny powstać osobne sekcje ochrony przyrody odnośnych terytorjów. Wydział T. T., jako władza centralna Towarzystwa, ma przez swą Sekcję Ochrony Tatr czuwać nad działalnością tych sekcji i nadawać im jednolity kierunek ideowy.

W sprawach wymienionych tutaj pod I do IV należałoby wejść w ścisłe porozumienie z tatrzańskimi towarzystwami słowackimi, ażeby w ten sposób przeprowadzić skuteczną ochronę całych Tatr. W tym celu możnaby przesłać tym Towarzystwom w przekładzie niniejszy memoriał, uzupełniając go nadto motywami. Pożądanemby było zainicjowanie wspólnej konferencji w sprawie ochrony Tatr.

Niniejszy memoriał, który zawiera przedewszystkiem wytyczne działania samejże Sekcji, a w niektórych punktach wyraża opinię o obecnych zadaniach całego Towarzystwa, przedkłada Sekcja Wydziałowi Tow. Tatrzańskiego, aby umożliwić scharmonizowanie prac wszystkich organów T. T. w interesie ochrony przyrody. Sekcja uważa się za powołaną do wydawania opinii we wszystkich sprawach dotyczących ochrony gór, a przedewszystkiem Tatr, do przygotowywania wniosków pod uchwały Wydziału T. T., o ileby w poszczególnych wypadkach ostateczne załatwienie nie zostało jej przez Wydział T. T. przekazane.

Wielka wojna na długo przerwała działalność Sekcji. Z pięcioletniego uśpienia obudziła się ona do nowego życia w wolnej Polsce dopiero z końcem lata r. 1919. Członkowie ostatniego Zarządu zwołali na dzień 14.IX wiec w sprawie ochrony przyrody wogóle i Tatr w szczególności, zaś na dzień następny — walne zebranie członków Sekcji. Dla omówienia sprawy ustawodawczej ochrony Tatr zwołano nadto na dzień 23.IX nadzwyczajne walne zgromadzenie. Wybory do Zarządu dały następujący wynik: przewodniczący prof. dr. Jan Gw. Pawlikowski, jego zastępcy p.p. K. Prauss i K. Tetmajer, członkowie zarządu p.p.: dr. Z. Czaplicki, dr. J. Diehl, dr. W. Kuźniar, K. Stecki, dr. M. Świerz i B. Wigilew. Na zastępców członków Zarządu wybrano p.p. prof. d-ra T. Kowalskiego i J. G. Pawlikowskiego jun., którzy później po ustąpieniu p.p. K. Tetmajera i K. Steckiego. weszli w skład zarządu S. O. T. Delegatem Sekcji do Wydziału T. T. mianowany został dr. W. Kuźniar.

Wspomniany wyżej wiec odbył się dn. 14.IX w sali Tow. Tatrzańskiego. Po zagajeniu p. K. Tetmajera, prezes Sekcji prof. dr. J. Gw. Pawlikowski wygłosił referat o celach i środkach ochrony przyrody ze specjalnem uwzględnieniem sprawy ochrony Tatr, zaś p. dr. W. Kuźniar w referacie swoim poruszył kwestję uprzemysłowienia Kraju i Podhala w związku z ochroną krajobrazu i przyrody tatrzańskiej. Po dłuższej dyskusji wiec uchwalił jednomyślnie następującą rezolucję:

„Z uwagi, że nieodzowny i spodziewany rozwój przemysłu w państwie naszym z jednej strony, a wzmagający się z każdym rokiem ruch turystyczny

z drugiej — wiodą za sobą niechybnie także rozbudzenie bezwzględnej, w celach łakomej i samolubnej, w środkach barbarzyńskiej spekulacji;

z uwagi, że ten stan rzeczy grozi poważnymi niebezpieczeństwami przyrodzie, a w szczególności pierwotnej i dzikiej przyrodzie górskiej;

z uwagi, że zachowanie piękności i cech swoistych krajobrazu, tudzież zachowanie poszczególnych tworów żywej i martwej przyrody, ma wysokie idealne, narodowe, społeczne, moralne, naukowe i estetyczne, a także — jak w górach — materialne znaczenie, gdyż zniszczenie uroku dziewiczej przyrody odstręczy od Tatr najlepszą oświeconą turystykę — więc zwraca się do Rządu Rzpltej z następującem usilnem przedstawieniem:

I. Rząd Rzpltej zechce w najkrótszym czasie wygotować i przedstawić Sejmowi do uchwały projekt ustawy o ochronie przyrody, która to ustawa winna opierać się na następujących zasadach naczelnych:

a) Pod względem zakresu — winna wziąć w opiekę piękność i cechy swoiste krajobrazu, w górach zaś wysokich także i jego charakter dziewiczy i dziki, na którym urok i piękność gór polega — a dalej poszczególne twory żywej i martwej przyrody bądźto ze względów krajobrazowych ważne, bądź mające znaczenie przyrodnicze — lub historyczno-naukowe, lub choćby tylko pamiątkowe.

b) Pod względem środków — winna ustawa dążyć do ochrony przyrody przez zorganizowanie propagandy i pouczanie ogółu, oraz wydatne uwzględnianie nauki i zamiłowania swojszczyzny w szkołach, — przez nakłanianie i osiąganie dobrowolnej zgody właścicieli gruntów (czy to osób prywatnych, czy gmin), celem zachowania i chronienia poszczególnych miejsc i przedmiotów, — przez ustanawianie w razie potrzeby służebności prawnopublicznej na gruntach chronionych za wynagrodzeniem właścicielowi strat materialnych z ograniczenia użytkowania wynikających, — przez wykupno przymusowe gruntów, chronić się mających, celem utworzenia rezerwatów.

c) Pod względem organizacji — ustawa winna oprzeć się na zasadzie decentralizacji i samorządności organów przy zjednoczeniu i ujednostajnieniu kierownictwa i kontroli ich działania przez sprężysty, świadomy cel, wszechstronnie ukwalifikowany i zaopatrzony w potrzebne środki i kompetencje prawne organ centralny. Obok tego organu winnaby istnieć stała komisja międzyministerjalna celem normowania i zabezpieczania interesu ochrony przyrody w poszczególnych gałęziach administracji państwowej.

II. Rząd Rzpltej zechce jaknajprędzej zastanowić się nad sprawą utworzenia z Tatr i Pienin rezerwatu państwowego“.

Referat d-ra I. Gw. Pawlikowskiego p. t. „O celach i środkach ochrony przyrody“ wydrukowany został w „Echu Tatrzańskim“ i wydany następnie w formie broszury.

Jedną ze spraw, której zarząd S. O. T. poświęcił dużo uwagi, była sprawa schroniska turystycznego na Hali Gąsienicowej. Oddział Warszawski Tow. Tatr. podjął się doprowadzić budowę schroniska do skutku. Projekt jednak, który został przedstawiony do zaopiniowania Sekcji uznała ona za nieodpowiedni.

W piśmie do Wydziału T. T. zaznaczył Zarząd S. O. T., że najlepszym

sposobem uzyskania odpowiedniego projektu byłoby ogłoszenie konkursu, w każdym razie zwrócenie się do artystów polskich, w pierwszym rzędzie do artystów-malarzy, z prośbą o szkice o charakterze raczej krajobrazowym, niż architektonicznym.

Szczegółową zresztą krytykę nadesłanego projektu przedstawił Zarząd Wydziałowi T. T. i Oddziału Warszawskiego. Ażeby jednak nie pozostać na stanowisku wyłącznie negatywnem postarał się Zarząd Sekcji S. O. T. ze swej strony, (w porozumieniu z Sekcją turystyczną i przyrodniczą T. T.), o szkic projektu, który wykonał artysta-malarz p. St. Kamocki.

Co do miejsca, na którym budynek ma stanąć, Zarząd Sekcji również nie mógł się zgodzić z propozycją Oddziału Warszawskiego. Zdaniem Sekcji schronisko należy wybudować na pierwszej polanie w lesie o 20—30 metrów niżej od obecnie istniejącego w kierunku poł.-wschodnim, żeby zrobić go mniej widocznym, a ewentualną drogę do niego, przez dol. Suchej Wody, całkiem ukryć w lesie — Sprawa ta dotąd nie została jeszcze ostatecznie rozstrzygnięta, można jednak mieć nadzieję, że pomyślnie rozwiązana zostanie w myśl bronionych przez Sekcję zasad ochrony krajobrazu górskiego.

Z działalności powojennej Sekcji O. T. należy jeszcze zaznaczyć udział jej w zjeździe towarzystw turystycznych, który się odbył z inicjatywy Ministerstwa Robót Publicznych w październiku r. 1919 w Krakowie i w ankiecie rządowej w sprawie rozwoju Zakopanego, obradującej w listopadzie tegoż roku w Zakopanem.

W charakterze referentów Sekcji zarówno na zjeździe jak na ankiecie wystąpili prezes Sekcji dr. J. Gw. Pawlikowski i delegat Sekcji dr. W. Kuźniar. Zasadnicze stanowisko Sekcji w sprawach na tych zjazdach poruszanych można sformułować w następujący sposób: uprzemysłowienie Podhala (komunikacja, marmury Szaflar i Rogoźnika, torfy nowotarskie, łupki bitumiczne, żwirowiska granitowe i kwarcytowe Dunajca i t. p.), europeizacja uzdrowisk podtarzańskich — przy jaknajdalej idącej ochronie dziewiczej przyrody samych Tatr. W szczególności wypowiedziała się Sekcja z całą stanowczością przeciwko wszelkim kolejkom w głębi gór; tramwaje elektryczne mogłyby kursować do ujścia dol. Kościeliskiej, do Kuźnic i do Łysej Polany.

Sprawa ochrony kozic, którym rozwój kłusownictwa grozi w niedalekiej przyszłości zupełną zagładą, była również przedmiotem trosk Sekcji. Oprócz zwrócenia się do Starostwa w N. Targu i do komendy Szkoły i Kompanji Wysokogórskiej w Zakopanem z prośbą o jak najenergiczniejsze zwalczanie kłusownictwa, uprosiła Sekcja członka swego p. Owczarzaka, nadleśniczego zarządu dóbr „Zakopane“, o napisanie obszernego w tej sprawie memoriału.

Główna jednak uwaga Sekcji zwróciła się na razie w inną stronę. Oto idea, którą ona podjęła, jako pierwsza i jedyna dotąd w Polsce organizacja specjalnie ochronie przyrody poświęcona, — idea ta w wolnej Polsce zaczęła zdobywać coraz więcej uznania. Rząd polski podjął inicjatywę w stworzeniu państwowej organizacji ochrony przyrody i wygotował projekt dotyczącej ustawy. Projekt ten Sekcja na licznych posiedzeniach rozpatrywała i przesłała Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego obszerny w tej sprawie memoriał.

Memorjał dotykał wszystkich zasadniczych problemów ochrony przyrody, przewodnie jednak myśli jego były następujące:

1) Ograniczenie ustawodawstwa i akcji ochronnej tylko do t. zw. „zabytków przyrody“ nie czyni zadość istotnym potrzebom w tej dziedzinie; ochrona powinna uwzględniać wszystkie motywy, więc zarówno przyrodniczo-naukowy, jak historyczno-pamiątkowy i estetyczny, i obejmować zarówno poszczególne twory, jak całe okolice i krajobrazy.

2) Podział akcji ochronnej i ustawodawstwa na ochronę pomników przyrody dla motywu naukowo-przyrodniczego i na ochronę krajobrazu dla motywu estetycznego jest niedopuszczalny; powinna być jedna ustawa i jedna organizacja.

3) Akcję należy oprzeć o szeroką podstawę społeczną, przedewszystkiem o stowarzyszenia; pozostawienie tej akcji u dołu władzom państwowym nie rokuje żadnego powodzenia. Akcję stowarzyszeń można czasowo zastępować lub dopełniać przez mianowanych delegatów. Kierunek tej akcji winny objąć jako organy prowincjonalne komitety, utworzone po miastach uniwersyteckich, dających widoki wyższego ukwalifikowania członków („kuratorje“), — u góry zaś Państwowa Rada Ochrony Przyrody, której zadaniem byłoby ujednostajnienie akcji i nadawanie jej właściwego kierunku; jako organ wykonawczy, prowadzący biuro i inwentarze przedmiotów chronionych proponowała Sekcja Centralny Urząd Ochrony Przyrody. Chodziło tu oczywiście nietyle o konkretne szczegóły, ile o zasadniczą myśl oparcia akcji o społeczeństwo, uniknięcia szkodliwego etatyzmu, przeprowadzenie zasady decentralizacji przy równoczesnem zabezpieczeniu jednolitości i właściwego kierunku działania przez odpowiednie scentralizowanie u góry.

4. Sekcja uznała, że akcji ochronnej trzeba na wszelki wypadek dać do ręki broń tak radykalną, jak wywłaszczenie, że jednak radykalna ustawa nie jest równoznaczną z radykalnem działaniem, wywłaszczenie bowiem, pociągając za sobą wysokie koszty, w praktyce rzadko może być stosowane. Z tego powodu należy położyć szczególny nacisk na propagandę idei, celem urobienia opinii publicznej i na środki dobrowolnego działania, które mogą być stosowane skutecznie tylko przez taką organizację, która wyrosła z samego społeczeństwa, nie dadzą się zaś zastosować przy organizacji urzędniczej.

5) Wielki nacisk położyła Sekcja na to, że ochrona przyrody nie jest gałęzią administracji, ale ideą, która wszystkie gałęzie administracji przeniknąć powinna, że zatem należy zainteresować nią wszystkie ministerstwa. Z drugiej zaś strony propaganda tej idei w społeczeństwie przez słowo i pismo, przez organizowanie stowarzyszeń, zakładanie muzeów prowincjonalnych i t. p., a nadewszystko przez połączenie tej propagandy z nauką swojszczyzny w szkołach jest niezbędną podstawą i warunkiem skuteczności wszelkiego ustawodawstwa ochronnego.

Takie w ogólnych zarysach było stanowisko Sekcji w stosunku do projektów ustawodawczej ochrony przyrody. Stanowisko to zaznaczyła Sekcja jeszcze raz w piśmie do Ministerstwa Sztuki i Kultury z powodu projektu wydania ustawy o ochronie krajobrazu, podkreślając, że ustawa o ochronie przyrody i krajobrazu powinna być jedna.

Wspomniana wyżej inicjatywa Ministerstwa Wyznań Rel. i O. P. przybrała

tymczasowe zrealizowanie w utworzeniu Państwowej Rady Ochrony Przyrody, w skład której między innymi weszło trzech członków zarządu S. O. T. Od Rady tej otrzymała Sekcja delegaturę na obszar Tatr i Pienin, oraz mandat rozpatrzenia możliwości i form, w jakichby się mogła urzeczywistnić myśl uczynienia z Tatr rezerwatu czyli parku narodowego. W sprawie ochrony Tatr rozpoczyna się w ten sposób nowy okres. Najważniejszym zadaniem Sekcji Ochrony Tatr jest obecnie zebranie i przygotowanie wszystkich niezbędnych materiałów celem ułatwienia i przyspieszenia stworzenia z Tatr parku narodowego.

B. Wigilew

Sekretarz Zarządu S. O. T.

Zakopane, kwiecień 1920 r.

Ochrona przyrody za granicą.

W dziale tym, który stale prowadzić zamierzamy, ogłaszać będziemy bez żadnego z góry założonego systemu, tylko jako surowy materiał faktyczny—ustawy, rozporządzenia władz, statuty towarzystw, wiadomości o organizacji akcji ochronnej w poszczególnych krajach i t. p. Artykuły rozumowane, syntetyczne i krytyczne, do tego działu nie należą; wydarzenia bieżące podawane będą w dziale „wiadomości bieżących“.

USTAWA FRANCUSKA z 21 KWIETNIA 1906 r. ORGANIZUJĄCA OCHRONĘ OKOLIC I POMNIKÓW PRZYRODY O CHARAKTERZE ARTYSTYCZNYM.

(Loi organisant la protection des sites et monuments naturels de caractère artistique).

Senat i Izba posłów uchwałyły:

Prezydent Rzeczypospolitej ogłosi ustawę następującą:

Art. I: W każdym departamencie utworzoną będzie komisja dla okolic i pomników przyrody o charakterze artystycznym. („*Comission des sites et mon. nat. de caract. art.*“).

Komisja ta złożoną będzie:

z prefekta, jako przewodniczącego;

z naczelnego inżyniera dróg i mostów i z naczelnego komisarza drogowego (*agent voyer eu chef*);

z naczelnika służby wód i lasów (*service des eaux et forêts*);

z dwóch członków Rady Generalnej wybranych przez swych kolegów;

z pięciu członków wybranych przez Radę Generalną z pomiędzy wybitnych artystów, uczonych i literatów.

Art. II: Komisja ta ułoży listę posiadłości ziemskich, których zachowanie z punktu widzenia artystycznego lub dla ich malowniczości leżeć może w interesie publicznym.

Art. III: Właściciele nieruchomości wskazanych przez komisję będą zaproszeni do przyjęcia zobowiązania nie niszczenia i nie zmieniania ich stanu lub widoku bez specjalnego upoważnienia komisji i zezwolenia ministra oświecenia publicznego i sztuk pięknych.

Jeśli zobowiązanie to będzie przyjęte, posiadłość zostanie zaklasowana rozporządzeniem ministra oświecenia publicznego i sztuk pięknych.

Jeśli zobowiązanie nie będzie przyjęte, komisja zawiadomi o odmowie departament i gminy, na których terytorjum leży posiadłość.

Zdeklasowanie może nastąpić w tej samej formie i pod tymi samymi warunkami, pod którymi nastąpiło zaklasowanie.

Art. IV: Prefekt w imieniu departamentu, albo mer w imieniu gminy, może, stosując się do przepisów ustawy z 3 maja 1841 r., wszcząć postępowanie o wywłaszczenie posiadłości wskazanych przez komisję, jako nadające się do zaklasowania.

Art. V. Po ustanowieniu służebności wszelka zmiana na przedmiocie służebności poddanym, dokonana bez upoważnienia przewidzianego w artykule 3-im, będzie karana grzywną od stu do trzech tysięcy franków.

Artykuł 463 kodeksu karnego znajduje zastosowanie.

Ściganie przestępstwa nastąpi na skargę komisji.

Art. VI: Ustawa niniejsza stosuje się też do Algieru.

Ustawa niniejsza roztrząsana i przyjęta przez Senat i Izbę posłów zostanie wykonana jako ustawa państwowa.

Zdziałano w Paryżu 11 kwietnia 1906 r.

Podpisano: *A. Fallières.*

Minister oświecenia publicznego, sztuk pięknych i wyznań

podpisano: *Arystydes Briand.*

Uwagi. Do art. 1. alinea 1: Określenie „o charakterze artystycznym“ jest niewątpliwie niewłaściwym, pojęcie artystyczności bowiem odnosić się może tylko do dzieł ręki ludzkiej; należałoby powiedzieć „o wartości estetycznej“. *Do art. 1 al. 4:* z debat wynika, że chodzi tu o organ nadzorujący drogi gminne („wycynalne“). Nadzór ten powierzany bywa albo jednemu albo drugiemu z wymienionych urzędników, których okręg działania nie schodzi się z granicami departa-

mentów. Dla uniknięcia potrzeby w danym wypadku wyboru między nimi ustawa powołuje obydwóch. *Do art. 2:* ...„point de vue artistique ou pittoresque“ — wadliwa stylizacja; nie wiadomo, czy chodzi o dwa punkty widzenia, czy o jeden; zapewne pleonazm. *Do art. 3 al. 1:* ...„ni modifier l'état des lieux ou leur aspect“ — z tej stylizacji zdaje się wynikać, że chodzi nie tylko o zmiany w samym przedmiocie, ale także w jego otoczeniu, co jednak jest niemożliwe, o ile otoczenie nie jest zaklasowane; jest to więc raczej pleonazm bez znaczenia prawnego. *Do art. 3 al. 2:* Idea „zaklasowania“ przejęta jest ze starszej ustawy o ochronie zabytków sztuki (Loi du 30 mars 1887 relative a la conservation des documents et objets d'art ayant un intérêt historique et artistique), skąd też przeszła do całego szeregu ustawodawstw. *Do art. 3 al. 4:* ustęp ten dodał Senat z uwagi, że mogą zajść okoliczności, które zaklasowanie uczynią niepotrzebnym (np. zniszczenie przez wypadki elementarne), a także pomyłka komisji i t. p. *Do art. 4:* pierwotnie znajdował się tu jeszcze ustęp orzekający, że państwo w żadnym wypadku nie ponosi kosztów wywłaszczenia. Ustęp ten skreślono w Senacie, nie z powodów merytorycznych ale formalnych, gdyż już z ustawy z 3 maja 1841 r. normującej wywłaszczenie wynika, że koszty ponosi wywłaszczający (tu departament lub gmina), o ile zaś przy wywłaszczeniu nie zostanie przyznane wyższe odszkodowanie niż zaofiarowane dobrowolnie, koszty spadają na wywłaszczonego; w żadnym więc wypadku nie jest angażowaniem państwa. *Do art. 5:* z pierwszych słów artykułu wynika, że wywłaszczenie, o którym mowa w art. 4 nie musi być i z reguły nie bywa wykupieniem własności, ale tylko nałożeniem w drodze przymusu, za odszkodowaniem, „służebności administracyjnej“. Postanowienie, że „wszelka zmiana“ jest zakazana, przedstawia się jako niesłychanie uciążliwe, zwłaszcza że zasięganie pozwolenia aż od ministra (art. 3) jest drogą bardzo daleką, a nadto ustawa nie podaje żadnych terminów zabezpieczających od zwłoki. Co najmniej należałoby obowiązek zasięgania pozwolenia ograniczyć do tych „zmian“ czy robót, które w samej treści aktu ustanawiającego służebność nie są określone jako dopuszczalne.

Izba posłów przyjęła ustawę jednomyślnie, w Senacie — mimo przychylnego stanowiska wobec zasadniczej intencji ustawy — wyrażono jednak obawy, czy nie da ona powodów do sekatur ze strony czynników niezbyt przychylnie usposobionych do właścicieli ziemskich. Sprawozdawca, który starał się rozprószyć te obawy, odpowiadał nie bez słuszności: „wstaw pan swoje wywody w ustawę“. Ustawa w wielu punktach pozostawia wątpliwości; np. nie wiadomo, czy odnosi się też do miejsc zamkniętych, jak parki, ogrody. Analogiczne ustawy niemieckie mówią wyraźnie o „natürliche Landschaft“. Gdy sprawozdawca odpowiadał, że oczywiście do miejsc zamkniętych ustawa się nie odnosi, odezwał się głos z lewicy: „to wcale nie jest powiedziane“. — Podnoszono też wątpliwości, czy ustawa będzie skuteczną; nikt bowiem dobrowolnie tak ciężkiej służebności na siebie nie weźmie, a koszty wywłaszczenia odstraszą departamenty i gminy od użycia tego środka. Optymistyczne złudzenia w tym względzie określano jako romantyzm; „c'est de Victor Hugo!“ Odpowiadając na to, powołał się sprawozdawca na oliarność publiczną, której pośrednikiem będą stowarzyszenia.

Z debat nad ustawą podajemy tu przemówienie sprawozdawcy komisji Senatu, Maurice-Taure'a, które zawiera momenty ogólniejszego znaczenia. (Journal officiel z 28 marca 1906 r.)

Sprawozdawca: Panowie! Wiem nadto dobrze, jak drogim jest zwłaszcza w chwili obecnej, czas Senatu, abym zamierzał komentować szczegółowo z tej mównicy konkluzje mego sprawozdania. Sądzę, że kilka krótkich wyjaśnień wystarczy, aby dać wam ocenić wielką ważność prawa, które macie roztrząsać.

Cel jego jest wyraźnie i jasno określony w samym tytule. Ma ono zorganizować opiekę nad okolicami i pomnikami przyrody o charakterze artystycznym, to znaczy nad krajobrazem i nad ukształtowaniami ziemi interesującymi z punktu widzenia estetycznego, które poszczególnie albo w zespole są wytworem przyrody, a nie wyłącznie tylko dziełem ręki ludzkiej.

Niewątpliwie, projekt taki jest nowością dla naszych Izb prawodawczych, które przed jego wniesieniem nie miały dotąd nigdy sposobności stanowić prawa w tej materji. Ale mimo swej niezwykłości...

Gandin de Villaine: Mimo swej niezwykłości jest to krok nieodzowny.

Sprawozdawca: ...założenie projektu opiera się na względach tak wysokiego rzędu, że — przykład wielu obcych parlamentów świadczy o tem — usprawiedliwiają one absolutnie interwencję prawodawcy. (Głosy: Bardzo dobrze)

Jestto w rzeczy samej jedną z najwznioslejszych i najistotniejszych z atrybucji państwa, iż ma ono prawo i obowiązek zapewnić — o ile to jest prawnie możliwem — zachowanie ojcowizny narodowej we wszystkich jej postaciach. Otóż to, co stanowi naszą wspólną ojcowiznę, to nietylko tradycje, nietylko utwory ducha, nietylko instytucje i prawa, ale także — tak samo jak dzieła sztuki wszelkiego rodzaju i pomniki architektury, które opowiadają historję i świadczą o genjuszu ludu — ojcowizną tą są krajobrazy malownicze i pomniki przyrody, które nadają wielu okolicom naszego kraju wnikający głęboko w duszę charakter rzetelnego piękna. (Żywe potakiwania z wielu stron).

Przy rozmaitych sposobnościach, zwłaszcza w latach ostatnich, pod wpływem tych rozmaitych przyczyn, na które wskazałem w mojem sprawozdaniu, elita pisarzy, artystów, estetów, którzy byli tłumaczami tych wszystkich, co noszą w sercu miłość ziemi rodzinnej, domagała się od czynników rządowych zastosowania środków, któreby otoczyły skuteczną opieką te bogactwa prawdziwie narodowe, przeciwko niszczącemu wpływowi czasu i przeciwko jeszcze gorszemu odeń wandalizmowi ludzkiemu. (Głosy: bardzo dobrze)

Gandin de Villaine: Należałoby napędzić inżynierów; to byłby najlepszy środek ochronny.

Sprawozdawca: Najwybitniejszym i najwymowniejszym z tych głosów był niewątpliwie Victora Hugo, który już od r. 1832 domagał się z gorącą żarliwością — oto jego własne słowa, które przytaczam — „prawa dla pomników, prawa dla pamiątek, prawa dla wielkich dzieł umysłu ludzkiego, prawa dla zbiorowego dzieła naszych ojców, prawa dla historji, prawa dla tego wszystkiego co

się burzy, a co się niczem nie da zastąpić, prawa dla tego, co najświętszego ma naród oprócz swojej przyszłości, prawa dla przeszłości". (Głosy: bardzo dobrze!)

Pragnienie wielkiego poety, który był zaszczytem tego tu Zgromadzenia, nie zostało urzeczywistnionem jak tylko w części po upływie połowy wieku.

Dzięki naszemu znakomitemu i nieodżałowanemu poprzednikowi p. Bardoux, pomniki historyczne i megalityczne znajdują obecnie ochronę w ustawie z 30-go marca 1887 roku, ale krajobrazy i pomniki przyrody są w dalszym ciągu niestety w opłakany sposób pozostawione bez opieki. I oto, aby je zachować, chroniąc je przed nieustannymi zamachami...

Gandin de Villaine: inżynierów!

Sprawozdawca: ...wandalów, których zawodu niechęć wymieniać (uśmiechy; sprawozdawca czyni zapewne aluzję do właścicieli ziemskich), wandalów, albo nieświadomych, albo złośliwych; za podwójną inicjatywą p. Karola Beauquier i p. Dubuisson, Izba posłów uchwaliła jednogłośnie projekt prawa, o którego przyjęcie Was prosimy, wprowadzając weń kilka małych poprawek, które, jak sądzimy, wyjdą mu na korzyść. (Głosy: bardzo dobrze!)

Mechanizm, który mamy zbudować nową ustawą, jest bardzo prosty; pomijając kilka drugorzędnych różnic jest to ten sam mechanizm, który reguluje funkcjonowanie ustawy o ochronie pomników historycznych.

(Tu sprawozdawca streszcza i objaśnia postanowienia projektu, poczem przechodzi do wywodów końcowych):

Uchwalając wnioski Waszej komisji odpowiecie panowie życzeniom bardzo żywym i oczekiwaniom bardzo niecierpliwym licznych i ruchliwych stowarzyszeń Paryża i prowincji, które, mając na czele francuski Touring-Club i Towarzystwo ochrony krajobrazu (*Société pour la protection des paysages*) uprzedziły już akcją prawodawczą, potworzyły komitety miejscowe i przygotowują się do poparcia naszych departamentów i gmin z chwilą, gdy dostaną w rękę broń prawną do walki przeciw niszczeniu i oszpecaniu malowniczych okolic. (Głosy: bardzo dobrze!)

Maureau: A co słyhać z zakazem afiszowania w polu?

Sprawozdawca: Dzieło, do którego spełnienia Was wzywamy, zasługuje tembardziej na Waszą przychylność i Wasze poparcie, że będąc chwalebne z punktu widzenia estetycznego, sprzyja jednocześnie rozwojowi turystyki, a w konsekwencjach swoich przyczyni się do dobrobytu naszych wsi, nadewszystko zaś—nie można tego dość często powtarzać— że jest wybitnie patriotycznym. (Głosy: bardzo dobrze!)

Patriotyzm, Panowie, nie jest jedynie wskazaniem moralnem, pojęciem oderwanem, wyrazem geograficznym lub historycznym. Jest on jakby materjalnem i wdzialnem odbiciem w duszy naszej samego kraju, z jego właściwościami fizycznemi, na które różne składają się czynniki z jego górami, lasami, równinami, rzekami, potokami, z bogatą rozmaitością ukształtowań jego ziemi, tak jak je wytworzyły i przekazały nam długie szeregi wieków. Niewątpliwie, patriotyzm jest uczuciem wrodzonym i, ażeby tak powiedzieć, instynktowem, ale co przyczynia się najpewniej do jego wzmocnienia i do wyrycia go na duszy w sposób nie za-

tarty, to przywiązanie do ziemi ojczystej, do jej ukochanego oblicza i do wspomnień, które ono budzi. Podkopywać powoli to uczucie synowskie przez zaniedbywanie zachowania tego wszystkiego, co stanowi jego rację bytu, znaczy to bez żadnego wątpienia, niszczyć samo najczystsze źródło miłości ojczyzny, której granitową podstawą jest miłość rodzinnej ziemi, a zasiewać ducha jakiegoś nieokreślonego kosmopolityzmu, którego rozpanoszenie się może się stać niebezpiecznem. dla samej idei patryjotyzmu! (Głosy: Bardzo dobrze! Oklaski).

Wielki pisarz i filozof angielski, John Ruskin, powiedział słusznie z nie-mniejszą mądrością jak wymową:

„W kontemplacji bliskich duszy naszej widoków odnaleźć można źródło wielu wielkich idei, które rządzą światem, a między innymi źródło patryjotyzmu. Krajobraz jest ukochanem obliczem matki ojczyzny. Im piękniejszym jest jego widok, tem silniej kochać będziemy ojczyznę, której on jest obrazem. Ta piękność powinna być wielką troską patryjoty, tak jak była jego wielką wychowawczynią. Nietylko posągi siejąc zbieramy ludzi, ale także szanując kamienie ziemi rodzinnej. Naród nie inaczej staje się godnym ziemi i krajobrazów, które odziedziczył, jak tylko kiedy przez swe czyny i przez swą sztukę zostawia je piękniejszemi jeszcze dla swych dzieci“. (Głosy: Bardzo dobrze!).

Oto dlaczego, Panowie, przeniknięci tem samem przekonaniem i ożywieni tą samą wiarą, pragniemy tak gorąco zachować zazdrośnie to, co wyróżnia nasz kraj z pomiędzy innych krajów, to co każe go kochać i podziwiać przed wszystkimi, to co jest jego ozdobą i jego dumą: jego najpiękniejsze krajobrazy, jego okolice najbardziej godne uwagi, jego pomniki przyrody najbardziej interesujące z punktu widzenia artystycznego lub legendarnego.

Oto dlaczego prosimy Was usilnie o zatwierdzenie przez jednomyślne, wotum, jak to uczyniła Izba posłów, projektu tej ustawy, która — jak wierzymy — pozwoli skutecznie strzedz i bronić tego wspaniałego dziedzictwa, którem szczerą przyroda uposażyła tak hojnie Francję.

Żywe oklaski: mówca odbiera gratulacje).

USTAWA HESKA O OCHRONIE POMNIKÓW z DNIA 16 LIPCA 1902 r.

(*Gesetz den Denkmalschutz betreffend*).

Ustawa Wielkiego Księstwa Heskiego z 16 lipca 1902 r. jest, zdaje się, pierwszą próbą ustawowego unormowania sprawy ochrony przyrody w jej całości. Charakteryzuje się ona tem, że łączy w sobie, pod wspólną nazwą „ochrony pomników“ (*Denkmalschutz*), ochronę zarówno dzieł ręki ludzkiej, więc pomników sztuki i kultury w najszerszem znaczeniu, nieruchomych i ruchomych, (budowli, posągów, grobowców, obrazów i rzeźb a nawet dokumentów), jak i ochronę „pomników przyrody“ a także wykopalisk i znalezisk, czy to archeologicznego czy przyrodniczego charakteru. Organizacja zresztą ochrony pomników przyrody jest od-

dzielną i nie łączy się w jedno z organizacją ochrony pomników innego rodzaju. Poświęcony jej jest rozdział szósty ustawy, który przytaczamy, dodając te artykuły, na które się ten rozdział powołuje.

Rozdział VI: Pomniki przyrody.

Artykuł 33.

Pojęcie pomnika przyrody. Warunki ustawowej ochrony.

Naturalne ukształtowania powierzchni ziemi, jak koryta wód, skały, drzewa itp., których zachowanie bądź ze względów historycznych lub przyrodniczych, bądź też ze względu na piękno lub swoiste cechy krajobrazu leży w interesie publicznym (pomniki przyrody, *Naturdenkmäler*), mogą być na wniosek Ministerstwa skarbu, oddziału dla administracji leśnej i kameralnej, ze strony Urzędu okręgowego (*Kreisamt*) poddane specjalnej ochronie.

Ochrona ta może być rozciągnięta także na otoczenie pomnika przyrody.

Prawny posiadacz (*Der Verfügungsberechtigte*) winien być o zarządzeniu, wydanem na podstawie ustępu 1 i 2. zawiadomiony.

Prawny posiadacz może, bez ujemy dla tymczasowej skuteczności urzędowego ze strony Władzy okręgowej zawiadomienia, wnieść sprzeciw przeciwko zarządzeniu, a to w nieprzekraczalnym terminie czterech tygodni od chwili doręczenia pisma.

Jeżeli Urząd okręgowy ma wątpliwości co do uwzględnienia sprzeciwu, to rozstrzyga Wydział okręgowy; dalsze postępowanie stosuje się do przepisów obowiązujących dla spraw administracyjnych w wypadkach, w których Urząd okręgowy odmawia aprobaty państwowej uchwałom Urzędów i reprezentacji gminnych.¹⁾

Postanowienia artykułu 10, ustępu 5 i 6, mają odpowiednie zastosowanie.

(Powołane w ostatnim ustępie art. 33, ustępy 5 i 6 artykułu 10 w odpowiednim przystosowaniu²⁾ orzekają.)

Art. 10: Jeśli sprzeciw... nie został w terminie przepisany wniesiony, lub jeśli *zarządzenie* przez rozstrzygnięcie Ministerstwa stało się prawomocnem, nabiera... ono wagi prawa także wobec prawonabywców prawnego posiadacza.

(Ustęp 6 art. 10 orzeka, że wpis do listy pomników może zostać skreślony za uchwałą Rady pomników (*Denkmalrat*) i zezwoleniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W przystosowaniu do art. 33 postanowienie to może to tylko znaczyć, że zarządzenie ochronne wydane przez Urząd okręgowy, może być przezeń cofnięte; zdaje się, że do tego zbędnem jest też zezwolenie Minister-

¹⁾ Instancjami rekursowemi są wydziały prowincjonalne i Ministerstwo spraw Wewnętrznych.

²⁾ Słowa, celem tego przystosowania opuszczone, wykropkowujemy, słowa w tymże celu wstawiane podajemy kursywą.

stwa, skoro wedle art. 33 ust. 5. Urząd okręgowy samoistnie może cofnąć zarządzenie swoje na skutek sprzeciwu).

Artykuł 34.

Skutki ustawowej ochrony. Obowiązek starania się o pozwolenie. (*Genehmigungspflicht*).

Roboty, które zagrażają istnieniu urzędowo chronionego pomnika przyrody, albo które ten pomnik lub jego urzędowo chronione otoczenie mogłyby zniekształcić, mogą być podjęte tylko za poprzednim zezwoleniem Urzędu okręgowego.

W myśl ustępu 1 wniesionemu podaniu o pozwolenie należy, bez naruszenia przepisu art. 12. odmówić, jeśli zamierzona czynność ze względu na utrzymanie pomnika przyrody, albo z innych względów w art. 33 ustęp 1 wymienionych takie nastęrcza wątpliwości, iż one przeważają inne względy publicznego lub prywatnego dobra, które przez odmowę mogłyby być dotknięte. Odmowa zezwolenia z innych powodów na podstawie niniejszej ustawy jest niedopuszczalną.

Postanowienia art. 4 ustęp 2 i 3, art. 5, 6, 7, 12. 13, 14, znajdują, względem urzędowo po myśli art. 33 chronionych pomników przyrody i ich urzędowo chronionego otoczenia, odpowiednie zastosowanie, przyczem nie stanowi różnicy, czy prawym posiadaczem jest osoba prywatna, czy przedmiot prawno-publiczny. (*Person des öffentlichen Rechtes*).

(Powołany w art. 34 ust. 2 artykuł 12 brzmi):

Art. 12, Jeśli Urząd okręgowy ma wątpliwość co do wydania pozwolenia, to należy mu przedewszystkiem stwierdzić, czy państwo ma do rozporządzenia fundusze, które, w razie odmowy albo warunkowego tylko pozwolenia, do pokrycia — w myśl artykułu 14 ust. 2 — ewentualnej pretensji potrzebneby były.

Jeśli funduszków takich niema winien Urząd okręgowy pozwolenia udzielić.

(Powołane w art. 34 ust. 3 artykuły brzmią):

Art. 4 ust. 2 i 3: Pozwolenie, którego w myśl *art. 34 ust. 2* odmówiłyby należało, może być udzielonem warunkowo, jeśli nasuwające się wątpliwości przez odpowiednie przepisy zostaną usunięte.

W szczególności może być pozwolenie uzależnionem od warunku, że roboty, na które się pozwolenia udzieli, tylko wedle zatwierdzonego lub zatwierdzić się mającego przez ministerstwo spraw wewnętrznych planu i pod kierunkiem aprobowanego przez toż Ministerstwo urzędnika lub rzeczoznawcy wykonane będą.

Art. 5: (przepisuje w razie odmowy pozwolenia taki sam tok instancji jak art. 33 ust. 5).

Art. 6: Ułatwienie obowiązku żądania pozwolenia. Urząd okręgowy winien w razie podania o to, oznaczyć ogólnie z góry, zarówno te roboty, które w żadnym wypadku obowiązkowi żądania pozwolenia nie podlegają, jak i te, na które w żadnym wypadku pozwolenia odmówić nie zamierza.

Postanowienie swoje może Urząd okręgowy odwołać, dopóki roboty, przezeń w myśl ustępu 1 dozwolone, jeszcze się nie zaczęły lub nie zostały zakontraktowane.

Art. 7. Czynności Naszej administracji państwowej nie podlegają *artykułem 34 ust. 1* przepisaniu obowiązku żądania pozwolenia; Ministerstwo spraw wewnętrznych może jednak zarządzić, aby czynności tego rodzaju, jak określona w *art. 34 ust. 1*, dopiero wtedy mogły być podjęte, kiedy Ministerstwo orzeknie, że zamierzona czynność nie sprzeciwia się interesowi utrzymania pomnika, ani innym względom natury artystycznej lub historycznej (lub — po myśli art. 33 ust. 1 — przyrodniczo-naukowej).

Art. 12: (podano wyżej).

Art. 13: Przepis przeciw zwłoce. Jeśli na wniesione w myśl *art. 34 ust. 1* podanie o pozwolenie w przeciągu sześciu tygodni, ani pozwolenie nie nastąpi, ani podający o odmowie nie będzie zawiadomiony, to odpadają dlań wszelkie ograniczenia w swobodnym rozrządzaniu się:

Termin w ustępie 1 podany może być przez Ministerstwo spraw wewnętrznych bądź — aż do trzech miesięcy — przedłużony bądź, na prośbę podającego o pozwolenie—skrócony.

Art. 14: Prawo do odszkodowania w razie odmowy pozwolenia. Jeżeli żądanego w myśl *art. 34 ust. 1* pozwolenia prawomocnem orzeczeniem odmówiono, albo jeśli udzielono go tylko warunkowo, może podający o pozwolenie, w przeciągu sześciu tygodni od chwili prawomocności orzeczenia, żądać w Ministerstwie spraw wewnętrznych wynagrodzenia ze strony państwa wyrządzonej mu przez odmowę lub przez warunkowe tylko pozwolenie, szkody.

Właściciel może żądać, o ile okoliczności to usprawiedliwiają, ażeby na miejsce w ustępie 1 określonego odszkodowania, państwo odszkodowało go przez odpłatne przyjęcie na własność *pomnika przyrody* lub leżącego w jego otoczeniu gruntu.

Wymiar wysokości ciążących na państwie w myśl ustępu 1 i 2 świadczeń stosuje się do zasad obowiązujących co do odszkodowania w postępowaniu o wywłaszczenie.

Jeśli w wypadkach przewidzianych ustępem 1 i 2 nie przyjdzie do dobrowolnego porozumienia, pozostaje dla poszkodowanego otwarta droga prawa.

Artykuł 35.

Zakaz umieszczania napisów, szyldów reklamowych i t. p.

Na urzędowo chronionych w myśl art. 33 pomnikach przyrody, lub w ich urzędowo chronionem otoczeniu, nie wolno umieszczać napisów i t. p., albo przedmiotów takich, jak szyldy reklamowe, o ile one w stosunku do pomnika przedstawiają się jako niewłaściwe (*misständig*).

Na zarządzenie Urzędu okręgowego należy usunąć te napisy i t. p., tudzież te przedmioty wspomnianego rodzaju, które istnieją już w chwili wejścia w życie tej ustawy. Posiadacz może żądać od państwa zwrotu kosztów spowodowanych usunięciem tych przedmiotów.

Rozporządzenie policji miejscowej może wzbronić umieszczania napisów i t. p. lub przedmiotów, które w okolicach odznaczających się pięknnością szpecą krajobraz, jak również nakazać usunięcie takich już istniejących napisów i t. p. lub przedmiotów.

Artykuł 36.

Organy ustawowej ochrony i ich współdziałanie.

Postanowienie art. 31 ustęp 1 znajdzie odpowiednie zastosowanie do przedmiotów wymienionych w art. 33 ust. 1 z tem, że na miejsce urzędników budowlanych wchodzi w danem miejscu właściwi (*örtlich zuständige*) wyżsi urzędnicy administracji leśnej, a na miejsce konserwatora (*Denkmalpfleger*) i ministerjalnego oddziału budowlanego ministerjalny oddział administracji leśnej i kameralnej.

Na wniosek prawnego posiadacza należy przy postępowaniu w Wydziale okręgowym, Wydziale prowincjonalnym i Ministerstwie Spraw Wewnętrznych zasięgnąć orzeczenia wskazanego przez wnioskodawcę rzeczoznawcy.

Powołany w art. 36 ust. 1 artykuł 31 ust. 1 w tekście niemożliwym brzmi:

Art. 31 ust. 1: Urząd okręgowy, Wydział okręgowy i Wydział prowincjonalny mają we wszystkich wypadkach, które, w myśl poprzedzających przepisów, ich postanowieniu lub rozstrzygnięciu podlegają bez ujmy dla współdziałania właściwych urzędników budowlanych zasięgnąć opinii konserwatora, a w ważniejszych wypadkach, o ile chodzi o pomnik budowlany, opinii ministerjalnego Oddziału budowlanego. Ten obowiązek odpada, o ile Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przez przepis ogólny, albo w poszczególnych wypadkach, dopuści wyjątki.

Rozdział VII: Postanowienia końcowe.

Artykuł 37.

Postanowienia karne.

Kto działa wbrew przepisom artykułów... 34 ustęp 1 i art. 35 podlega grzywnie w wysokości do 300 marek, a w razie działania rozmyślnego grzywnie aż do 1000 marek lub karze aresztu. W razie niemożności ściągnięcia zamienia się grzywnę na areszt wedle przepisów ustawy karnej.

(*Uwagi.* Zaleca się wydanie: Die Denkmalpflege in Hessen 1818—1905, und zwar Gesetz den Denkmalschutz betreffend, von 16 Juni 1902, nebst den zugehörigen Ausführungs—Vorschriften, Amtliche Handausgabe mit Motiven, Erläuterungen und einem Sachregister. Bearbeitet von Wagner. Darmstadt 1905.

Ustawa heska wykazuje następujące charakterystyczne rysy: 1) nie ogra-

nicza się ona do jednego tylko, estetycznego motywu ochrony, jak ustawa francuska z 21 marca 1906 r., ale uwzględnia motywy przyrodniczo-naukowe i historyczne. 2) Zaklasowanie następuje bez porozumienia z prawnym posiadaczem, a ten może tylko żądać jego cofnięcia w drodze sprzeciwu. Z powodu zaklasowania nie należy się w żadnym wypadku odszkodowanie; posiadacz może żądać odszkodowania dopiero w razie odmowy pozwolenia na roboty, któreby pomnik chroniony narażały, a zatem dopiero w konkretnym wypadku rzeczywiście poniesionej szkody. Ustawa francuska zaklasowuje pomnik, albo na podstawie porozumienia z właścicielem, albo przez przymusowe nałożenie służebności za wynagrodzeniem. 3) Niema mowy o wywłaszczeniu; może go żądać tylko właściciel, o ile zbyt ciężko go dotyka odmowa wymaganego przez ustawę pozwolenia. 4) Podczas gdy ustawa francuska zakazuje wszelkich zmian na przedmiocie zaklasowanym, o ile na nie niema pozwolenia—i to pozwolenia ministra—ustawa heska przewiduje (art. 6) przepisy określające z góry granice swobodnego rozrządzania się właściciela. Pozwolenia udziela Urząd okręgowy, a tylko w razie odmowy tok instancji prowadzi aż do ministerstwa; w określaniu terminu jest gwarancja przeciw zwłoce, której to gwarancji w ustawie francuskiej niema; niema tam także instancji rekursowych, skoro każde pozwolenie od samego ministra zależy! 5) Organy zarządzające zaklasowanie i rostrzygające o pozwoleniu są mało kompetentne do tych czynności (art. 33 ust. 1 i art. 36); instytucja konserwatorów i Rady pomników służą tylko do ochrony pomników budowlanych i t. p., a niema właściwej analogji przy ochronie pomników przyrody.

Pod datą 29 października 1902 wydało Ministerstwo Skarbu (oddział dla administracji leśnej i kameralnej) rozporządzenie dla W. Ks. nadleśnictw, w którem zawezwano je do spisania wszystkiego, coby za pomnik przyrody uważały, w obrębie gmin należących do ich okręgu służbowego, w lasach gminnych lub prywatnych i po za lasami — a to w tym celu, aby ministerstwo mogło wykonać swe prawo stawiania wniosków ochronnych (art. 33 ust. 1). Co do pomników znajdujących się na terenie dóbr państwowych i wielkksiążęcych, to nie będą one poddane opiece Urzędów okręgowych, ale chronione będą we własnym zakresie służbowym; w tym celu należy założyć ich inwentarz. Tak samo nie będą na razie poddane opiece Urzędów okręgowych pomniki przyrody w lasach panów stanowych i baronów; do zarządów tych lasów wysłano osobne w tym względzie pisma.

USTAWA OLDENBURSKA O OCHRONIE POMNIKÓW z DNIA 18 MAJA 1911 r.

(Denkmalschutzgesetz für das Grossherzogtum Oldenburg).

Ustawa oldenburska wzoruje się na ustawie heskiej z 16 lipca 1902 r. Tak samo jak ona obejmuje ochronę „pomników“, czy to dzieł ręki ludzkiej, czy tworów przyrody. Jednak, podczas gdy ustawa heska wyłączała „pomniki przyrody“ w osobny rozdział i organizację ich ochrony urzędzała w znacznej mierze odmien-

nie, ustawa oldenburska traktuje wszystkie „pomniki“ łącznie i upodabnia w ten sposób (pomijając pewne z natury rzeczy wynikające różnice), ochronę pomników przyrody do ochrony pomników innego rodzaju, w szczególności pomników budownictwa. Z tego to upodobnienia wynika kilka ważnych różnic między ochroną pomników przyrody w Hesji, a w Oldenburgu. I tak: 1) W O. zaklasowanie pomnika przyrody do ochrony zawisłem jest od wpisu do „listy pomników“ (§ 1 ust. ostatni i § 5); w Hesji lista pomników obowiązuje tylko dla pomników budowlanych (art. 10 ust. 1). 2) Organami pomocniczymi władz ochronnych są w O. konserwatorowie (*Denkmalpfleger*) i Rada pomników (*Denkmalrat*); te organy funkcjonują w H. tylko przy ochronie pomników budowlanych i innych dzieł ręki ludzkiej, przy ochronie zaś pomników przyrody zastąpione są innymi (art. 36). 3) Wywłaszczenie, względnie przymusowe ustanowienie służebności, obowiązuje w H. (art. 19) tylko co do pomników budowlanych i t. p., w O. rozciąga się też na pomniki przyrody (§ 24). Natomiast brakuje w ustawie oldenburskiej bardzo użytecznego przepisu zawartego w art. 5 ustawy heskiej. Ustawa oldenburska pod względem redakcyjnym jest znacznie przejrzystsza od heskiej. W przekładzie opuszczamy paragrafy, które dotyczą pomników przyrody).

I. Zakres zastosowania ustawy.

§ 1. Opiece ustawy podlegają:

1. Pomniki budowlane (należą tu i pomniki przedhistoryczne);
 2. Pomniki przyrody, t. j. szczególnie charakterystyczne twory przyrody rodzimej, jak jeziora, wody płynące, wzgórza, skały, drzewa i t. p., których zachowanie ze względów historycznych lub przyrodniczo-naukowych, albo też ze względu na piękno lub swoiste cechy krajobrazu, leży w interesie publicznym;
 3. Otoczenie pomników budowlanych lub pomników przyrody;
(4 — 5)
- Wzięcie pod ochronę w wypadkach pod 1, 2, 3 i 5 zawisłem jest od wpisania pomnika lub jego otoczenia do listy pomników (§ 5 i n.).

II. Organizacja ochrony pomników.

§ 2. Urzędy ochrony pomników.

Urzędami ochrony pomników są: w Herzogstwie ministerstwo spraw wewnętrznych, w księstwach rządu. ¹⁾

¹⁾ Państwo oldenburskie (w chwili wydania ustawy) nosi tytuł *Grossherzogtum*; składa się ono z trzech prowincji, t. j. z jednego *Herzogtum* i z dwóch *Fürstentümer*. Na te rodzaje księstw niema nazw w języku polskim; z tego powodu musieliśmy użyć barbarzyńsko brzmiącego słowa „herzogstwo“, zatrzymując nazwę księstwa dla „Fürstentum“.

Na czele administracji państwa stoi „ministerstwo państwa“ (*Staatsministerium*), złożone z ministrów spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i skarbu. To ministerstwo jest równocześnie naczelną władzą administracyjną prowincjonalną dla herzogstwa. W obu księstwach taką prowincjonalną władzą są komisje rządzące, zwane krótko „rządami“ (*Regierungen*).

§ 3. Konserwatorowie (*Denkmalpfleger*), mężowie zaufania.

Dla trzech części kraju zostają, za wskazaniem państwowego ministerstwa (? nach Bestimmung des Staatsministeriums), ustanowieni konserwatorowie.

Zadaniem ich jest urzędy ochrony pomników (§ 2) i inne urzędy wspierać radą w sprawach ochrony dotyczących, a zwłaszcza zwracać ich uwagę na niebezpieczeństwa jakimś pomnikowi zagrażające, lub na inne ważne dla ochrony pomników zagadnienia. Do nich należy dalej, przez wpływ osobisty, zapobiegać o ile możliwości naruszeniom (*Verunstaltungen*) pomników i ich otoczenia, a to także i wtedy, gdy te pomniki nie są na listę wciągnięte. W podobny sposób winni zapobiegać rozwłóczeniu (*Verschleppung*) ważnych dla historii sztuki lub kultury przedmiotów ruchomych, a posiadaczom pomników i t. p. powinni rad udzielać.

Właściwość (*Zuständigkeit*) poszczególnych konserwatorów określa ministerstwo spraw wewnętrznych.

Do pomocy konserwatorom mogą być przez urzędy ochrony pomników mianowani mężowie zaufania.

§ 4. Rada pomników (*Denkmalrat*). Dla każdej z trzech części kraju zostaje utworzona, jako organ doradczy przy wykonywaniu ochrony pomników, Rada pomników. Przewodnictwem jej obejmie urzędnik mianowany przez ministerstwo spraw wewnętrznych; resztą ministerstwo określa jej skład i przepisuje regulamin czynności.

Członkowie Rady sprawują swój urząd jako urząd honorowy; otrzymują jednak za podróże służbowe zwrot kosztów podróży i djety wedle norm obowiązujących dla wyższej państwowej służby cywilnej.

Urzędy ochrony pomników mogą w wypadkach, w których to to uznają za stosowne zasięgać opinii Rady pomników. Na żądanie strony interesowanej muszą to uczynić.

Listy pomników.

§ 5. W urzędach ochrony pomników będą prowadzone listy pomników.

Do nich należy wpisywać pomniki wymienione w § 1 liczba 1, 2 i 5, tudzież ich otoczenie (§ 1 liczba 3). Te listy wolno każdemu przeglądać.

§ 6. Wpis do listy zarządza urząd ochrony pomników.

O ile nie zachodzi niebezpieczeństwo zwłoki, winien urząd ochrony pomników przed dokonaniem wpisu zasięgnąć opinii konserwatora i Rady pomników, tudzież prawnemu posiadaczowi (*der Verfügungsberechtigte*) pomnika lub jego otoczenia dać sposobność do oświadczenia się.

Prawnemu posiadaczowi należy o wpisie zawiadomić. Wpis staje się prawomocnym z chwilą doręczenia zawiadomienia.

§ 7. Prawny posiadacz może w przeciągu dwóch tygodni, od chwili doręczenia zawiadomienia, zacheścić wpis skargą przed wyższym trybunałem administracyjnym, w księstwach zaś przed trybunałem administracyjnym.

Skarga niema skutku odraczającego.

- § 8. Wykreślenie z listy pomników następuje, jeśli w drodze postępowania sądowo-administracyjnego wpis zostanie prawomocnie uznany za niesprawiedliwiony.

Urzędy ochrony pomników mogą, na wniosek prawnego posiadacza i po wysłuchaniu właściwego konserwatora i Rady pomników, wpis z urzędu wykreślić, jeśli stosunki, które dały powód do wpisu, uległy zmianie. Odmowa wniosku o wykreślenie może być zaczepioną w myśl § 7.

III. Ochrona pomników na listę wpisanych.

- § 11. Ochrona pomników przyrody i ich otoczenia.

Na pomniku przyrody lub jego, w myśl § 1-go, chronionem otoczeniu, nie wolno przedsięwziąć żadnych robót bez zezwolenia urzędu ochrony pomników.

- § 12. Stosunek do planów zabudowania i linii regulacyjnych.

O pozwolenia przewidziane §§ 9 do 11 należy starać się także i wtedy, kiedy zamierzone roboty służą do przeprowadzenia zatwierdzonego już planu zabudowania lub linii regulacyjnych.

- § 14. Odmowa pozwolenia.

W myśl §§ 9, 10, 11 i 13 ust. 1 wymagane pozwolenie może być odmówionem, albo też udzielonem warunkowo. W szczególności można pozwolenie uczynić zawistem od warunku, że dozwolone roboty tylko wedle zatwierdzonego przez urząd ochrony pomników planu i pod kierunkiem przez tenże urząd aprobowanego urzędnika lub rzeczoznawcy wykonane będą.

- § 15. Środki prawne.

Jeśli pozwolenie zostanie odmówionem, albo udzielonem tylko warunkowo, może ono w przeciągu 2 tygodni od doręczenia być zaczepionem przez skargę przed wyższym trybunałem administracyjnym, w księstwach zaś przed trybunałem administracyjnym.

- § 16. Odroczenie rostrzygnięcia.

Na wniesione w myśl §§ 9 do 11 i 13 podanie o pozwolenie, winno w przeciągu sześciu tygodni nastąpić albo ostateczne rostrzygnięcie, albo zawiadomienie w przeciągu jakiego czasu rozstrzygnięcie nastąpi. Ten czas może być przez urząd ochrony pomników oznaczony najwyżej na 3 m-ce.

Ministerstwo spraw wewnętrznych może czas ten przedłużyć do jednego roku; może go także na wniosek podającego skrócić.

W razie niedotrzymania tych terminów ustają dla podającego wszelkie ograniczenia w swobodnem rozrządzaniu się.

- § 17. Odszkodowanie w razie odmowy pozwolenia.

Jeśli podanie wniesione po myśli §§ 9 do 11 i 13 względem osoby prywatnej (osoby fizycznej lub prawnej według prawa prywatnego), z wy-

jątkiem jednakże towarzystw starożytnicznych, historycznych, muzealnych, poświęconych sztuce lub ochronie swojszczyzny, prawomocnem orzeczeniem załatwione zostanie odmownie, albo jeśli pozwolenia udzielono tylko warunkowo, może podający, w przeciągu sześciu tygodni od prawomocności orzeczenia, u ministerstwa spraw wewnętrznych, w księstwach zaś u rządów, żądać wynagrodzenia z kasy państwowej szkód poniesionych skutkiem odmowy pozwolenia lub skutkiem ograniczenia go warunkami.

Właściciel może żądać, aby na miejsce odszkodowania państwo przyjęło odpłatnie na własność czy to grunt, na którym znajduje się pomnik budowlany lub jego prawnie ochronione otoczenie, czy to pomnik ruchomy.

Ustalenie odszkodowania, w rozumieniu ustępu 1 i 2, następuje co do gruntów przy zastosowaniu postanowień ustaw o wywłaszczeniu, przy przedmiotach ruchomych—bez odwołania—przez sąd rozjemczy złożony z 3 osób, z których po jednej wybiera urząd ochrony pomników i prawny posiadacz, przewodniczącego zaś Prezydent wyższego sądu krajowego w Oldenburgu. Koszta postępowania przed sądem rozjemczym ponosi państwo.

Utrzymanie pomników.

§ 18. Gminy i inne związki komunalne, w których posiadaniu znajduje się pomnik (*denen die Verfügung über ein Denkmal zusteht*), są obowiązane starać się o porządne i godne utrzymanie i restaurację pomnika.

Jeśli obowiązku tego, mimo wezwania władzy nadzorczej, nie dopełnia, może ta władza zarządzić potrzebne roboty na koszt opieszających. Sposób wykonania robót wymaga zawsze pozwolenia w myśl §§ 9 do 11 i 13 niniejszej ustawy.

§ 19. Do innych osób prawnych, według prawa publicznego, stosuje się § 18 z tą różnicą, że na miejsce władzy nadzorującej gminy, wstępuje władza przełożona.

V. Prawo wywłaszczenia.

§ 24. Ministerstwu spraw wewnętrznych, a w księstwach rządowi, przysługuje prawo własność gruntową, wedle postanowień ustaw o wywłaszczeniu, ograniczyć, o ile to jest potrzebnem:

1. Dla zachowania pomnika, którego utrzymywanie albo zabezpieczenie jest zaniedbywanem, w sposób zagrażający istnieniu jego lub jego istotnych części.

2. Dla wskazanego względami artystycznymi lub historycznymi przekształcenia otoczenia pomnika.

3. Dla podjęcia poszukiwań za znajdującymi się prawdopodobnie w ziemi nieruchomymi lub ruchomymi przedmiotami, mającymi znaczenie dla historii kultury lub wogóle dla historii, jeśli posiadacz grun-

tu takich umiejętnie prowadzonych poszukiwań ani sam prowadzić, ani na nie zezwolić nie chce.

Właściciel może żądać, aby na miejsce ograniczenia przeprowadzono całkowite wykupno prawa własności.

VI. Oględziny pomników i złóż wykopalisk.

§ 25. Osobom, które ze strony państwa otrzymały polecenie stwierdzenia stanu pomnika lub jego otoczenia, albo współdziałania przy badaniu czy zachodzi wypadek uzasadniający wzięcie pod ochronę, albo poszukiwania za ukrytymi przedmiotami, mającymi znaczenie dla historii kultury lub wogóle historii — przysługuje prawo dostępu i oględzin. Osobom tym należy udzielać wszelkich zgodnych z prawdą wyjaśnień.

Jeżeli z podjętych w myśl tego czynności, wyniknie dla prawnego posiadacza jaka szkoda, państwo obowiązane jest szkodę tę wynagrodzić.

VII. Postanowienia karne.

§ 26. Kto działa wbrew przepisom §§ 9 do 11, 13, 20, 21, 22 i 25 podlega grzywnie w wysokości do 300 marek, a jeśli zachodzi zły zamiar, grzywnie aż do 1000 marek lub karze aresztu. Jeśli grzywna nie może być ściągnięta, zastąpi ją odpowiednia kara aresztu.

VIII. Koszta.

§ 27. Za przepisane ustawą niniejszą pozwolenia nie pobiera się opłat. Zwrotu gotówkowych wydatków można żądać w tym wypadku, jeśli na specjalny wniosek prawnego posiadacza pomnika zasiągnięto opinii konserwatora albo Rady pomników.

IX. Pomniki będące własnością państwa.

§ 28. Ustawa niniejsza nie stosuje się do tych pomników i ich otoczenia, ani do tych wykopalisk i ich złóżysk, które są własnością państwa.

USTAWODAWSTWO OCHRONNE KANTONU BERNEŃSKIEGO (Szwajcaria).

W roku 1911 wydany został powszechny szwajcarski kodeks cywilny. Miał on być w każdym kantonie autonomicznie wprowadzony w życie, przez kantonalną ustawę wykonawczą. Powszechny kodeks cywilny pozostawiał niektóre sprawy do uregulowania kantonom; w szczególności między innymi sprawę ograniczenia własności prywatnej, ze względu na interes ogólny, normami prawnopublicznymi. Kantonalne ustawy wykonawcze podawały tedy te normy ograniczające, a to w formie ogólnych przepisów ramowych, które wypełnione być miały rozporzą-

dzeniami rządów kantonalnych. Do rzędu takich przepisów należą przepisy ograniczające własność prywatną w interesie ochrony przyrody.

Podajemy tutaj odnoszący się do tej sprawy, ustęp ustawy wprowadzającej powszechny kodeks cywilny w kantonie Berneńskim, tudzież oparte na tej ustawie rozporządzenie Rady rządzącej, o ochronie pomników przyrody z dnia 29 marca 1912. Rozporządzenie to wyróżnia się tem od innych pokrewnych aktów prawodawstwa szwajcarskiego, że ujmuje zasadniczo sprawę ochrony przyrody w jej całości).

Z ustawy z dnia 28 maja 1911 r., wprowadzającej szwajcarski kodeks cywilny w kantonie Berneńskim:

Art. 83. Rada rządząca jest uprawniona do wydawania w drodze rozporządzenia zarządzeń i ustanowienia przepisów karnych, mających na celu, ochronę i zachowanie starożytności, pomników przyrody, roślin alpejskich, tudzież innych rzadkich roślin, zabezpieczenie krajobrazów, osad, (*Ortschaftsbilder*) i punktów widokowych, przed zeszpeceniem, wreszcie ochronę źródeł mineralnych.

O ile i jak długo Rada rządząca nie uczyni z tego uprawnienia użytku, przysługuje ono gminom. Rozporządzenia władz gminnych potrzebują do ważności swojej zatwierdzenia Rady rządzącej.

Państwo i gminy mają prawo tego rodzaju starożytności, pomniki przyrody, krajobrazy, osady (?) i punkty widokowe chronić i udostępniać w drodze przymusowego wywłaszczenia, w szczególności przez utworzenie służebności prawa publicznego. Prawo to mogą one przelać na stowarzyszenia i zakłady użyteczności publicznej.

Rozporządzenie o ochronie i zachowaniu pomników przyrody z dnia 29 marca 1912 r.

Rada rządząca kantonu Berneńskiego, opierając się na artykule 83 ustawy z 28 maja 1911, dotyczącej wprowadzenia szwajcarskiego kodeksu cywilnego, na wniosek Dyrekcji Sprawiedliwości postanawia:

§ 1. Opiece państwa poddane zostają pomniki przyrody, których zachowanie leży w interesie publicznym. Za takie pomniki przyrody uważane będą w szczególności:

głazy błędne (*Findlingsblöcke*), tarła lodowcowe (*Gletscherschliffe*), grupy skał, uwagi godne utwory geologiczne, jaskinie (*Höhlen*), rozpadliny (*Schluchten*), grotty, wodospady, potoki (*Wassperläufe*), wody stojące, bagna, pojedyncze drzewa, zbiorowiska drzew i roślin (sic!), drzewostany (? *Waldbestände*), kępy leśne (? *Waldstellen*), również jak inne miejsca i okolice (*Plätze und Örtlichkeiten*) szczególnie uwagi godne pod względem naukowym lub estetycznym, albo odznaczające się charakterystyczną florą lub fauną.

§ 2. Opiece państwa poddane być mogą zarówno te pomniki przyrody, które stanowią własność państwa, gmin lub prawno-publicznych korporacji, jak i te, które są własnością poszczególnych obywateli, lub korporacji prawno-prywatnych.

§ 3. Wykonywanie ochrony należy do Rady rządzącej. Czynności przygotowawcze spełnia Dyrekcja lasów.

§ 4. Pomniki przyrody, które zostają poddane opiece państwa, wciągnięte będą do listy, którą założy i prowadzić będzie Dyrekcja lasów. Każdemu dozwolony jest wgląd do tej listy.

§ 5. Wciągnięcie do listy następuje albo z urzędu, albo na wniosek. Uprawnionymi do wniosku są wszystkie władze państwowe i gminne, jak również właściciel.

Propozycje wciągnięcia na listę, wychodzące z innej strony, mają być zwracane do Dyrekcji lasów.

§ 6. Wciągnięcie na listę następuje za uchwałą Rady rządzącej, po uprzednim zbadaniu stosunków i przesłuchaniu interesowanych.

§ 7. Jeśli zachodzi niebezpieczeństwo zwłoki, może Rada rządząca już przedtem zarządzić wpis tymczasowy.

O wpisie tymczasowym należy zawiadomić niezwłocznie właściciela i innych interesowanych. Od chwili tego zawiadomienia dokonywanie jakiegokolwiek bądź prawnej, bądź faktycznej zmiany na przedmiocie, tymczasowo na listę wciągniętym, jest niedozwolone.

Postanowienie, czy wciągnięcie na listę ma być uważane za definitywne, poweźmie Rada rządząca po zbadaniu sprawy w myśl § 6.

§ 8. Wraz z uchwałą o wciągnięciu pomnika przyrody na listę należy wydać te zarządzenia, które w poszczególnym wypadku są wskazane, aby dotyczący pomnik przyrody skutecznie mógł być chroniony.

W szczególności można zarządzić, że pomnik przyrody wogóle nie może być, albo tylko za zezwoleniem Rady rządzącej, może być ważnie sprzedany, zastawiony albo obciążony, albo że nie wolno czynić w nim żadnych zmian lub tylko w pewien określony sposób go używać. O ile ochrona wtedy tylko może być skuteczną, kiedy równocześnie stosunki otoczenia będą uregulowane, wydane zarządzenia rozciągać się mogą i na tę sprawę. Mogą one wreszcie postanowić, że pomnik przyrody na miejscu, w sposób widoczny, jako chroniony przez państwo oznaczony będzie i że każda czynność dla utrzymania pomnika szkodliwa, pod karą jest zakazana.

Te zarządzenia winny być wpisane do listy.

§ 9. Przy wydawaniu zarządzeń należy baczyć na to, ażeby prawa właściciela, jak również i prawa osób trzecich, któreby tu mogły być interesowane, nie były więcej ograniczane, niż to jest potrzebnem do ochrony i utrzymania pomnika przyrody. W tych granicach należy wedle możliwości uwzględniać życzenia właściciela i trzecich uprawnionych.

Jeśli co do wpisu do listy, albo co do połączonych z tem zarządzeń nie może przyjść do porozumienia, rozstrzyga Rada rządząca, tak co do wpisu, jak i co do tych zarządzeń.

§ 10. O każdej, w myśl §§ 6 i 7, powziętej uchwale należy uwiadomić właściciela wciągniętego na listę pomnika przyrody, jak również i osoby trzecie, któreby na tym pomniku jakieś prawa posiadały. Gdzie okoliczności tego wymagają, należy uchwałą w stosowny sposób podać do wiadomości publicznej.

§ 11. O ograniczeniach, którym przez zastosowanie niniejszego rozporządzenia ulegnie posiadłość gruntowa, należy w księdze gruntowej uczynić adnotację.

§ 12. Jeżeli wciągnięcie pomnika przyrody na listę spowoduje dla właściciela lub trzeciego uprawnionego istotny ubytek dochodu, może Rada rządząca przyznać poszkodowanemu odpowiednie odszkodowanie.

Jeżeli wciągnięcie na listę leży w całości albo w przeważnej części w interesie jednej lub kilku gmin czy korporacji, może ono być uzależnionem od warunku, że wspomniane odszkodowanie w całości lub części przyjmą na siebie interesowane gminy.

§ 13. Rada rządząca może pomnik przyrody w drodze przymusowego wywłaszczenia nabyć lub służebnościami obciążyć. W ten sam sposób może ona nabyć prawa potrzebne do uprzywilejowania pomnika przyrody.

Tosamo prawo przysługuje gminom, a może być także przyznane stowarzyszeniom i zakładom użyteczności publicznej.

§ 14. Jeśli odpadną powody, które uzasadniały wzięcie pomnika przyrody pod ochronę, Rada rządząca uchwali wykreślenie go z listy.

Uchwała taka następuje albo z urzędu, albo na wniosek. Uprawnionymi do czynienia wniosku są wszystkie władze państwowe i gminne, właściciel i osoby by trzecie, które posiadają jakieś prawa na chronionym pomniku.

Skutkiem wykreślenia z listy odpadają wszelkie ograniczenia, którym przez wciągnięcie na listę, pomnik przyrody był poddany.

§ 15. Przekroczenie tego rozporządzenia i na jego podstawie powziętych uchwał Rady rządzącej, będą karane grzywną od 1 do 200 franków albo więzieniem do dni trzech.

(Uwagi. Cztery wyżej przytoczone ustawy charakteryzują się głównie tem w jaki sposób na rzecz interesu publicznego ochrony przyrody ograniczają własność prywatną. W ustawie francuskiej ograniczenie polega na tem, że bez zezwolenia odpowiedniej władzy żadnych zmian w przedmiocie chronionym czynić nie wolno. Ograniczenie to nazywa ustawa służebnością i może być ono nałożone tylko za zgodą właściciela, a w braku zgody w drodze postępowania o wywłaszczenie. Wpis pomnika na listę („zaklasowanie“) następuje dopiero po ustanowieniu służebności. W trzech innych ustawach zaklasowanie następuje z urzędu, przyczem nawet przesłuchanie właściciela nie jest koniecznem, o ile zachodzi niebezpieczeństwo zwłoki; w Hesji nie jest ono wcale przepisaniem, w Kantonie Berneńskim przepisane jest dla definitywnego zaklasowania, a odpada przy zaklasowaniu tymczasowem (§§ 6 i 7), w Oldenburgu jest fakultatywne (§ 6). Przeciw zaklasowaniu może właściciel wnieść sprzeciw do władz wyższych, w Oldenburgu skargę do trybunału administracyjnego. Skutek zaklasowania jest ten, że bez zezwolenia władz odpowiednich nie wolno w przedmiocie zaklasowanym robić zmian jakichkolwiek; tak w Hesji i Oldenburgu, (podobnie jak we Francji); w Kantonie Berneńskim równocześnie z zaklasowaniem wydaje władza w każdym wypadku specjalne zarządzenia, co do sposobu i zakresu ograniczenia własności a zarządzenia te wpisane są w listę pomników (§ 8). W prawie berneńskim zaklasowanie może uzasadniać pretensję do wynagrodzenia szkody (§ 12); w Hesji i Olden-

burgu pretensja taka może powstać dopiero w konkretnym wypadku, kiedy władza odmówiła pozwolenia na wykonanie robót na przedmiocie zaklasowanym. We wszystkich trzech ustawodawstwach ograniczenia, z zaklasowania wynikłe, nie są określone mianem służebności. Natomiast osobne przepisy stanowią, że państwo ma prawo w interesie ochrony pomnika w drodze wyłączenia ustanowić służebność — ust. oldenb. § 24, rozp. bern. § 13; w Hesji stosuje się to tylko do pomników budowlanych. Wydaje się niejasnym w jakich to razach — wobec praw przysługujących państwu z zaklasowania — dodatkowo jeszcze ustanowienie służebności może być potrzebnem? Wyjaśnienie daje urzędowy komentarz do art. 19 ustawy heskiej; a mianowicie zaklasowanie zmusza właściciela do zaniechania czegoś — jest to ograniczenie prawa własności, ograniczenie przedmiotową normą prawną przewidziane, przyczem fakt zaklasowania stwierdza tylko, że do danego wypadku ta norma się stosuje. Do ochrony pomnika potrzeba jednak często działań pozytywnych (utrzymywanie, restauracja i t. p.), do których właściciel zmuszonym być nie może. Ażeby je za niego wykonać, potrzeba do tego nabyć tytuł prawny przez służebność, o ile nie będzie koniecznem nabyć samą własność).

USTAWA NORWEGSKA O OCHRONIE PRZYRODY Z DN. 15 LIPCA 1910 R.

§ 1. Król może postanowić, że pewne twory przyrody, albo pewne miejsca, mają podlegać ochronie, jeśli ochrona taka uznana zostanie za potrzebną, dla zachowania dzikich roślin i zwierząt, lub utworów geologicznych czy mineralogicznych, których zachowanie może mieć znaczenie naukowe lub historyczne.

§ 2. Szczegółowe przepisy o tem, jakie działania będą zakazane na chronionej przestrzeni lub względem chronionych tworów, wydane zostaną przez króla w każdym poszczególnym wypadku, w którym ochrona postanowioną będzie.

Król albo osoba przez niego upoważniona ustanowi wyjątki od przepisów ochronnych dla pewnych instytucji i osób, celem umożliwienia im badań i prac naukowych.

§ 3. Jeśli postanowienie ochronne dotyczy tylko jednej lub kilku określonych posiadłości gruntowych albo pewnych oznaczonych przedmiotów, a zarządzenia potrzebne do przeprowadzenia ochrony spowodują uciążliwości, straty lub szkody dla posiadaczy, użytkowników lub sąsiadów, to przysługuje tymże wobec państwa prawo do odszkodowania, którego wysokość, w braku ważnej umowy, ustanowioną będzie przez oszacowanie. Oszacowanie takie przeprowadzić należy zgodnie z przepisami § 3, ustawy z 27 lipca 1896 r. o przymusowym odstąpieniu z posiadłości wiejskich gruntu pod drogi.

§ 4. Jeśli skutkiem zarządzeń ochronnych grunt chroniony doznał istotnego zmniejszenia wartości, właściciel może żądać, ażeby przez władze na warunkach umówionych lub w braku umowy na podstawie ustawy przepisanej oszacowania nabyty został. Prawem przepisane oszacowanie stwierdzi, o ile zmniejszenie się wartości gruntu skutkiem zarządzeń ochronnych uważać można za istotne. Jeśli grunt jest obciążony, albo znajduje się w sekwestrze nie należy — o ile na

wypłatę nie uzyskano przyzwolenia interesowanych — wypłacać odszkodowania tak długo, dopóki w sposób prawem przepisany nie zostanie stwierdzonem, kto odszkodowanie ma odebrać.

O ile grunt pozbyty użytkowany był przez inną osobę, obowiązany jest właściciel wypłacać teje za czas, przez który miało trwać użytkowanie, procent ustawy od otrzymanej ceny.

§ 5. Kiedy zarządzenie ochronne dotyczy tylko jednej albo kilku określonych posiadłości gruntowych, natenczas winno być wpisane sądownie do ksiąg publicznych, oraz wedle bliższego w tym względzie zarządzenia królewskiego, ogłoszone przez plakatowanie i zawiadomienie w jednym lub kilku dziennikach miejscowych.

Król albo osoba przez niego upęnomocniona zarządzi, co jeszcze mają podjąć władze, aby chroniony grunt, albo przedmiot jako chroniony oznaczyć, jak n. p. przez ogrodzenie go itp.

§ 6. Kto przekracza zarządzenia wydane na podstawie niniejszej ustawy, karany będzie grzywną; winnemu mogą też być odebrane przedmioty, które w przekroczeniu takich zarządzeń sobie przywłaszczył lub ich używał, albo też może być ściągnięta odeń wartość tych przedmiotów.

(Uwagi. — § 1: pomiędzy motywami ochrony niema mowy o motywie estetycznym. — § 2: postanowienia tu zawarte odpowiadają postanowieniom §-u 8 rozp. berneńskiego, podczas gdy inne przytoczone ustawy podają jeden tylko sposób ograniczenia własności, tj. obowiązek uzyskania pozwolenia przy przedsięwzięciu jakichkolwiek zmian na przedmiocie chronionym. Ustawa nie mówi o wciągnięciu na listę przedmiotów chronionych. § 3: ustawa powiada, że odszkodowanie należy się tylko wtedy, gdy pod ochronę podpadną poszczególne, specjalnie oznaczone grunta lub przedmioty; takiego przepisu nie znajdujemy w podanych poprzednio ustawach, a to dlatego że tamte ustawy nie mówiły o przedmiotach chronionych gatunkowo, podczas gdy ustawa norwęgska ma je na myśli w § 1-szym. § 4: niema tu mowy — jak to było w poprzednich ustawach — o ustanowieniu służebności, ale tylko o wykupnie własności).

JGP.

Cześć urzędowa.

(Tymczasowa Państwowa Komisja Ochrony Przyrody powołana do życia przez Ministerstwo W. R. i O. P. opracowała projekt rozporządzenia dla Rady Ministrów, którego treść podajemy. Po ewentualnem uchwaleniu i wydaniu w drodze urzędowej tego „rozporządzenia” skończy się okres tymczasowej działalności Komisji Ochrony Przyrody).

Projekt rozporządzenia Rady Ministrów w przedmiocie organizacji Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

Art. I. Twory przyrody żywej i martwej, zarówno poszczególne jak i ich grupy miejscowe, zbiorowiska, gatunki lub odmiany (a więc rośliny, zwierzęta, wszelkie ukształtowania skorupy ziemskiej, meteoryty oraz wykopaliska), a także całe przestrzenie ziemi z ich florą, fauną i podłożem geologicznym, o ile zachowanie tych tworów i przestrzeni, bądź ze względu na piękne swoiste cechy krajobrazowe, bądź ze względów naukowych, bądź pamiątkowych, przez organy do tego powołane uznane zostanie za leżące w interesie publicznym, podlegać będą opiece państwa.

Art. II. Wszystkie organy administracji państwowej przy spełnianiu swoich właściwych zadań przestrzegać winny zasad ochrony przyrody. Ustalenie tych zasad, wskazanie przedmiotów ochronić się mających, tudzież sposobów ich ochrony, kontrola nad czynnościami ochronnymi i wogóle inicjatywa i kierownictwo w tej dziedzinie należeć będą do Ministerstwa W. R. i O. P., wspieranego przez podległe, specjalne, powołane ku temu organy. Zanim organy takie ostatecznie powołane zostaną, funkcje tego czynnika pomocniczego powierzone zostały mianowanej przez Ministerstwo W. R. i O. P. Komisji, której ustrój i funkcje określa niniejsze rozporządzenie.

Art. III. Komisja nosi miano „Państwowej Rady Ochrony Przyrody”. Składa się ona z 15 osób, mianowanych przez ministra W. R. i O. P., która to liczba na wniosek Rady powiększoną być może do 20. Na miejsce członków ustępujących mianowane będą w porozumieniu z Radą inne osoby. Rada ma prawo członków zaniehbujących swe obowiązki, uznać za ustępujących, co bliżej określi regulamin. Kadencja Rady trwa lat 6, licząc od początku roku 1920. O ileby jednak przedtem przez ustawę lub rozporządzenie postanowioną została definitywna organizacja ochrony przyrody, wedle której Rada miałaby być zastąpiona przez inny organ lub posiadać skład inny, zostanie też Rada przez ministra W. R. i O. P. już przed upływem tego terminu rozwiązana. Oprócz członków mianowanych i reprezentanta Ministerstwa W. R. i O. P. wchodzą w skład Rady reprezentanci Ministerstwa Kultury i Sztuki, Spraw Wewnętrznych, Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Robót publicznych, a w czasie trwania stanu wojennego, także reprezentant ministerstwa Wojny. Na pierwszym swem

posiedzeniu Rada ukonstytuuje się, wybierając prezydium, t. j. przewodniczącego, jego zastępcę i sekretarza. Prezydium wzmocnione przez delegowanych do niego trzech asesorów, tworzy Wydział ściślejszy, który jest organem wykonawczym Rady i załatwia przy pomocy biura niecierpiące zwłoki sprawy bieżące. Siedzibą jego aż do odwołania jest Kraków.

Rada zwoływana będzie przez Prezydium w miarę potrzeby, przynajmniej jednak dwa razy do roku, a nadto na żądanie ministra W. R. i O. P., lub na żądanie 5 członków. Posiedzenia jej odbywać się będą w Krakowie lub innym miejscu; zresztą sposób funkcjonowania Prezydium i Rady określi uchwalony przez Radę regulamin.

Członkowie Rady spełniają swoje funkcje bezpłatnie, należy im się tylko zwrot kosztów podróży i dyjety.

Koszta biura i wydatki z funkcjonowaniem Rady połączone pokrywane będą z budżetu Ministerstwa W. R. i O. P. (Sekcja Nauki i Szkół wyższ.).

Art. IV. Na zaproszenie prezydium mogą brać udział w posiedzeniach Rady, jako interesowani lub jako rzeczoznawcy, również osoby do Rady nienależące, w szczególności także reprezentanci w poprzednim artykule niewymienionych Ministerstw. Ministerstwa te mają prawo z własnej inicjatywy wysyłać przedstawicieli na posiedzenia Rady.

Ponieważ tak przy ochronie krajobrazu jak i przy ochronie wykopalisk zadania Rady spotykają się z zadaniami Komisji ochrony sztuki i Komisji archeologicznej, pożądanem jest przeto, utrzymywanie stałych stosunków z temi Komisjami i udział ich reprezentantów w posiedzeniach Rady. W szczególności co do wykopalisk, zależy od ich charakteru, czy podlegać one winny Radzie Ochrony przyrody, czy Komisji archeologicznej. W danym wypadku ta organizacja winna przedsięwziąć doraźne zabezpieczenie wykopaliska, która o niem pierwsza dostała wiadomość, równocześnie jednak winna uwiadomić o znalezieniu wykopaliska drugą organizację. O współkompetencji lub jej podziale dla dalszych czynności rozstrzygnie umowa między temi organizacjami.

Art. V. Państwowa Rada Ochrony Przyrody ma spełniać następujące zadania:

1. Wspierać doradą Ministerstwo W. R. i O. P. w sprawach ochrony przyrody dotyczących a w szczególności:
 - a. wypracować projekty ustaw i rozporządzeń dotyczących ochrony przyrody, a w pierwszym rzędzie wypracować projekt ustawy podstawowej organizującej ochronę przyrody w Polsce.
 - b. Czuwać wraz z niem nad tem, aby akty ustawodawcze i rozporządzenia rządowe liczyły się z interesami ochrony przyrody i przedkładać w tym względzie opinie i wnioski.
 - c. Przygotowywać preliminarz budżetu Ministerstwa W. R. i O. P. w gałęzi ochrony przyrody.
2. Wykonywać ochronę przyrody przez:
 - a. Wyszukiwanie tych tworów przyrody i okolic, które na ochronę zasługują.
 - b. Obmyślanie i wypracowywanie sposobów ich zabezpieczenia.
 - c. Prowadzenie inwentarza tworów przyrody, okolic i zabytków chronionych.
 - d. Czuwanie nad stanem przedmiotów chronionych i nad skutecznością ich zabezpieczenia.
 - e. Czuwanie nad skutecznością ustaw ochronnych i sprawnością ich stosowania.
 - f. W szczególności co do wykopalisk, przeprowadzenie ich wydobywania lub przekazywanie tegoż wydobywania instytucjom naukowym, a co do wykopalisk wydobytych oddanie ich na własność lub w depozyt, za zgodą Ministerstwa, takimże instytucjom i muzeom (z uwzględnieniem art. IV ustępu 2-go).
3. Przygotowywać i wprowadzać w życie prowincjonalne organizacje ochrony przyrody.
4. Szerzyć propagandę idei ochrony przyrody, rozpowszechniać słowem i pismem znajomość jej zadań i sposobów.

Art. VI. Co do czynności ochronnych, o których mowa w art. V. pod 1. 3., to przystosowywać się one muszą do okoliczności i istniejących ustaw; w miarę rozwoju ustawodawstwa ochronnego ono dawać będzie Radzie nowe i skuteczniejsze sposoby działania. Wogóle jednak przebieg czynności ochronnych będzie następujący:

- a. Po zbadaniu i zakwalifikowaniu danego przedmiotu do ochrony następuje jego wpisanie na listę przedmiotów do ochrony zakwalifikowanych, która to lista nie bywa publikowana. Na przedmioty tu wpisane należy dawać baczenie, aby zniszczeniu nie uległy i w tym celu poruczyć je uwadze Kuratorów lub Delegatów, a także w danym razie władz administracyjnych, aby środkami im przysługującymi, jak np. przy nadawaniu koncesji, wykonywaniu policji, sprawowaniu nadzoru nad gospodarką gminną, nadzoru leśnego, drogowego, wodnego itp. starały się niszczeniu lub szkoleniu tych przedmiotów zapobiedz. Jeżeli przedmioty takie znajdują się na obszarze dóbr państwowych, należy odnieść się z takim przedstawieniem bezpośrednio do ich zarządów, jeśli są własnością gminną do zwierzchności gminnej, a także do władz gospodarkę gminną nadzorujących.
- b. Należy starać się ten czas przejściowy ochrony ile możności skrócić, przez pozyskanie jaknajrychlej tytułu prawnego do wykonywania ochrony, a przeto wykluczenie wszelkich działań dla przedmiotu chronionego szkodliwych. Ten tytuł prawny uzyskuje się, o ile chodzi o dobra państwowe, przez zarządzenie władzy zwierzchniej (więc Ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych, lub innych Ministerstw) nakazujących ochronę, o ile chodzi o dobra gminne przez podobne zarządzenie kompetentnych czynników gminnych, o ile chodzi o własność prywatną, przez umowę. Przy umowie takiej należy starać się przedewszystkiem o zgodę właściciela i użytkownicy na zachowanie i chronienie danego przedmiotu własnym staraniem i własnym kosztem, w dalszym rzędzie o także ograniczenie użytkowania, względnie zobowiązanie do ochrony za wynagrodzeniem. Jeżeli i tego nie można uzyskać, można wziąć przestrzeń chronić się mającą w dzierżawę lub też wykupić. W ostatecznym tylko razie należy czynić to na koszt państwa, przyczem o ile chodzi o znaczniejsze lub stałe (np. czynszem dzierżawnym) obciążenie budżetu, należy pozyskać przyzwolenie Ministerstwa W. R. i O. P. Z reguły należy się starać, aby tego rodzaju wydatki przyjęły na siebie gminy, instytucje lub stowarzyszenia. W tym wypadku one też wezmą na siebie ochronę, a czynność Rady będzie tylko nadzorczą.
- c. Przedmioty, co do których pozyskano tytuł prawny do ochrony, wpisane będą do „Inwentarza przedmiotów chronionych“. — Inwentarz główny prowadzony i przechowywany jest przez Radę. Kuratorje utrzymują inwentarze prowincjonalne (Art. VII) Inwentarz bywa perjodycznie ogłaszany w organie Rady. Władzom administracyjnym powiatowym dostarcza Rada wyciągów z inwentarza, odnoszących się do ich okręgów. Rada może co do przedmiotów chronionych zarządzić adnotację w księgach publicznych.
- d. Władze administracyjne powiatowe obowiązane są czuwać nad nietykalnością przedmiotów chronionych. Bezpośredni nadzór poruczony będzie przez nie zarządom gminnym, żandarmerji, urzędowi leśnym, inspektorom rybackim itp. Delegaci mianowani przez Radę będą kontrolować skuteczność sposobów ochrony i stan przedmiotów chronionych, czynić w tym względzie przedstawienia władzom administracyjnym, a o wyniku swych spostrzeżeń donosić Radzie. Taksamo winni oni zwracać uwagę na sposób wykonywania istniejących ustaw ochronnych, o brakach zawiadamić władzę administracyjną, donosić o nich Radzie, czynić propozycje co do sposobów ich usunięcia. O ile bezpośrednia interwencja Rady u władz administracyjnych powiatowych pozostanie bez skutku, Rada odniesie się do władz wyższych.

Art. VII. Organizacja prowincjonalna, o której mowa w Art. V pod 1. 3, polega na utworzeniu w miastach uniwersyteckich „Kuratorów ochrony przyrody“, między które podzielone będzie terytorjum Rzeczypospolitej. Kuratorja te tworzone będą stopniowo, w miarę uznania Rady. Członkowie Kuratorów mianowani będą przez Radę. Zakres działania Kuratorjum zarówno terytorjalny jak i rzeczowy, jego skład i organizacja, określone będą regulaminowo przez Radę. Rada, zwłaszcza tam gdzie niema jeszcze Kuratorów, mianować może delegatów, którym powierza pewne funkcje ochrony przyrody na przydzielonym im obszarze. Również powoływać może Korespondentów, którzy

na przydzielonym sobie obszarze wyszukiwać będą przedmioty godne ochrony i udzielać Radzie swoich spostrzeżeń. Rada nawiąże stosunki ze stowarzyszeniami dla ochrony przyrody założonemi, lub zajmującemi się jednym z jej działów (np. ochrona ptaków, towarzystwa miłośników drzew), albo zajmującemi się nia obok innych celów (np. stowarzyszenia przyrodnicze, krajoznawcze, upiększania okolic, turystyczne, itp.) będzie inicjować nowe tego rodzaju stowarzyszenia i nakłaniać istniejące o pokrewnych zadaniach do przyjęcia w statuty swoje także zadań ochrony przyrody. Zarządom tych stowarzyszeń powierzone mogą być delegacje.

Art. VIII. W wykonywaniu zadań w Art. V pod 1. 4 wskazanych, Rada między innymi wydawać będzie czasopismo poświęcone ochronie przyrody, które zawierać będzie, jako organ Rady i Ministerstwa W. R. i O. P., część urzędową, tudzież część nieurzędową. W części urzędowej ogłaszane będą ustawy i rozporządzenia ochrony przyrody dotyczące, wykazy przedmiotów wziętych pod ochronę, sprawozdania Komisji itp. Część nieurzędowa zawierać będzie rozprawy z dziedziny ochrony przyrody, informacje, sprawozdania stowarzyszeń, wiadomości bieżące, bibliografię itp.

Inwentarz przedmiotów chronionych ogłoszony w czasopiśmie Rady ma autentyczną moc urzędową i nie będzie już ogłaszany w Monitorze państwowym, który poda tylko wiadomość o ogłoszeniu danych numerów inwentarza w danym numerze czasopisma.

Organizacja i zadania Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

Z początkiem roku bieżącego Ministerstwo W. R. i O. P. w Warszawie powołało do życia Tymczasową Państwową Komisję Ochrony Przyrody, której poruczyło opracowanie programu realizacji ochrony przyrody i jej zabytków w Polsce. W skład tej Komisji weszło 15 osób mianowanych przez Ministerstwo i delegaci poszczególnych Ministerstw interesowanych w akcji ochrony. Pierwszym zadaniem jakie Komisja miała do spełnienia było wypracowanie projektu instytucji, któraby, obdarzona szerszemi kompetencjami prawnymi, zdolna była do wprowadzenia w życie ochrony przyrody i jej zabytków w Polsce. Pierwszy zjazd Komisji odbył się w dniach 7 i 8 lutego 1920 w Krakowie. Na Zjeździe tym wypracowano projekt rozporządzenia ministerjalnego powołującego do życia „Państwową Radę Ochrony Przyrody”, określono w nim program ochrony, kompetencje Rady, szczegółową jej organizację, stosunek do władz i zasadniczy prawny kierunek postępowania zmierzającego do ochrony zabytków. Projekt tego Rozporządzenia złożono w Ministerstwie do rozpatrzenia i opublikowania w drodze urzędowej. Równocześnie zajęła się Rada przygotowaniem podstaw dla przyszłej akcji „Rady Ochrony Przyrody”. Przedewszystkiem rozpoczęto organizację Centralnej Rady i jej oddziałów prowincjonalnych, założono „Biuro Wydziału Głównego” w Krakowie, powołano do życia we Lwowie, Warszawie i Poznaniu „Kuratorje”, zaproszono z miast prowincjonalnych jednostki interesujące się ochroną do współpracy w charakterze delegatów Rady, których ilość stale się zwiększa, tak że organizacja Ochrony przyrody zatacza coraz szersze kręgi w społeczeństwie

Za pośrednictwem delegatów i korespondentów ściąga Rada konkretne wiadomości o przedmiotach godnych ochrony, uzyskuje dane co do sposobu ich chronienia i kierunku, w którym przyszła oparta na ustawie, realizacja niezbędnych rezerwatów iść powinna. Dane te zestawia Biuro Wydziału Rady w „Inwentarz zabytków przyrodniczych”. W tym samym celu wydrukowano w 10,000 egzemplarzy kwestionariusz, który rozesłany będzie po wszystkich zakątkach Polski, w celu zebrania możliwie obfitego materiału dotyczącego osobliwości przyrodniczych kraju. Materiały tą drogą zebrane mają ułatwić wyszukanie i wybranie przedmiotów i terenów kwalifikujących się do trwałej ochrony. Równocześnie utworzono komisje, które mają rozpocząć pracę około wybrania i dokładnego wyznaczenia terenów pod „parki natury”, które zabezpieczyć winny trwale przed zniszczeniem, ile możności, wszystkie typy naturalnego krajobrazu polskiego. W związku z dokonującą się reformą rolną wnie­siono w porozumieniu z Ministerstwem Kultury i Sztuki projekt ustawy zabezpieczającej interesy Ochrony Przyrody przy parcelacji. W celu ochrony ginących gatunków niektórych zwierząt i roślin, przedłożono Ministerstwu projekt ustawy sejmowej gwarantującej absolutną ochronę z pomiędzy zwierząt: żubra, kozicy, świstaka, bobra, z drzew zaś: limby i cisa. Równoległe z akcją zmierzającą do

prawnego zabezpieczenia potrzeb ochrony przyrody rozwija Rada propagandę za koniecznością chronienia zabytków przyrodniczych przez pisma i odczyty, oraz usiłuje chronić zabytki drogą prywatnej interwencji a interesowanych właścicieli.

Dnia 29 czerwca b. r. odbył się we Lwowie III-ci Zjazd P. R. O. P., na którym omówiono wiele spraw dotyczących działalności Rady, uchwalono regulamin dla Kuratorów P. R. O. P., postanowiono przystąpić do druku rękopisów przyjętych przez Komitet redakcyjny do „Ochrony Przyrody”, przyjęto do wiadomości sprawozdania przewodniczących Kuratorów we Lwowie, w Warszawie i w Poznaniu. Na zjeździe tym przyjęto do Komisji jako nowych jej członków: Prof. A. Kozikowskiego (Lwów) i J. Gumowskiego (Kraków). Delegatami P. R. O. P. wybrano: Karola Karpowicza (Czombrów), Henryka Kemmera (Rawa Ruska), Dr. Aleksandra Zawadzkiego (Czortków), Henryka Hofbauera (Kołomyja), korespondentami: Inż. Migdała (Nowy Sącz), Inż. A. Stachnika (Kartuzy), Ludwika Brylińskiego (Stanisławów), Bronisława Szefnera (Sambor), Marcelego Szindlera (Kołomyja), Wacława Kuleszę (Poznań), Jana Türkotta (Kniaźdwór), Borysa Wigilewa (Zakopane) oraz Aleksandra Przedzimirskiego (Przemysł).

W dniach od 8-go do 16-go lipca b. r. czynną była w terenie Puszczy Białowieskiej z ramienia P. R. O. P. Komisja, złożona z prof. W. Szafera jako przewodniczącego, oraz pp.: prof. B. Hryniewieckiego, Dr. S. Kulczyńskiego, J. Lilpopa jako członków, a pp. Dr. M. Orłowicza i Dr. H. Kuntzeka jako delegatów zainteresowanych Ministerstw, której zadaniem było wybranie miejsca dla mającego powstać w Puszczy większego rezerwatu leśnego. W następnym zeszytcie „Ochrony przyrody” ogłoszone będzie dokładne sprawozdanie z czynności Komisji, oraz szczegółowy plan zrealizowania projektowanego rezerwatu.

W dniach 5-go i 6-go września b. r. odbyła się z ramienia P. R. O. P. konferencja w Zakopanem, z udziałem Sekcji Ochrony Tatr T. T. oraz kilku zaproszonych osób, której zadaniem było ustalenie zakresu i granic rezerwatu w Tatrach. Wynikiem obrad tej konferencji będzie memoriał do Rządu, w którym wskazane będą dokładne granice mającego powstać w Tatrach rezerwatu, oraz wskazana droga postępowania prawnego, w celu osiągnięcia skutecznej ochrony zagrożonej w swem istnieniu pierwotnej przyrody Tatr i przylegającego doń Skalnego Podhala.

Obecny skład P. R. O. P. jest następujący:

Prezydjum; Prof. Dr. Władysław Szafer (Kraków) przewodniczący, Prof. Dr. Jan G. Pawlikowski (Lwów) zastępca przewodniczącego, Prof. Stanisław Sokołowski (Kraków) sekretarz, Prof. Dr. Eugeniusz Kiernik (Warszawa) 1-szy asesor, Prof. Dr. Jerzy Smoleński (Kraków), 2-gi asesor, Dr. Wiktor Kuźniar (Kraków) 3-ci asesor.

Członkowie: Prof. Dr. Jan Grochmalicki (Poznań), J. Gumowski (Kraków), Prof. Dr. Jan Hirschler (Lwów), Prof. Dr. Bolesław Hryniewiecki (Warszawa), Radca Ministerjum Alaksander Janowski (Warszawa), Prof. O. Kamocki (Kraków), Prof. A. Kozikowski (Lwów), Prof. Dr. Stanisław Pawłowski (Poznań), Prof. Ksawery Prauss (Zakopane), Prof. Dr. Eugenjusz Romer (Lwów), Dr. Edward Schechtel (Warszawa).

Delegaci Ministerstw: pp. B. Lichtarowicz (Min. W. R. i O. P.), Dr. M. Orłowicz (Min. Robót publ.), J. Miklaszewski (Min. Roln. i Dóbr państw.), por. A. Pawełek (Min. Spraw Wojsk.), Dr. K. Kuntzek (Min. Kult. i Sztuki), Dyr. Dr. J. Morozewicz (Min. Przem. i Handlu). Delegatem Państwowego Grona Konserwatorów jest p. Dr. W. Antoniewicz.

Biuro Prezydjalne: Sekretarz: Dr. Stanisław Kulczyński. Adres Biura Prezydjalnego: Kraków, ul. Lubicz 46.

Korespondencje.

W SPRAWIE OCHRONY LISA i BOCIANA.

Na ręce jednego z członków P. K. O. P. otrzymujemy następujące pismo:

Przemyśl 20-5 1920 r.

Nie mały spotyka mnie ze strony Łaskawego Pana zaszczyt w zapytaniu o moje bardzo niemiarodajne zdanie w sprawie projektowanej ochrony lisa — zagrożonego dziś prócz epidemicznego świerzbu także i chciwością ludzką wobec bardzo wysokiej ceny jego koszulki. Epidemia, broń palna, trucizna i łapki stają dziś do współzawodnictwa w tępieniu tego naszego, mimo wszystko sympatycznego drapieżcy.

Z tego niebezpiecznego dla lisa zespołu najgroźniejszym czynnikiem jest epidemia świerzbu, której w niektórych okolicach uległo zwyż 60 procent lisów i na tę klęskę nie mamy bezpośredniej rady, zwłaszcza że pacjenci z pewnością bardzo niechętnie poddawaliby się lekarskim zabiegom — w drodze więc tylko ustawodawczej, możnaby przez wydanie surowego nakazu głębokiego zakopywania padłych na świerzbu koni, zapobiegać dalszemu szerzeniu się zarazy wśród lisów. — Trucie i stawianie paści jako niebezpieczne dla ludzi i innych zwierząt podpada także ustawowym przepisom a odstrzał dałby się ograniczyć albo prywatną inicjatywą albo też ustanowieniem odpowiedniego czasu ochronnego, do czego potrzebną byłaby uchwała sejmowa. — Czy dzisiaj taka uchwała byłaby możliwą do uzyskania, trudno przewidzieć.

Przechodząc do rozważania o ile lis zasługuje rzeczywiście na ochronę musimy sprawę tę ocenić z wielorakich stanowisk, a to:

1. Ze stanowiska rolnictwa; 2. Ze stanowiska leśnictwa; 3. Ze stanowiska łowiectwa, wreszcie 4. Ze stanowiska ochrony zabytków przyrody.

Z punktu widzenia rolnika i leśnika, lis jest *bezwzględnie* pożytecznym zwierzęciem — natomiast jest *bezwzględnie* szkodliwym dla rozmnoży drobnej zwierzyny. Jako składnik krajowej fauny i jeden z czynników zimowego polskiego krajobrazu powinien się cieszyć umiarkowaną ochroną.

Osobiście, jako myśliwy i przyrodnik pragnąłbym lisa widzieć zawsze w umiarkowanej ilości i w kniei i w polu i nie wątpię, że ma on swoją uzasadnioną misję w ekonomji przyrody i że bezwzględne jego tępienie odbiłyby się musiało szkodliwie przyrostem mnóstwa drobnych szkodników zwierzęcych, które stanowią główną podstawę jego żeru (myszy, chomiki, pędraki). To prawda, że lis nie gardzi zajączkami i kuropatką, ale w ręku człowieka leży zupełna możliwość ograniczenia jego liczby i szkód przez niego zrzędzonych w zwierzynie i drobiu, za które płaci niszczeniem szkodników i drogocennym dziś futrem.

Zapytaniem mojem o ochronę lisa poruszył Łaskawy Pan inną, boleśniejszą strunę w mem sercu, której skargę pragnąłbym również polecić orędownictwu Pańskiemu.

Mam na myśli coraz bardziej znikającego bociana, tę ozdobę polskiej strzechy i polskiej łąki. Wprawdzie i polska strzecha staje się coraz bardziej białym krukiem, a jej miejsce zastępuje asbit, dachówka i blacha, zmieniając do szczytu krajobrazowy charakter naszej wsi — pancercząc zarazem serca jej mieszkanców i zniczulając je na głos tysiącletniej tradycji.

My, epigoni króla Piasta i praocjów, którzy z rozmysłem wyciągali koła na swoje strzechy, aby bocianowi ułatwić gnieźdzenie, którzy obecność bociana na strzesze uważali za oznakę błogosławieństwa Bożego, my dziś na modłę Niemców i Czechów strzelamy bociany pod pozorem podniesienia łowiectwa, a często bez żadnego pozorów, dla pustych strzelczych popisów.

Strzela bociany quasi hodowca zwierzyny — strzela żołnierz na urlopie, strzela mieszczuch gdy wyrwie się za rogatki. — A ani jeden głos nie podnosi się w obronie tego wspaniałego polskiego ptaka, którego życie tak ściśle związane było z życiem naszych dziadów i który jest taką ozdobą nie do zastąpienia naszych łąk i strzech.

— Ale bocian zjada zajaczki i połyka jak kluski młode kuropatwy — zali się „mały myśliwy” wykulturowany na czesko-niemieckim sosie; tak to prawda, ale bocian zjada także tysiące myszy, pędraków i szkodliwych płazów, ślimaków itd, a w gospodarstwie przyrody jest obszerne miejsce dla bociana obok zajęcy i obfitości kuropatw, tak jak w dżungli afrykańskiej lub indyjskiej jest miejsce dla tygrysów, lwów, panter a obok nich dla nieprzebranych tysięcy antylop, zebra i innego drobnego zwierza. — I te arkadyjskie stosunki trwają wieki całe aż do chwili gdy człowiek zaczyna poprawiać urządzenia przyrody i wciskać je w ciasne ramy swoich praw. Padają lwy i tygrysy, a mimo że krajowcom odbiera się możliwość polowania według własnego uznania, rezultatem końcowym jest zupełny zanik zwierza.

Nie lew, tygrys czy pantera, nie lis czy bocian są niebezpieczni dla swoich zwierzęcych sąsiadów, wśród których żyli od stworzenia świata, lecz jedynie tylko człowiek, który ma zamknięte serce i uszy na wielkie głosy przyrody, zamknięte oczy na jej cudy, a w swej zarozumiałości pragnie odwieczne prawidła wcisnąć w swoje ciasne formułki, człowiek, który pod jakimkolwiek pozorem pragnie strzelać co pod luźną wlezie.

Dziś bocian jest u nas parjasem, którego każdemu wolno bezkarnie tępić. I tępimy go choć sami jako dzieci witaliśmy radośnie jego wiosenny kłękot i za epokę uważaliśmy jego zjawienie — a ze smutkiem żegnaliśmy go w jesieni. Tępimy go, choć on tak wiernie przyłgnął do naszych strzech i był (*sam bardzo długowieczny*) świadkiem i uczestnikiem radości i smutków nieraz dwu lub więcej ludzkich pokoleń. — Zostawmy tę oprawczą robotę Niemcom i Czechom, nie przystoi ona nam Polakom. Niech i bocian, ten ibis polski, odczuje odrodzenie ojczyzny, niech się uczuje u „siebie” na polskiej ziemi, tak jak czuł się u siebie na strzesze Piasta Kofodzieja.

Proszę o wybaczenie za trochę przydługą obronę bociana, który już doprawdy staje się u nas muzealnym okazem — gdyby tych słów kilka przyczynić się mogło choć w części do ochrony strażnika polskiej łąki i strzechy czułbym się ogromnie szczęśliwym i wdzięcznym tym, którzyby tę ochronę spowodować mogli.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania i ściskam dłoń Pańską serdecznie.

Aleksander Przedzimirski.

W SPRAWIE OCHRONY LISA.

Medyka w maju, 1920 r.

Ze zwierząt potrzebujących u nas ochrony, jednym z pierwszych, na które dzisiaj uwagę zwrócić należy — jest lis.

Uważany przez laików za szkodliwego drapieżcę, w obronę musi być wzięty przez myśliwych. Nie jest bowiem paradoksem powiedzenie, że lis w lesie jest tem, czem szczupak w stawie; szuka i wybiera z pośród słabszej od siebie zwierzyny jednostki marne, bądźto schorowane, bądźto skałeczone i w ten sposób oczyszcza las ze zwierząt nienadających się do podtrzymania gatunku.

Niewątpliwie nie bez zarzutu odbywa się ta naturalna selekcja, ale swoje *przewiny* względem drobniejszej zwierzyny i jej amatorów wynagradza lis rolnikowi i leśnikowi, tępiąc myszy, chomiki i wiele innych szkodników gospodarskich.

Każdy nieomal człowiek, który się zetknął z polską wsią i trochę podglądał przyrodę widział lisa elastyczne skoki, gdy wyprężywszy piękną kitę urządził polowanie na myszy.

Dzisiaj coraz rzadziej można się przyglądać tym łowom; wojna lisy zdziesiątkowała, nie tylko dzięki licznym karabinom wojskowym, które lisów nie oszczędzały, ale głównie z powodu podczas wojny rozniesionej po kraju epidemji świerzbu, która od koni padłych i niezakopywanych, na lisy się przeniosła. Drogocenne i prawie jedyne piękne futra, które z naszych lasów mieć możemy ulegają w ten sposób zniszczeniu i wkrótce lis stanie się u nas „białym krukiem”, jeżeli go nie weźmiemy w opiekę.

Dla zapobieżenia temu powinna wejść w życie ustawa chroniąca lisa, streszczająca się w następujących punktach:

- 1) Nie wolno wywozić do lasów lub w pobliże lasów koni padłych na świerzb;
 - 2) Należy konie, które padły na świerzb, głęboko na grzebowiskach gminnych lub dworskich, ewentualnie wojskowych zakopywać.
 - 3) Należy strzelać lisy chore na świerzb i głęboko je zakopywać.;
 - 4) Lisów nie wolno ani truć ani łąpać na paści;
 - 5) Dla lisów zdrowych należy ustanowić czas ochronny od 1-go lutego do 15-go listopada,
- Wszystkie powyższe punkty w osobnym okólniku winny rozesłać starostwa do przełożenstw gmin i obszarów dworskich w całej Kongresówce i Małopolsce.

Henryk Woźniakowski.

Wiadomości bieżące.

Kuratorja i delegaci P. R. O. P. Realizując plan organizacyjny P. R. O. P., zakreślony w ogłoszonym w części urzędowej niniejszego pisma Rozporządzeniu ministerjalnem, powołano do życia następujące Kuratorja P. R. O. P.:

1. Kuratorjum w Warszawie, na czele którego stanął Prof. Dr. B. Hryniewiecki (Ogród botaniczny, Aleje Belwederskie 22).

2. Kuratorjum we Lwowie, na czele którego stanął Prof. Dr. Jan Hirschler (ul. św. Mikołaja, 1-szy Instytut zoologiczny Uniwersytetu).

3. Kuratorjum w Poznaniu, znajdujące się dopiero w stadium organizacji.

W następnym zeszycie naszego pisma podamy sprawozdania z czynności Kuratorjów.

Delegatami swymi na prowincji zamianowała dotychczas P. R. O. P. następujące osoby:

J. Brunicki (Stryj), A. Byszewski (Włocławek), S. Karpowicz (Sandomierz), Dr. A. Lityński (Lublin), Dr. S. Minkiewicz (Puławy), Dr. E. L. Niezabitowski (Nowy Targ), A. Piwowar (Dąbrowa Górnicza), W. Rogowski (Łowicz), M. Schille (Stryj), D. Szymkiewicz (Włocławek), W. Tyrankiewicz (Chełm).

Pierwsza ekspedycja naukowa wysłana przez Rząd polski do Puszczy Białowieskiej. Zaledwie ucichł gwar bitw i potyczek staczanych zwycięsko przez wojska polskie wypierające w marcu 1919 r. bolszewickie oddziały z obszarów leśnych grupujących się około słynnej Puszczy Białowieskiej, wysłało Ministerstwo W. R. i O. P. w porozumieniu z Minister. Rolnictwa i Dóbr Państw. oraz dowództwem armji operującej w stronę jeszcze zajętych ówczesnie przez bolszewików Lidy i Wilna, ekspedycję naukową, która miała zająć się sprawdzeniem stopnia zniszczenia przez Niemców Puszczy, przedewszyst-

kiem jednak ochroną resztek żyjącego w Puszczy króla zwierząt polskich: żubra. W ekspedycji tej wzięli udział: Prof. Dr. E. Kiernik (Warszawa), Prof. Dr. W. Szafer (Kraków) i Dyrektor Szkoły lasowej W. Kloska (Warszawa).

Sprawozdanie i wrażenia z tej wycieczki ogłosił Prof. W. Szafer w lwowskim „Sylwannie” (lipiec 1919) w artykule p. t. „Z Puszczy Białowieskiej, wrażenia z wycieczki odbytej w kwietniu 1919 r.”. Artykuł ten przedrukowano w zeszytach listopadowych krakowskiego „Przewodnika Kółek rolniczych”.

„Gruba Jodła” w Zawoi.— Ktokolwiek odbywał wycieczkę na Babią Górę, temu znana była niewątpliwie olbrzymia jodła w Zawoi, znana powszechnie pod nazwą „Grubej Jodły”.

Wobec szerzących się pogłosek o zniszczeniu tego wspaniałego okazu flory karpackiej, wysłała Państw. Kom. Ochr. Przyr. delegata swego podpor. M. Sokołowskiego słuchacza filozofji do Zawoi, aby zbadał stan, w jakim olbrzymia jodła się znajduje. P. Sokołowski udał się w marcu 1920 na miejsce i stwierdził co następuje:

„Grubą jodłę” obalił przed paru laty wichur; katastrofę tę atoli przyspieszył pastuch, rozpalwszy w wypróchniałem jej wnętrzu ogień, przezco pień osłabił się znacznie.

Po jej upadku kazał zarządca lasów p. Fryderyk Kleinpeter oderznąć od spodu walec, (wewnątrz pusty) wysokości ok. 1 m. Walec ten, a raczej składające go części, umieszczone są w wozowni u zarządcy.

Na miejscu znajduje się pniak, sterczący 0.35 m. nad ziemią; niektóre jego części sterczą wyżej, te jednak trzeba będzie przy konserwowaniu pnia przyciąć do minimalnej wyso-

kości 0.30 m. Pniak składa się z 3 części nierównych, których zewnętrzny obwód wynosi 8 m. a średnica wypróchniałego wnętrza ok. 1.50 m. Pniak jest obmurowany dwoma kolistymi terasami; promień mniejszej wynosi ok. 2.50 m., większej ok. 4 m.

Obok pniaka leży na ziemi pień. Większy jego kawał pochodzi z górnej partji i ma 18 m. długość, a 1.30 m. średnicy u dołu. Jest niespróchniały, można zeń więc wyciąć parę krążków tejże średnicy.

W celu ochrony resztek „Grubej Jodły” należałoby przedsięwziąć następujące prace:

1) zrównać pniak do wysokości 0.30 m. nad ziemią,

2) wymurować jego wnętrze kamieniami i wapnem i ściągnąć kilkakrotnie grubym żelaznym drutem lub żelazną taśmą,

3) wycementować całą górną powierzchnię tak zaopatrzonego pniaka, dla ochrony przed zaciekającą wodą,

4) poprawić kamieniami i wapnem obie terasy,

5) poprawić ścieżki do „Grubej Jodły” od drożyny jezdnej (ok. 200 m.), na tej przestrzeni 4 mostki po 3 m. długie, a 2 m. szerokie,

6) przybić przy odgałęzieniu wyżej wspomnianej ścieżki od drożyny jezdnej drogowyszk drewniany,

7) z pnia leżącego wyróżnić 2 odcinki i przewieźć je do Krakowa w celu przechowania ich w zbiorach Komisji fizjograficznej i w Muzeum botanicznem.

Wykonaniem tych robót zajmie się w najbliższym czasie Państw. Komisja Ochrony Przyrody.

Plan rozwoju Zakopanego i innych polskich letnisk podtatrzańskich. Pod tym tytułem wydało Min. Robót Publicznych protokół ankiety, która w listopadzie 1919 przez trzy dni obradowała w Zakopanem z inicjatywy ministerstw robót publicznych i zdrowia przy udziale 70 delegatów instytucji publicznych i stowarzyszeń. Protokół ten jest to spora książeczka o 144 stronach druku, opracowana przez starszego referenta turystyki M. R. P. dr. Mieczysława Orłowicza jako sekretarza ankiety. Stosownie do porządku dziennego ankiety materiał został podzielony na kilkanaście ustępów a w szczególności: 1) Postulaty sanitarne; 2) Ustrój władz w Zakopanem; 3) Plan regulacji, kanalizacja i wo-

dociągi, 4) Sprawy komunikacyjne, 5) Ochrona Tatr, 6) Turystyka i sporty zimowe, 7) Szkolnictwo 8) Postulaty kulturalne, 9) Kolejność inwestycji, 10) Sfinansowanie inwestycji, 11) inne letniska polskie u stóp Tatr.

Na skład główny otrzymała broszurę księgarnia Gebethnera i Wolffa.

Odczyty i artykuły popularne. Ideę ochrony przyrody polskiej propagowano w ciągu roku 1920 odczytami publicznymi, które gromadziły wiele słuchaczy, zwłaszcza z pośród młodzieży szkolnej.

W Krakowie ogłoszono odczyty następujące.

Dn. 13, 20 i 27 marca wygłosił W. Szafer cykl odczytów p. t.: „Ochrona przyrody” w Ognisku nauczycielskim. Dn. 11 i 18 marca wygłosił W. Szafer dwa odczyty dla „Sekcji Kół krajoznawczych Oddziału krakowskiego P. T. K.” p. t.: „Ochrona zabytków przyrody polskiej”.

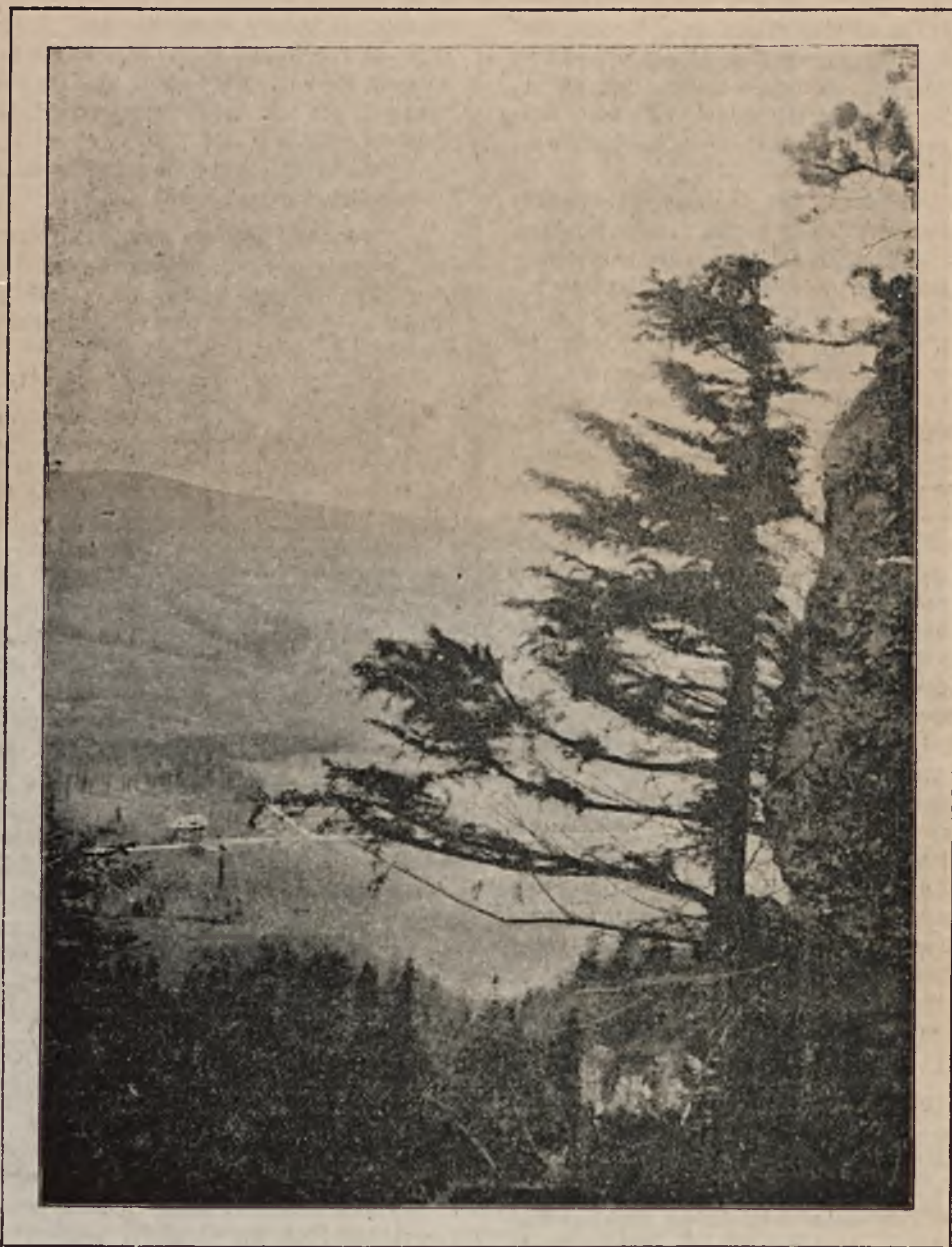
Dn. 25 marca wygłosił dla tejże „Sekcji” odczyt W. Kuźniar p. t.: „Okolice Krakowa jako teren wycieczek krajoznawczych”.

W miesięczniku krajoznawczym dla młodzieży „Orli lot”, wychodzącym od kwietnia b. r. w Krakowie, ogłoszono w zeszycie 1-szym odezwę p. t.: „W sprawie ochrony przyrody polskiej” zredagowaną przez Biuro P. R. O. P., w zeszycie 2-gim i 3-cim artykuł A. Kozłowski p. t.: „Ochrona zabytków przyrody w Polsce”.

W „Echu Podhalańskim” ukazała się przed paru miesiącami rozprawa Jana G. Pawlikowskiego p. t.: „O celach i środkach ochrony przyrody”.

W ciągu wakacji szkolnych b. r., na kursie wakacyjnym Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół powszechnych, wygłosił w Zakopanem trzy odczyty „O ochronie przyrody”, prof. Dr. Jan G. Pawlikowski. Na podobnych Kursach nauczycielstwa szkół średnich w Krakowie wykladał Prof. Dr. W. Szafer w ciągu paru godzin na temat: „O zabytkach przyrody”.

Wykłady uniwersyteckie o ochronie przyrody. W r. 1913 ś. p. Prof. Marjan Raciborski wykladał po raz pierwszy w Polsce z katedry uniwersyteckiej rzecz „O zabytkach przyrody”, który to wykład ściągał do sali wykładowej liczne szeregi młodzieży uniwersyteckiej Wszechnicy Jagiellońskiej z wszystkich jej wydziałów.



Ostatnie cisy w Tatrach.

W roku bieżącym wykładał w ciągu letniego półrocza na Uniwersytecie Krakowskim „O ochronie zabytków przyrody ze szczególnem uwzględnieniem zabytków flory polskiej” W. Szafer.

Przyniosłoby z pewnością wiele korzyści rozpowszechnieniu się idei ochrony przyrody,

gdyby i w innych uniwersytetach i w wyższych uczelniach fachowych jako to: Akademiach rolniczych, leśnych, górniczych i t. p. od czasu do czasu wygłaszane były jako „publicum” takie wykłady.

Ostatnie cisy w Tatrach. Cisy w Tatrach liczne dawniej są dziś już na wygnięciu. W czę-

ściach Tatr, leżących blisko Zakopanego zupełnie już niema okazów o strzelistym wysokim pniu. Ostatnie większe egzemplarze z dolinek podgiewonckich zostały wycięte na potrzeby Zawodowej Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem, gdy szkoła ta była pod kierunkiem poprzedniego dyrektora, czecha i gdy hasła ochrony przyrody nie były jeszcze rozpowszechnione. Pozostały jedynie w paru miejscach krzewiaste okazy, odrastające jako boczne pędy z pościanych pni. W dolinkach podgiewonckich znane nam są 4 takie stanowiska cisa.

czas tylko z 4-ech stanowisk w Tatrach. W innych okolicach Tatr są jeszcze bardzo już zresztą nieliczne wysokopienne egzemplarze cisu. W Suchym Żlebie pod Osobitą pod turnią „Cyganka” są jeszcze dość piękne okazy cisu. Kotuła podaje cis z Tatr Zachodnich z dol. Suchej pod Białą Skałą oraz z Chocza. Schneider i Sągorski wymieniają dol. Koprową i Cichą. Prof. M. Raciborski widział cis w dol. Chochołowskiej (M. Raciborski: Ochrony godne drzewa i zbiorowiska roślin. Kosmos XXXV Lwów 1910). Podaje on, że w Tatrach istniała odmiana tatrzań-



Ginący jesion Walczaka w Zakopanem.

w Grzybowcu, w Kobylim Żlebie Suchego Wirchu, na Sarniej Skatce pod Piórem i w dolinie Za Bramką. W tem ostatnim miejscu znajdował się jeszcze do ostatnich czasów piękny egzemplarz, 4 metry wysoki, u dołu posiadający 10 cm. średnicy. Ręka złoczyńcy leśnego wycięła ten piękny okaz jesienią 1919 r., mimo że rósł on na urwistych skałach Łysanek w miejscu mało uczęszczanem i trudno dostępnem. Złączona ilustracja przedstawia ten okaz przed wycięciem. Obok niego rośnie inna wielka rzadkość Tatr: gatunek Jarzębu nieszpulkowego *Sorbus chamaemespilus* Contz., znana dotych-

ska cisa o liściach wąskich, która została pod nazwą „linearis” rozpowszechniona przez ogrodnika wiedeńskiego Rosenthala po ogrodach europejskich. Czy się znajdują gdzie w Tatrach jej okazy zupełnie niestety nie wiemy.

K. Stecki.

Ginący jesion Walczaka w Zakopanem. Jeden z najpiękniejszych w Polsce, kilkusetletni jesion, rosnący koło domu dyr. Walczaka w Zakopanem, wymieniony na liście zabytków przyrody, chronionych przez państwo, schnie niestety gwałtownie. Większość potężnych jego ko-

narów jest już sucha i latem tylko niektóre gałęzie pokrywają się liśćmi. Byłoby bardzo pożądanem, aby przekrój pnia tego potężnego drzewa, posiadającego 3 m. 75 cm. obwodu na wysokości piersi ludzkich był, gdy drzewo uschnie, zachowanym w miejscowym muzeum im. T. Chałubińskiego. Rówieśnik tego okazu, sadzony zapewne tą samą ręką, nie tak jednakże piękny chociaż nawet grubszy (4 m. 05 cm obwodu) rośnie niedaleko, na ul. Kościeliskiej na gruncie sąsiedniej willi „Za Jesionem” i rozwija się co roku bardzo pięknie.

K. St.



Dnia 7 maja zmarł we Lwowie

Dr. RUDOLF ZUBER

Profesor geologii na Uniwersytecie lwowskim.

Bolesna strata, jaką poniósł cały świat naukowy przez śmierć ś. p. prof. Zuber, odbiła się szerokim echem w całym kraju, a zwłaszcza w licznych instytucjach, którym Zmarły poświęcał swe siły i pracę.

Uniwersytet lwowski stracił jedną z najwybitniejszych sił naukowych, europejskiej sławy, Polskie Towarz. przyr. im. Kopernika straciło swego Prezesa, Państw. Kom. Ochr. przyrody gorliwego, dzielnego współpracownika, Ojczyzna zaś, opłakuje stratę szlachetnego obywatela i gorącego patrioty.

W dniach odrodzenia, gdy pracy nad odbudową Polski tak wiele, a ręk do tej pracy i kierowników tak mało, strata znakomitego geologa, jakim był ś. p. prof. Zuber jest podwójnie dotkliwą i trudną do zastąpienia.

Cześć Jego pamięci!

Kwestjonariusz P. K. O. P. w sprawie inwentaryzacji osobliwości przyrodniczych znajdujących się w kraju. W lecie b. r. wydała P. K. O. P. w ilości 10,000 egzemplarzy kwestjonariusz, zapomocą którego pragnie gromadzić w swem Biurze wiadomości dotyczące osobliwości i zabytków przyrody znajdujących się w naszym kraju. Poniżej podajemy spis pytań zamieszczonych w arkuszu tego kwestjonariusza, w tej nadziei, że czytelnicy „Ochrony przyrody” zechcą bądź to wprost na pytania te odpowiedzieć, bądź też zażądają z Biura P. K. O. P. nadesłania im pewnej ilości egzemplarzy kwestjonariusza celem rozpowszechnienia go wśród chętnych do tego rodzaju współpracy.

1) Czy znajdują się w okolicy miejsca szczególnie piękne, lub osobliwe z powodu swej niezwyklej przyrody, wspomnień historycznych lub legend ludowych?

2) Czy powierzchnia ziemi nie posiada szczególnie pięknych lub osobliwych kształtów (jary, wąwozy, skały, wodospady, źródła, jaskinie, wertepy, lejki gipsowe, wydmy piaszczyste, wały morenowe i t. d.)?

3) Czy znajdują się w okolicy szczególnie duże głązy narzutowe (bloki eratywne) lub większe ich skupienia? Czy mają one powierzchnię gładką, z rysami lub bez rysów?

4) Czy są w okolicy jeziora, większe naturalne stawy czyste lub zarastające roślinnością, źródła mineralne, stare łożyska rzek, kępy narzeczne, wyspy pływające itp.?

5) Czy znajdują się w okolicy szczególnie odmiany gleby (np. orsztyń, gips, sól) okrucy rzadkich skał, rzadkie minerały, ziemia okrzemkowa, trawertyny, pnie skrzemieniowych drzew, meteoryty, bursztyny itd.?

6) Czy znajdują się w okolicy odkrywki warstw geologicznych, czy są w nich skamieniałości zwierząt, skorupy ślimaków i małży lub roślin, także zęby, kości, szczątki mamuta, kości ludzkie itd.?

7) Czy zachowały się w okolicy szczątki pierwotnych zbiorowisk roślinnych jako to: partje lasu nietknięte siekierą, torfowiska wysokie i niskie, wrzosowiska, skupienia roślin stepowych, solniskowych, gipsowych, wapiennych itp.?

8) Które gatunki drzew uchodzą w okolicy za rzadkie i dlaczego?

9) Które gatunki drzew mają w okolicy granicę naturalną swego przyrodzonego rozmieszczenia i jakie są ich stanowiska skrajne? (Podać nazwy miejscowości wzgl. rewiru leśnego i załączyć o ile możliwości mapkę stanowisk oznaczonych krzyżykami).

10) Czy rosną w okolicy dziko z drzew: Cis (*Taxus baccata*), limba (*Pinus cembra*), Modrzew europejski (*Larix europaea*), Modrzew polski (*Larix polonica*), Brekinia czyli Bereka (*Sorbus torminalis*), Mąkinia (*Sorbus aria*), Dąb bezszypułkowy (*Quercus sessiliflora*), Jodła (*Abies alba*), świerk (*Picea excelsa*), Buk (*Fagus sylvatica*), Topola biała (*Populus alba*), Topola czarna (*Populus nigra*), Sosna (*Pinus silvestris*) Jawor (*Acer pseudoplatanus*), Klon tatarski (*Acer tataricum*), Paklon (*Acer campestre*), Jesion os-

try (*Fraxinus oxycarpa*), Lipa wielkolistna (*Tilia grandifolia*), wiąz korkowy; z krzewów: Wiosienka stepowa (*Prunus chamaecerasus*), Hordowina (*Viburnum lanthana*), Dereń (*Cornus mas*), Kłokoczka (*Staphylea pinnata*), Bluszcz (*Hedera helix*), Azalia (*Asalea pontica*), Woskownica (*Myrica gale*), Ochmiał (*Loranthus*), Jemioła (*Viscum*)? Przy rzadkich podać stanowiska, wymiary, wysokość, zasuszony okaz lub fotografię.

11) Czy znajdują się w okolicy okazy bardzo grubych, starych lub pamiątkowych drzew, całych alei lub parków? Jakie i gdzie?

12) Czy znajdują się w okolicy jakiegokolwiek gatunku rzadkich i pięknych roślin kwiatowych (np. orzech wodny)?

13) Czy na rynkach okolicznych miast i miasteczek sprzedaje się jakie kwiaty zrywane w stanie dzikim? Które rośliny święcą w kościołach i cerkwiach?

14) Czy znajdują się w okolicy budowle modrzewiowe? Czy ludność miejscowa nie posiada sprzętów z limby lub cięsa?

15) Czy żyją w okolicy jakie rzadkie gdzieś indziej gatunki zwierząt? Ze zwierząt ssących

cych: łось, bóbr, popielica, koszatka, suseł perełkowany lub moręgowy, ślepiec, norka, szczerśniady. Z płazów i gadów: żółw, pływacz, wąż eskulapa, jaszczurka zielona, salamandra. Z ryb: jakie rzadkie gatunki żyją dziko w wodach okolicznych (np. pstrąg)? Z ptaków: puchacz, orzeł przedni lub inne orły, bocian czarny, kormoran, pelikan, kruk, kraska, orzechówka, głuszc, ciętrzew, pardwa, łabędź, pluszcz, zimorodek, pszczołojad, czaple, drop, pustynnik i inne. Z członkonogów: skorpion, rak, tarantula, motyl apollo, motyl żeglarek, motyl mnemozyna, pawik grószkówka (*Saturnia Pyri*), leśnik wróż (*Limenitis Sybilla*), jelonek rogacz, kozioróg (*Cerambyx heros*), ładobnica (*Rosalia alpina*), Krawiec podolski (*Lethrus cephalotes*), Jamnica gruszówka, czerwiec polski i inne. (Podać miejsca legowe rzadkich gatunków).

16. Jakiegokolwiek, czy i gdzie zjawiają się w okolicy owady w ogromnych ilościach (chrabąszcz, szarańcza, mszyce)?

17. Czy w okolicy posiada ktoś rzadkie i cenne okazy przyrodnicze (zwierzęta wypchane, zbiory owadów, zielniki, minerały i skamieliny)?

Rozmaitości.

Los najstarszego drzewa w Polsce.

Smutny los spotkał jeden z najpiękniejszych zabytków przyrodniczych w Polsce. Oto dn. 4 maja b. r. spłonął doszczętnie najgrubszy i najstarszy dąb w Polsce, rosnący do niedawna w Krasnej w powiecie Strzyszewskim, w dobrach hr. Konarskiego. Dąb ten liczył tysiąc paręset lat wieku. Obwód jego pnia w wysokości piersi wynosił 8 i pół metra. Z pożaru ocalała jedynie resztką pnia, którą Zarząd dóbr postanowił zachować i chronić.

Co się w Polsce sprzedaje?

Miarą braku zrozumienia potrzeby ochrony zabytków przyrody oraz braku poszanowania

dla przekazanych nam w spuściźnie po przodkach drzew pamiątkowych, może być następujące ogłoszenie, które w jednej z gazet warszawskich niedawno się zjawiało, a które w oryginalnej formie tutaj reprodukujejmy:

Dwa dęby olbrzymie

480 i 300 kubików, zupełnie zdrowe i twarde, do sprzedania. Wiadomość: Zarząd dóbr Lubiec p. Szczerców i w sklepie „Marcela”, Bracka 18, F. Czarnecka.
1569

S P I S R Z E C Z Y .

	str.
<i>Wstęp</i>	3—4
Odezwa: „Do czytelników”	3
<i>Część główna</i>	5—77
O celach i środkach ochrony przyrody	5
Ochrona przyrody w Polsce	11
O potrzebie zakładania rezerwatów leśnych	21
Marjan Raciborski jako pionier ruchu polskiego ku ochronie przyrody	24
Brekinia (<i>Sorbus torminalis</i> [L] Crantz) w Polsce	27
Ochrona Tatr	39
Ochrona przyrody zagranicą	57
<i>Część urzędowa</i>	78—82
Projekt Rozporządzenia Rady Ministrów w przedmiocie organizacji Państw. Rady Ochr. Przyrody	78
Organizacja i zadania Państw. Rady Ochr. Przyrody	81
<i>Korespondencje</i>	83—85
W sprawie ochrony lisa i bociana	83
W sprawie ochrony lisa	84
<i>Wiadomości bieżące</i>	86—91
<i>Rozmaitości</i>	91

